

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI W ŁODZI

wziął wczoraj udział w uroczystym poświęceniu olbrzymiego gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Narutowicza

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym odbyły się uroczystości poświęcenia nowego olbrzymiego gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy zbiegu ulic Prez. Narutowicza i Placu Dąbrowskiego.

W uroczystościach wzięli udział: Minister Sprawiedliwości Car, dyrektor departamentu ministerstwa sprawiedliwości p. Świątkowski, prokurator Sądu Najwyższego Kurkowski, Naczelnik wydziału ministerstwa sprawiedliwości Kwiatkowski, przewodniczący I wydziału Sądu Najwyższego Supiński, Sędzia Sądu Najwyższego Michaelis, prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, prokuratorzy przy Sądzie Apelacyjnym Rudnicki i Michałowski, przedstawiciele Min. robót Publicznych, Przemysłu i Handlu, wojewoda Jaszczolt, gen. Małachowski, przedstawiciele Rady Miejskiej, komendant policji inspektor Toruński, zastępca komendanta m. Łódź nadkomisarz Markiewicz, przedstawiciele wojskowego Sądu Okręgowego i prokuratury, naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer, b. prezes Sądu Okręgowego w Łodzi Kamiński, prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu Agrys, prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie Cybulski, sędziowie Sądu Okręgowego na czele z prezesem Bełżyńskim, urząd prokuratorski na czele z prokuratorem Markowskim, sędziowie Sądu Grodzkiego w Łodzi na czele z prezesem Sitnickim, przedstawiciele palestry łódzkiej oraz liczni przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji państwowych i komunalnych.

Uroczystość została poprzedzona mszą w kaplicy „Domu Starców” przy ul. Narutowicza, celebrowaną przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Po odprawieniu nabożeństwa wszyscy goście udali się do nowego gmachu Sądu Okręgowego, gdzie sędziowie i prokuratorzy powitali p. ministra Cara.

Następnie J. E. ks. biskup Tymieniecki dokonał aktu poświęcenia gmachu, poczem wygłosił przemówienie rektor seminarjum ks. Jasiński, podkreślając znaczenie sądownictwa polskiego i życząc mu dalszego rozwoju.

Przemówienie p. min. Cara

Ekolei wygłosił dłuższe przemówienie minister sprawiedliwości p. Car, zaznaczając na wstępie, że Polska w roku 1918, była bez ustalonych granic, bez władzy miała silną i zdecydowaną wolę, zapisał zdolny zwyciężyć wszelkie trudności, wreszcie wielkiego obywatela Marszałka Piłsudskiego, który dzięki swej niezłomnej woli umiał oprowadzić trudną sytuację w tej dziedzinie przełomu.

Obecnie nie tylko posiadamy silną i jednolitą armię, która się okryła laurami zwycięstw, ale mamy granice ustalone,

oparte na legalnych tytułach zagwarantowanych traktatami międzynarodowymi, mamy zawiązane stosunki dyplomatyczne z państwami całego świata, bierzemy żywy udział jako czynnik ważki w polityce światowej i w pracach Ligi Narodów, mamy zorganizowaną władzę ustabilizowaną walutę i zrównoważony bilans handlowy, a nawet w dziedzinie gospodarczej potrafiliśmy zdziałać wiele, jak o tem wymownie świadczy zeszłoroczna wystawa powszechna w Poznaniu.

Borykamy się z ciężkim kryzysem gospodarczym, ale kryzys ten jest fragmentem ogólnego kryzysu światowego.

Żaden rozumny człowiek i nieuprzedzony nie może wymagać, aby na oceanie wstrząsów gospodarczych całego świata, jedyna Polska była jakąś wyspą szczęśliwości izolowaną od reszty świata.

Wymiar sprawiedliwości w Polsce od-

rodzonej ma już swoją bogatą historję. Padł on ostatni pod ciosami zaborców w owym pamiętnym dla prawnictwa polskiego roku 1876. W Polsce Odrodzonej odrodził się pierwszy w r. 1918—17.

W roku 1927 mogliśmy przystąpić do budowy nowych gmachów sądowych i sąd okręgowy łódzki jest pierwszym w szeregu naszych prac budowlanych.

Trwająca przez dwa lata budowa została doprowadzona do końca. Dźwignęliśmy gmach piękny, który stanie się nie tylko przybytkiem sprawiedliwości, ale i ozdobą miasta, niedość obfitującego, jak dotychczas, w gmachy monumentalne. I nie mogę w tym miejscu nie oddać sprawiedliwości pracy zabiegliwości i wysiłkom p. prezesa Bełżyńskiego.

Muszę to z całą bezstronnością stwierdzić, że w tej pracy i borykaniu się z tysiącami trudnościami, p. prezes Bełżyński

ski magna pars fuit dokonanego dzieła. To też pragnę p. prezesowi Bełżyńskiemu złożyć za tę wytrwałą i umiejętną pracę publiczne podziękowanie i wyrazić mu uznanie.

Panie Prezesie! Oddając panu, oraz sędziom i prokuratorom okręgu łódzkiego jak również i ludności w okręgu tym zamieszkałej ten nowy budynek, składam na ręce Pana życzenia, aby ten gmach stał się prawdziwym przybytkiem sprawiedliwości, świątynią Themidy, w której znajdzie słuszny wymiar sprawiedliwości każdy pokrzywdzony lub uciemniony: a kto stanie w kolizji z prawami państwa — niechaj go ściga ręka sprawiedliwości — karcącej, ale ojcowskiej i ludzkiej.

* * *

Ponadto przemawiali: prezes Bełżyński, który streszczył historję budowy gmachu sądu, prokurator Markowski i w imieniu naczelnej Rady Adwokackiej adw. Ludwik Domański.

Z okazji uroczystości poświęcenia gmachu prezes Sądu odczytał treść, depesz wysłanych do Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów i b. ministra sprawiedliwości Meysztowicza.

Uroczystości zostały zakończone wspólnym śniadaniem. O godz. 7-ej wieczorem w salach miejskiego Towarzystwa Kredytowego odbył się raut, poczem p. min. wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał do Warszawy.

Odezwa „Centrolewu”

utrzymana w tonie uchwał wiecowych żąda ustąpienia gabinetu p. Sławka

Korespondent „Hasła Łódzkiego” (W) telefonuje z Warszawy.

W dniu dzisiejszym ukaże się zapowiedziana od dość dawna odezwa „Centrolewu” do społeczeństwa.

Treścią wspomnianej odezwy są bezpodstawne oskarżenia, skierowane pod adresem rządu i „systemu pomajowego”.

Odezwa kończy się zwrotem. żądającym ustąpienia gabinetu p. premiera Sławka.

Ze względu na pełną fałsz treść i napaściwy ton odezwy nie uważamy za stosowne poświęcać jej więcej uwagi.

Znów strzały na granicy

Zajście między strażnikiem polskim i obywatelami niemieckimi w okolicy Kwidzyna

WARSZAWA, 14.6. Dnia 13 b. m. na granicy polsko-niemieckiej w powiecie gnieńskim na odcinku Wielkie Wiosło na

prawym brzegu Wisły miało miejsce zajście między grupą obywateli niemieckich a strażnikiem polskim, podczas legitymo-

wania obywatela niemieckiego przechodzącego granicę.

W TRAKCIE ZAJŚCIA MIAŁY PAŚĆ STRZAŁY.

W sprawie powyższej starosta gnieński p. Weis porozumiewał się z landratem w Kwidzynie celem przeprowadzenia wspólnego dochodzenia na miejscu, na co landrat wyraził swą zgodę. (PAT)

Armia sowiecka przekroczyła granicę Persji i uprowadziła kilku emigrantów rosyjskich

Donoszą z Angory: Dnia 6 b. m. oddział regularnej armii sowieckiej przekroczył rzekę graniczną sowiecko-perską

Arraks i zagłębił się na terytorjum Persji, dochodząc do Miasta Ahr odległego o 20 klm. od granicy.

WARSZAWA, 14.6. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym w godzinach rannych do Wilna na objazd tamtejszego województwa. W podróży towarzyszą Gołwie Państwa Szef Kancelarii Cywilnej p. Lisiewicz, zastępca Szefa Gabinetu Wojskowego ppłuk. dypl. Fyda, oraz adjutanci przyboczni maj. Jurgielewicz, kpt. Suszyński i kpt. Górzewski.

Napotkane posterunki perskie zostały rozbrojone przez oddział sowiecki a jeden oficer perski aresztowany. Kilku emigrantów rosyjskich przebywających w Persji dostało się w ręce żołnierzy sowieckich, którzy odstawili ich do Rosji. Jedną z wioszek perskich spalowano.

Rząd Persji podjął energiczne kroki dyplomatyczne, wystosowując ostry protest przeciw naruszeniu terytorjum perskiego.

DEMONSTRACJE antypolskie w Mińsku

RYGA 14, 6. Władze sowieckie republiki Białoruskiej urządziły w Mińsku i innych miastach Białorusi, liczne pochody i demonstracje z okazji 10-ej rocznicy „wyzwolenia” Białorusi i przyłączenia do Unji sowieckiej. Uroczystościom tym nadano charakter wybitnie antypolski. Podczas wieców uchwalono rezolucje, żądające, aby Sowiety wyzwoili również Białorus zachodnią z pod „okupacji” polskiej.

RZĄD POLSKI DOMAGA SIĘ

prowadzenia dalszych pertraktacji handlowych z Niemcami

celem przywrócenia równowagi, naruszonej niemieckimi podwyżkami celnymi

WARSZAWA 14. 6. W dniu dzisiejszym Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekażło przedstawicielowi rządu niemieckiego w Warszawie p. Rauscherowi odpowiedź na notę niemiecką z dnia 2 maja, w której to nocie p. Rauscher usprawiedliwiał wprowadzenie ustawą Rzeszy z dnia 15 kwietnia r. b., podwyżki niemieckiej taryfy celnej.

W nocie swej rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy, zgodnie z poglądem innych signatariuszy konwencji handlowej z dnia 24 marca r. b. bierze za podstawę regulowania stosunków gospodarczych z innymi państwami wyżej wspomnianą konwencję.

Opierając się na tej samej podstawie rząd polski nie może przyłączyć się do wyrażonego w nocie niemieckiej poglądu, że ostatnie podwyżki niemieckie były spowodowane okolicznościami nagłymi, wymagającymi natychmiastowego zastosowania, — gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżki, istniały już od dłuższego czasu — wskutek tego należało przy podwyżkach tych zastosować zwykłą procedurę, przewidzianą w konwencji handlowej, t. zn. rząd Rzeszy winien był podwyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia ich w życie, tak, aby strona, która czuje się dotknięta, temi zmianami cel, mogła wystąpić o rekompensatę dla przywrócenia równowagi, naruszonej podwyżkami.

300 tysięcy; w Austrii na Węgrzech blisko sześć milionów; w Czechosłowacji 11 miliona; w Rumunii 900 tysięcy; w Niemczech 9 milionów.

W wykazie tym Polska figuruje na sumę 2 milionów, 200 tysięcy marek. List

KONGRES partii komunistycznej odroczony

BERLIN 14. 6. „Ru” donosi, że w kołach zbliżonych do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego otrzymano sensacyjną wiadomość z Moskwy, iż w ostatniej chwili Stalin postanowił odroczyć wyznaczony poprzednio na 26 czerwca kongres partii komunistycznej na czas nieokreślony. Przyczyną tego postanowienia są nowe poważne tarcia pomiędzy członkami biura politycznego partii komunistycznej.

Hindenburga, przesłany kongresowi, wyraźnie opiewa, że zadaniem „Vereinu” winno być podtrzymywanie irredentyzmu wśród ludności niemieckiej i dążenie do rewizji obecnych granic niemieckich.

Prócz tego notyfikacja ostatnich niemieckich zmian celnych nie nastąpiła nawet zgodnie z procedurą, przewidzianą w okolicznościach nagłych, gdyż notyfikacja nastąpiła po terminie wprowadzenia w życie nowych cel, oraz notyfikowano

nie wszystkie zmiany taryfy celnej, a jedynie te, które dotyczą krajów o klauzuli największego uprzywilejowania z Niemcami, — do których to krajów Polska dotąd nie należy.

Mając na uwadze, że istotne interesy Polski zostały dotknięte przez ustawę z dnia 15 kwietnia r. b., rząd polski stoi na stanowisku, iż należałoby w myśl art. II konwencji podjąć pertraktacje polubowne, celem przywrócenia równowagi,

naruszonej ostatnimi niemieckimi podwyżkami celnymi.

W RUMUNII już spokój

BUKARESZT 14. 6. Utworzony został nowy gabinet w składzie następującym: Prezydium Rady Ministrów—Maniu, Sprawy Zagraniczne—Mironescu, Sprawy Wewnętrzne—Vaida Voievod, Rolnictwo—Mihalake, Roboty Publiczne i Komunikacja—Manoilescu, Finanse—Popowici, Oświata i Wyznania Religijne—Hostacescu, Sprawy Wojskowe—Condescu, Handel i Przemysł—Madgearu, Sprawiedliwość—Junian i Praca Halippa.

BUKARESZT 14. 6. Wczoraj o godz. 23-ej członkowie nowego gabinetu złożyli przysięgę. Podsekretarze stanu mianowani będą później. Dziś rano odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, po południu zaś gabinet przedstawi się parlamentowi. (PAT)

WIEN 14. 6. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że królowa wdowa Marja konferowała wczoraj przez dwie godziny z królową Heleną. Rozmowa dotyczyła pojednania królowej Heleny z jej małżonkiem. Królowa Marja opuściła pałac królowej Heleny w nastroju optymistycznym. Dziś ma się odbyć na zamku królewskim zebranie rodzinne, na którym nastąpić ma pojednanie się królowej Heleny z królem. Królowa Helena zaniechała dotychczasowego swego odmownego stanowiska pod wpływem siostry, b. królowej greckiej Elżbiety. Ponadto najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego oświadczył, że kościół nie uzna rozwodu pary królewskiej. Koronacja króla nastąpić ma w jesieni, prawdopodobnie we wrześniu w Alba Julia. (PAT)

BUKARESZT 14. 6. Król Karol nadał gen. Presanowi i Averesco godność marszałków. (PAT)

P. Prezydent w Wilnie

Entuzjastyczne powitanie Głowy Państwa

WILNO, 14. 6. Parę dni temu z niewyjaśnionych przyczyn zapłonęły lasy, należące do majątku Dziedzinka w powiecie brasławskim. Mimo natychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej nie mogło być mowy o jakimkolwiek zlokalizowaniu morza płomieni, tak że pożar ogarnął bardzo znaczną przestrzeń. Spaliło się przeszło 150 hektarów lasu, przynosząc wielkie straty właścicielowi majątku, p. Wiśniewskiemu.

W skworny dzień letni puszca rudnicka, która biegnie granicą woj. wileńskiego witała oczekiwanego od dawna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 17.30 nad rzekę Solcę zajęły samochody zamkowe. Tu witali Pana Prezydenta wojewoda wileński, członkowie wydziału wojewódzkiego i powiatowego, inspektor armii, d-ca O. K., d-ca K.O.P., oraz przedstawiciele władz. Następnie nowozbudowanym traktem imienia Marszałka Piłsudskiego, Pan Prezydent odjechał do Wilna.

Przy bramie trockiej patrol konny 4 p.

uł. otoczył samochód Pana Prezydenta. Wjazdowi Pana Prezydenta do Wilna towarzyszyły salwy armatnie, bito we wszystkie dzwony. Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent przeszedł przed Ostrą Bramą, gdzie powitali Głowę Państwa przedstawiciele wszystkich organizacji wileńskich bez wyjątku, a kompanja honorowa oddała honory wojskowe. Pan Prezydent wszedł w Ostrą Bramę. Tu po obu stronach bokiem ustawione były organizacje Strzelca, Sokoła, Dowborczyków, Harcerzy, młodzieży szkolnej i t. d. Na dole u wejścia do krużganka oczekiwał Pana Prezydenta ks. arcybiskup jałbrzykowski w pontyfikalnych szatach w otoczeniu duchowieństwa. Ks. arcybiskup jałbrzykowski odprawił uroczyste nabożeństwo, składając Głowie Państwu należny hołd. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże, coś Polskę”.

Z Ostrej Bramy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród szpalerów wojska odjechał do palacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał. (PAT)

Nowa ambasada polska

ma powstać zamiast poselstwa w Berlinie

Korespondent „Hasła Łódzkiego” (W) telefonuje z Warszawy.

Korespondenci berlińscy pism warszawskich nadsyłają z Berlina depeszę, donoszącą że sprawa podniesienia poselstwa polskiego do rangi ambasady jest ostatecznie zadecydowana.

Pierwszym ambasadorem polskim ma

być podobno hr. Aleksander Skrzyński. Potwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych Polski narazie brak, faktem jest jednak, że o nominacji hr. Skrzyńskiego w Warszawie mówiono już od dawna.

Napad Litwinów

na gmach więzienny w Kłajpedzie

BERLIN 14. 6. Agencja Conti donosi: W dniu dzisiejszym oddział załogi litewskiej, stacjonujący w Kłajpedzie, dokonał zamachu na więzienie kłajpedzkie, w którym znajdował się skazany na karę 2 lat

więzienia niejaki Gerwinus. Oddział żołnierzy z oficerami na czele udał się do gmachu więzienia, gdzie po steroryzowaniu straży uwolnił Gerwinusa. (PAT)

Tabela wygranych

Pierwszy dzień, druga klasa

Dziś, w pierwszym dniu ciągnięcia 2-iej klasy 21-iej polskiej loterii państwowej, padły wygrane na następujące numery:

10,000 złotych na Nr. 16366,	5,000 złotych na Nr. 89358,
Po 2,000 złotych na N-ry: 108374 140054,	Po 1,000 złotych na N-ry: 20740 23058 41334
106416 147138,	Po 600 złotych na N-ry: 6517 52551 59923
105515 133104 152277 165339 173448,	Po 400 złotych na N-ry: 10898 39095 47876
49321 60006 73824 91646 93625 115698 132621	145256 164386 169928 170195 171550 190808
202082,	Po 300 złotych na N-ry: 9842 13145 21344
23685 25403 27682 33028 38628 38856 38929	39030 39980 43120 45073 50287 61066 64443
71462 73920 74310 75761 79304 89040 89863	90959 99838 100916 102128 107164 111783
121239 122328 124105 124808 134212 136677	137586 139294 143969 144277 148532 160360
163578 164334 165837 165870 169074 172130	172257 172478 176197 185022 185755 191306,
Po 200 złotych na N-ry: 110 1966 2133 2204	2557 2594 3029 3252 3477 4217 4388 4984 4995
5588 5813 5903 7987 7991 8512 9286 10976	12593 960 13553 17697 759 947 18410 20725
21555 22328 707 23107 23905 24159 173 353	26489 29607 32975 33840 35280 36219 37151
38380 41093 4185 42071 43874 45677 46699 788	47018 247 49539 52155 54765 55411 755 56472
487 63256 66432 67780 68997 70459 70787	72733 77548 679 81526 82236 924 83018 236
85607 85828 964 88244 91420 480 689 94100 907	95720 97326 97539 98739 813 101450 477 106451
667 974 108876 110363 113479 114126 527	115398 116850 117376 838 900 119828 120093
122695 123263 125117 530 126194 127178	128470 129077 119 130555 567 131555 132286
134438 587 831 137300 536 139031 050 497 583	141326 442 554 142117 752 143444 145136
146181 147519 148301 665 748 858 150272	151009 654 153060 154616 756 156539 157365
679 158970 159312 604 160324 163312 163815	164022 164591 165237 165608 169137 729 171387
173036 175330 176697 763 178059 178352	180090 181740 182088 882 184806 185776 985
193884 194076 195510 196890 198552 201447	202476 555 966 203579 204055 509 205223
206571 207312 860 208286 928 209702,	

Odeon-Wodewil

od jutra

I film „Papierowy kochanek”

II film

?

Dziś i dni następne!

DZWIĘKOWY

RINO

TEATR

CAPITOL

Film dźwiękowo-śpiewny

♦ **KOBIETY** ♦

nie do Małżeństwa

Wielki dramat obyczajowy, będący bolesną satyrą, na współczesne dziewczęta, które szukają silnych wrażeń i ucieki, swemu żywiołowemu temperamentowi, w nocnych lokalach i garsionierach „złotej młodzieży”.

W rolach głównych 3 piękności ekranu („Złote Niewiniątka”)

Joan Crawford,
Anita Page,
Dorota Sebastian

oraz wyśmienity urodziciel tych „troje” i wielu innych.

100 proc. donżuan,
— — — wytworny

Nad program: słynny śpiewak z Broadwayu **George Washington** odśpiewa szereg piosenek

Pocz. w dni powszednie o g. 5, w soboty, niedziele i święta o godz. 2. Bilety ulgowe ważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca zł. 1.—

KONA JĄCA DOKTRYNA

Z niewypowiedzianym bólem stwierdza łódzki „Rozwój” (Nr 156 z 7 czerwca br.), że **Związek Ludowo-Narodowy** liczy w Łodzi około dziewięćdziesięciu (90) członków, z tego zaledwie 30 niepłatnych składników inteligentów! Analizując tragiczny fakt, dochodzi „Rozwój” do wniosku, że stan ten zawdzięczać należy „narodowej indolencji myślowej i wprost zbrodniczej apatii natury polskiej”.

Czy to jedynie jest powodem, że stronnictwo kiedyś silne, dziś jest smutnym szkieletem bez żywego ciała? Czy jedynie natura polska ponosi winę, że przeszło półmilionowe miasto posiada 30 niepłatnych składników inteligentów, jak Pińczów lub Bogorja? **CZY GRZECH GŁÓWNY LEŻY W SPOŁECZEŃSTWIE, CZY GDZIEINDZIEJ?**

Nacjonalizm polski, którego rodzicami są Dmowski i Popławski, zrodził się na długo przed wojną. Jako prąd polityczny, żonglujący efektownymi hasłami, porwał wiele rozpalonych głów młodzieńczych. Słaby pęd do czynu, bojowość i nieprzejednanie nacjonalistyczne świącili przez szereg lat triumfy, a Dmowski uchodził wśród zwolenników za proroka pierwszej klasy. Jego teoria o narodowym państwie polskim w zetknięciu się z życiem doprowadzała do walk z innymi narodami, czego przykładem są przedwojenne tarcia i bójki wschodnio-galicyskie z nacjonalizmem ukraińskim. Szowinistyczna zjadłość, fanatyzm partyjny i skrajny egoizm narodowy były jednak rydłem, który od zarania istnienia stronnictwa hępał mogiłę nacjonalistycznej doktryny.

Poczucie prawdy każe stwierdzić, że **narodowa - demokracja** usiłowała budzić patriotyzm społeczeństwa, trafiając pod strzechy i izdebki robotnicze i kształtując dusze, dla których Polska była pojęciem mglistym, niewyraźnym, bezosobowym. Patriotyzm ten miał w sobie jednak bańkę grzechu nacjonalistycznego.

Przełomowym okresem w życiu doktryny Dmowskiego stała się wojna światowa. Ona otworzyła oczy myślącym i wykazała nicość demagogii i szowinizmu nacjonalistycznego.

Zmartwychwstała Polska ma w swych granicach miliony obywateli innych narodowości. Los ich nie byłby do pozazdroszczenia, gdyby teorie Dmowskiego wcielić w życie!

— **CO ZROBIĆ Z SETKAMI I TYSIĄCAMI RUSINÓW, NIEMCÓW, BIAŁORUSINÓW I ŻYDÓW, BY POLSKA BYŁA SZCZĘŚLIWA? WYPĘDZIĆ, WYNARODOWIĆ, WYTRUĆ? UCISKAĆ, DUSIĆ, GNIESC KOLANEM?**

Metody średniowieczne zbankrutowały w XX wieku, musiały więc zbankrutować i poczynania nacjonalizmu polskiego. Sprawy mniejszości narodowych nie da się rozwiązać nienawiścią, imperjalizmem i uciskiem, jak to poleca w ostatniej swej książce teoretyk obozu narodowego (Stanisław Grabski: Państwo narodowe).

To jest jedną z głównych przyczyn, że szumne, dumne i oślepiające ubogich duchem hasła stronnictwa narodowego nie płoną dawnym blaskiem.

To jest również przyczyną, że Związek Ludowo-Narodowy liczy w Łodzi 90 członków, a gdzieindziej jeszcze bardziej humorystycznymi cyframi się szczyci.

Pół roku temu stwierdził „Rozwój” łódzki w sposób rozbraiający szczery, że

wśród generalów i atamanów stronnictwa narodowego czuć rozkład i widać bakterie gnilne. Temu przypisał „Rozwój” przyczynę klęsk i niepowodzeń.

To było jednak częściowo niesłuszne. Nie chorobie Dmowskiego lub brakowi senatorskich głów przypisać należy katastrofalne kurczenie się stanu posiadania stronnictwa ongi zasobnego.

Przyczyna leży w doktrynie stronnictwa, która **rekonstruuje**.

Zdając sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy, pocieszają się wodzowie stronnictwa przyszłością. **Młodzi jest nasza, więc i Polska będzie nasza!**

Czy można jednak budować na lotnych piaskach? Młódzież jest zapalna i zmienna. Dopiero wejście w życie i spoglądnięcie w oczy codziennego bytu ukształtuje jej poglądy polityczne i społeczne. Może więc radość stronnictwa narodowego jest przedwczesna, a nienawiść do min. Czerwińskiego, nie pozwalającego zerować wśród młodych dusz, istotnie uzasadniona!

Bulwiejący szowinizm polski wegetuje w ostatnich latach dzięki dwóm czynnikom. Pierwszy to kryzys gospodarczy, który jednostki słabsze i mniej uświadomione rzuca w objęcia tej czy innej partii opozycyjnej.

Drugi — to **kołkieterja** stronnictwa opo-

zycyjnych w stronę obozu narodowego. Nie zrodziła jej bratnia miłość, lecz nienawiść do Marszałka Piłsudskiego. Kłamią się ze stronnictwem narodowym, by iść na barykady przeciw wspólnemu wrogowi. Jednak nie musi być partia Dmowskiego na przyszłość zbyt groźną i zbyt niebezpieczną, jeśli marszałek Daszyński podaje jej pomocną dłoń, ratując przed ostatecznym rozkładem.

Nie należy się bawić w zbyt śmiałe prorocтва. Jednak jest wielce prawdopodobne, że Łódź dożyje chwili, gdy komitet Związku Ludowo-Narodowego będzie się składał z prezesa, sekretarza i zbankrutowanego skarbnika.

Stanisław Walawski

KRAINA RYŻU, WĘGLA i ŻELAZA *)

INDO-CHINY

(Oryg. artykuł napisany wyłącznie dla „Hasła Łódzkiego”)

Krajiną ryżu, węgla i żelaza można śmiało nazwać Indo-Chiny, określając temsamem gospodarczą wartość tych ziem jako terenów kolonialnych dla Francji i Wielkiej Brytanji.

Przytem pamiętać jeszcze należy, iż francuskie panowanie ma za sobą starszą od angielskiego tradycję kilkunastoletniego władania i stosunków handlowych z tym krajem.

Faktorje francuskie

Już w XVII wieku, za króla Ludwika XIV, powstają faktorje francuskie kupców na wybrzeżu Indo-Chin.

Za Ludwika XVI, w przeddzień wybuchu wielkiej rewolucji pomaga Francja orężowi jednemu z pretendentów do tronu w cesarstwie Annamu w usunięciu przeciwnika i objęciu panowania.

Ale właściwe panowanie francuskie przychodzi w drugiej połowie XIX wieku.

Oto w 1858 roku, wobec zamordowania kilku misjonarzy francuskich przez sfanatyzowany tłum derwiszów — zajmuje Francja południowy skraj półwyspu t. zw. dolne Kochinchiny, następnie urodzajne doliny Kambodży.

W 1867 roku przybywają do tych posiadłości Kochinchiny Górne, a wreszcie w latach 1873 do 1885, po krwawych bojach z Chinami — Tonkin oraz protektorat wyłączony nad Cesarstwem (!) Annamu.

Ten stan rzeczy uznany przez mocarstwa europejskie wymaga jeszcze zgody królestwa Siam, z którym spory graniczne kończy ostatecznie traktat frankosiamski w Bangkok w 1907 roku. Wojna światowa żadnych zmian terytorjalnych nie powoduje i dzisiejsze francuskie Indo-Chiny nadal zajmują południowo-wschodnią część półwyspu pomiędzy zatoką Siamską i Tankińską nad morzem południowo-chińskim.

Kraina raczej wyżynowa, na wschodzie zamknięta przez niewysoki i stosunkowo dostępny łańcuch gór Annamu ma klimat niezbyt dla Europejczyków odpowiedni (tropenfauna — jak stwierdzają urzędowe komunikaty), przy wielkich bogactwach naturalnych i sławnych rzekach, z których najważniejsze są: Menam, Me-kong i Song-Kai.

Ludność według statystycznych danych z 1923 roku sięga poważnej liczby 21 milionów annamitów, tankinczyków i nieznacznego odsetka malajczyków.

Administracja francuska dzieli te obszary na trzy gubernatorstwa: w Tankinie, Annamie i Mekong, zarządzane przez gubernatorów wojskowych przy pomocy prefektów i merów.

Militarny charakter zarządu kraju wyklucza zgóry samorząd i utrudnia bezpośrednie, pokojowe współżycie ob-

wateli Indo-Chin z władzami państwowymi trzeciej Rzeczypospolitej.

Ambicje narodowe

Wiekowa tradycja niewoli i kastowości trwają jeszcze, ale wojna światowa, wydarzenia w Indiach i Chinach oraz silna agitacja komunistyczna poczynają jak tarany rozbić ten mur uprzedzeń i wewnętrznej słabości, a co zatem nastąpić musi — wzmacniają narodowe ambicje i polityczne dążenia do samodzielności państwowej.

Powtarzają się tutaj z zadziwiającą podobieństwem wydarzenia indyjskie.

Oto w latach 1914—1918 dziesiątki tysięcy zielonolichy annamitów i miedziano-brunatnych kambodżyjczyków walczą w okopach Flandrii i nad Marną w obronie Francji i te walki są właśnie dla nich szkołą nowego życia. One załamują w nich szacunek do dotychczasowych panów i one właśnie ukazują im dalekie możliwości wyzwolenia z niewoli politycznej i ekonomicznej u białych diabłów z za morza.

Albowiem i o tem zapominać nie wolno w żadnym wypadku, że Indo-Chiny francuskie są krajem niezmiernie bogatym. Olbrzymie pola ryżowe w Tankinie, na znakomitej, urodzajnej glebie dają największą ze znanych zbiorów światła i są przytem odpowiednio do wszelkiej uprawy ogrodowej i sadowniczej.

Szeroko rozlana delta (ujście) rzeki Mekong, połączona z olbrzymim jeziorem Tule-Sap stanowi jeden cudowny ogród, w którym europejskie rośliny dojrzewają w rozmiarach i gatunkach nieprawdopodobnych.

Wreszcie wyżyna Annamu i niektóre okolice Tankinu posiadają olbrzymie lasy bambusowe i palmowe, kopalnie rudy manganowej (żelaznej) i potężne złoża najwyższej jakości węgla kamiennego.

Przemysł

W podobnych warunkach może rozwinąć się przemysł kraju, skupiony całkowicie w rękach nielicznych kapitalistów miejscowych i potężnych instytucyj bankowych Francji.

Nowe linie kolejowe, szosy i drogi automobilowe, uszlusowane biegi rzek Me-kong i Song-Koi, świetnie wykorzystane i technicznie udoskonalone forty na wybrzeżu Tonkinu i w przepięknej zatoce A-long — podnoszą z dnia na dzień bogactwo narodowe kraju, ale nie zmniejszają nędzy annamickiego chłopca, lub tankińskiego rybaka, czy górnika.

We wnętrzu kraju, na karczowiskach i leśnych polanach, w miejscach względnie suchych pobudowane są wsie annamickie.

Bambusowe pręty, perkalikowe ścia-

ny i poszycia dachów z trzciny nadwodnej — stanowią całą budowlę, a wewnątrz maty i kilka drewnianych kubków oraz glinianych mis — dopełniają urządzenia.

W tłumie przechodniów, wśród brudnych koszul i zarzutek mignie rzadka wspaniała purpurowa lektyka annamickiego mandaryna, lub przemknie lekka dorożka, ciągniona przez biegnących kłusem woźników, a w niej w białym, pikotem ubraniu i głębokim, korkowym hełmie — pan i władca kraju, który nigdy prawie nie chadza — francuski żołnierz, urzędnik, czy kupiec.

Stolica kraju

Wszystko to razem wzięte daje obraz tembardziej silny, iż stolica kraju — miasto Hanoi ze swoim miljonem blisko mieszkańców, wspaniałymi bulwarami i parkami, kościołami, muzeami i szeregiem pięknych pałaców, miasto całe zalane kaskadą elektrycznego światła, pełne rozgwaru, syren automobilowych, nawoływania rikszów, dzwonek tramwajowych i świetlnych reklam, w niczem nie różni się od jakiegokolwiek z europejskich stolic.

A przecież wystarczy wyjść z europejskiej dzielnicy miasta i oddalić się na krańce, aby zobaczyć obraz strasznej, wschodniej nędzy. Po całodziennych pracach posila się portowy robotnik misą gotowanego ryżu i suszoną rybą. Riksza musi przymierać głodem, bo autobusy odbierają mu zarobek, a pozbawiony ochrony prawnej robotnik fabryczny nigdy nie wie, czy nazajutrz będzie miał pracę.

Na pięknym, kamiennym moście imienia gubernatora Donnera, który śmiałym łukiem wznosi się ponad mętne, żółte fale Song-Koi odbywa się każdego wieczoru istne corso powozów i samochodów.

Most tętni rozgwarem życia, a na jego przyczółkach, na skrzyżowaniach ulic, przed gmachami państwowymi nie francuski żołnierz, jak doniedawna, ale mały delikatny w ruchach policjant annamita we flanelowym, białym mundurze kieruje całym ruchem...

Drobny szczegół, a przecież wymowny, niemal symboliczny: czyżby przebudzenie Indo-Chin?

Stefan B.

*) Akcja Gandhiego skierowana przeciwko Anglikom w Indiach znalazła oddźwięk również i w Indo-Chinach. I tutaj jak w Indiach ludność burzy się przeciwko białym przybyszom z Europy. Chcąc zapoznać Czytelników naszych z olbrzymim krajem będącym pod panowaniem Francji drukujemy powyższy artykuł, specjalnie dla „Hasła” napisany

KRONIKA

CZERWIEC.

15

NIEDZIELA

DZIS:
Trójcy Świętej
JUTRO:
Benona

Ws. słońca g. 3 m. 9
Zachód g. 19 m. 5

Na marginesie

Wacław Budzyński
NIEWOLNIK

W górę! hej! naprzód!
Po promienistym słońcu sznurze
piąć się!...
Zgarnąć dla siebie świat w górze:
niebo, obłoki, ptactwo, co lata,
ziemię, co drży, faluje, rodzi...
Świat! świat!... Chcę świata!
W górę! hej! naprzód!...
Nie mogę!...
Żył ma każda — mocny sznur.
Serce — to młot:
bije, ponosi, rwie i targa —
w drogę!!!
Każda kropelka krwi, jak grot
biegnie i mierzy, biegnie i mierzy...
A ja — nie mogę!...
Mur.
Samotna, wściekła, głucha skarga
na jany dnie bez władzy leży.
W górę! hej! naprzód
po promienistym słońcu sznurze
w świat!...
A ja nie mogę!
Mur.

Nabożeństwa polskie
w świątyniach ewangelickich

Dziś w dniu 15 b. m. odprawi nabożeństwo polskie w kościele św. Jana o godz. 12-cj w południe ks. Kotula, w kościele św. Trójcy ks. Wannagat.

Pobór rocznika 1909 i 1908

W dniu 16 czerwca winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 przy ulicy Zakątnej 32 poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie 8 kom. pol. państw. o nazwiskach na literę: T U W Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 winni stawić się poborowi 1909 rocznika, zamieszkali na terenie XIII kom. pol. o nazwiskach na literę S W.

Przed komisją poborową Nr. 3 przy ulicy Al. Kościuszki 21 winni stawić się poborowi rocznika 1908 kat., B., którzy w maju i czerwcu 1929 roku uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej zamieszkali na terenie 8 kom. pol. o nazwiskach na literę: R S T U W Z.

Na komisję należy przynieść dowody osobiste stwierdzające tożsamość osoby, zaświadczenie rejestracji, kartę zwolnienia ze służby wojskowej oraz inne posiadane dokumenty. (w)

Bezpłatne wizy
do uzdrowisk rumuńskich

Jak nas informują władze konsularne rumuńskie, podróżni udający się do miejscowości kąpielowych i uzdrowiskowych w Rumunii w celach leczniczych otrzymują bezpłatne wizy paszportowe pod warunkiem późniejszego uzyskania specjalnej wizy ze strony administracji uzdrowiska.

Jednocześnie podróżni ci korzystają z 50 proc. ulgi na kolejach rumuńskich. (p)

Zmiana siedziby
Zw. Inwalidów Wojennych

Dowiadujemy się, iż siedziba zarządu wojewódzkiego związku inwalidów wojennych R. P. została przeniesiona z ulicy Gdańskiej 57 na Gdańską 29. (w)

Przymus szkolny a warunki lokalne

Jak dotychczas wszystkie dzieci mają zapewnione miejsca

Ostatnio aktualną się staje znowu kwestja

wystarczalności liczby lokali szkolnych, dla potrzeb, spowodowanych przyrostem liczby dzieci, obowiązanych — w myśl istniejących w Łodzi przepisów — do uczęszczania do szkół.

Zaznaczyć wypada, iż wzrost ten w roku bieżącym zaznacza się szczególnie silnie, wobec tego, iż całe zastępy dzieci, urodzonych w okresie powojennym, a zatem w okresie niezwykle silnego przyrostu ludności,

stanęły obecnie u progu szkół powszechnych, stwarzając odnośnym czynnikiem nielada kłopot, jak te roje maleństw pomieścić w nienazbyt obszernej siedzibach łódzkich szkół.

Jak na teraz Łódź, zagrożona już niebezpieczeństwem zastanowienia się, czy ograniczenie przymusu szkolnego nie jest koniecznością, wybrnęła z zagadnienia tego zwycięsko, bowiem opracowany szczegółowy program, przewidujący wykorzystanie wszystkich lokali szkolnych, jakimi Łódź dysponuje, na godziny zarówno przed,

jak i poobiednie, zapewnia, iż wszystkim dzieci

znajdą dostateczne pomieszczenie.

A przyrost dzieci, które zarejestrowane są jako obowiązane do uczęszczania do szkół już od przyszłego roku szkolnego, jest wcale znaczny, wynosi on bowiem w porównaniu z rokiem ubiegłym

aż 11,600 dzieci.
Ponieważ około 5,000 dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych w r. b. szkołę tę skończyło, bądź z innych przyczyn do szkół uczęszczać nie będzie, pozostaje przeto nadwyżka 6,000 dzieci, która to nadwyżka nie wprowadzi jeszcze w roku bieżącym kryzysu w szkolnictwie, na ile braku pomieszczeń.

Natomiast Łódź znalazłaby się w kropce, gdyby i rok szkolny przyszły, t. j. 1931-1932, dał tak olbrzymią nadwyżkę przyrostową, jakkolwiek przewiduje się wykończenie jeszcze w r. b. wielkiego gmachu szkolnego o 14 salach przy ul. Rokicińskiej, dalej — w ciągu lata przyszłego wykończony być ma wielki budynek szkolny na Chojnach.

W związku z powiększeniem liczby wykładów poobiednich w szkołach powszechnych obecnie nie zaznaczy się jeszcze

brak sił nauczycielskich, jednakże dla nieprzeciążenia ich pracą Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowuje szereg nowych etatów na łódź. Absolwenci seminarjów nauczycielskich w pełni lukę jakaby się mogła tutaj wytworzyć, zapewnią.

Tak więc wielka zdobycz robotniczej Łodzi, jaką jest przymus nauczania w szkole powszechnej, mimo wielkich trudności, została jak dotąd utrzymana i żywić trzeba nadzieję, że czynnik kompetentny dołożą wszelkich starań, aby niebezpieczeństwo utracenia zdobyczy tej nigdy naszemu miastu poważniej nie zagroziło. (s)

Święto Bożego Ciała w Łodzi

Porządek nabożeństwa i procesji

Dnia 19 b. m. t. j. w Boże Ciało będą odprawione na terenie Łodzi we wszystkich kościołach o godzinie 9 rano msze św. Po odprawieniu mszy wyruszą pochody wiernych z kościołów do katedry. O godzinie 10 rano rozpocznie się w katedrze nabożeństwo, które celebrować będzie jego E. Ks. Biskup Tymieniecki.

Po nabożeństwie wyruszy procesja ulicami Piotrkowską, Czerwoną, Wólczańską i Skorupki. Po drodze w różnych punktach ustawione będą ołtarze. Procesja po przejściu tych ulic powróci przed katedrę, gdzie nastąpi rozejście się.

Porządek nabożeństwa w poszczególnych kościołach na terenie Łodzi przedstawia się następująco:

19 b. m. t. j. w Boże Ciało o godzinie 17 w parafii św. Józefa przy ulicy Ogrodowej; tegoż dnia o tejże godz. w par.

Przemienienia Pańskiego przy ulicy Rzgowskiej; tegoż dnia o tejże godz. w par. św. Wojciecha.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 13 w par. św. Krzyża przy ulicy Sienkiewicza; tegoż dnia o tejże godz. w par. Wniebowstąpienia Najśw. Marji Panny na Starym Mieście. Tegoż dnia o godz. 17 w par. św. Teresy przy ulicy Pomorskiej; tegoż dnia o tejże godz. w par. Matki Boskiej Zwycięskiej przy ulicy Anny; tegoż dnia o tejże godz. w par. św. Kazimierza na Widzewie; tegoż dnia o godz. 12 w par. św. Wojciecha na Chojnach; tegoż dnia o godz. 18 w par. św. Piotra i Pawła przy ulicy Nawrot. W czwartek 26 b. m. o godz. 19 w par. św. Anny na Zarzewiu i tegoż dnia o tejże godz. w par. św. Antoniego na Zubardzu. (w)

Walny zjazd

Związku Inwalidów Wojennych

W dniach od 22 do 24 b. m. włącznie odbędzie się w Warszawie IX zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. przy udziale 800 delegatów z całej Polski.

Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana i poświęceniem sztandaru Związku. Wieczorem

w Teatrze Wielkim dane będzie przedstawienie operowe dla delegatów i zaproszonych gości.

Obrazy zjazdu będą trwały 3 dni, w urzędowym dniu przeprowadzone zostaną wybory do prezydium i zarządu głównego Związku.

Zaostrzenie kontroli zakładów fryzjerskich

Wobec stwierdzenia wielokrotnego przekroczenia przez zakłady fryzjerskie przepisów o pracy poza godzinami, oraz o świętowaniu niedzieli, co ma miejsce szczególnie na peryferiach, jak przedewszystkiem Chojny, władze policyjne wy-

dały podwładnym sobie funkcjonariuszom nakaz wdrożenia ścisłej kontroli zakładów fryzjerskich na przedmieściach i pociąganie winnych do surowej odpowiedzialności. (s)

Wśród majestatycznych sosen w lasach nad rzeką Lindą

Tak jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym Polska Y. M. C. A. w Łodzi urządza obóz letni dla chłopców w okolicy leśno - równinowej, w jednej z najzdrowszych w województwie łódzkim, wśród pięknych lasów sosnowych, nad rzeką Lindą, w pobliżu Łucmierz. Miejsce jest wyjątkowo malownicze. Idealnie czyste powietrze, wody źródlanej, doskonałego jedzenia nie zabraknie młodzieży.

Koszty utrzymania najzupełniej dostępne.

Rodzice, którzy wystali w latach ubiegłych synów swych do obozu Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą, wiedzą, iż będą oni otoczeni tam troskliwą opieką: nad zdrowiem ich czuwać będzie lekarz, każdy chłopiec będzie pod nadzorem odpowiedzialnych starszych przodowników, bez których

opieki nie wolno się nikomu oddalać z obozu.

Ponieważ celem tego obozu jest, aby każdy z chłopców spędził lato z jak największym pożytkiem dla ciała i ducha, program przewiduje stałe przebywanie na świeżym powietrzu, wycieczki, gry sportowe, moc ruchu fizycznego, pomoc w nauce, zabawy towarzyskie, dyskusje i gawędy wieczorne przy ognisku, jak również smaczne i obfite pożywienie.

Obóz będzie czynny od 1go lipca do 26-go sierpnia włącznie, aby dać możność chłopcom stawić się do pracy szkolnej w dniu 1-go września.

Do obozu przyjmowani będą chłopcy od lat 11 do 18. Wszelkich informacji udziela Biuro Polskiej Y. M. C. A. ul. Piotrkowska 245.

Kursy Kierowców Samochodowych Polskiej Y.M.C.A. w Łodzi

Samochód w dobie obecnej przestał być przedmiotem zbytku, nie jest już rzeczą, na którą mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo bogaci. Stał się przedmiotem codziennego użytku. Miliony są samochodów rocznie produkują fabryki całego świata z Fordem, General Motors'em i Durant Corp. na czele. Maszyny rozsyłane są do najdalszych zakątków świata. Wszędzie spotkać można Forda lub Chevroletkę. Masy rokrocznie wyrzucanych na rynek samochodów zapotrzebowują stale fachowo wyszkolonych ludzi, którzy stanowiąliby obsługę. Wskutek takiego stanu rzeczy, powstało wiele szkół samochodowych, które dostarczają mniej lub więcej fachowo wyszkolonych Kierowców. Kursy Kierowców po za teorią, w pierwszym rzędzie winny kłaść nacisk na danie uczniom możliwości bezpośredniego zetknięcia się z „chorym samochodem”.

Uczeń opuszczający szkołę powinien być na tyle przygotowany, aby po za dobrem sterowaniem mógł skutecznie pewnie naprawić bez uciekania się do pomocy starszych kolegów lub warsztatów. Szkoła winna być wyposażona w pomoce szkolne oraz warsztaty, w których uczniowie mogliby zapoznać się dokładnie z defektami i pracować pod kierunkiem mechanika nad mniejszymi naprawami. Wszelkim tym warunkom odpowiadają Kursy Kierowców Samochodowych Pol. Y. M. C. A. Łódź Al. Tadeusza Kościuszki 68. Warszawa, Podwale 7. — Warsztaty, pomoce - naukowe umiejętnie dobrane, stwarzają, że uczeń opuszczający szkołę jest dostatecznie przygotowany do objęcia odpowiedzialnego stanowiska. —



P. kurator Gadomski w Pabjanicach

W dniu 13 b. m. przybył do Pabjanic na wizytację szkół kurator okr. szkolnego p. Gadomski. Pan kurator w towarzystwie inspektora szkolnego p. Szwajka wizytował szkoły powszechne w Diutowie, Bychlewie, Łutomiersku poczem popołudniu udał się na ogólną szkolną majówkę, gdzie zainteresowaniem śledził przebieg zabawy. Pan kurator wizytował również i w dniu wczorajszym szkoły w pow. łaskim. (w)

Kurs pływacki w Łodzi

Jak się dowiadujemy termin 4 tygodniowego kursu pływackiego, organizowanego przez okręgowy ośrodek wychowania fizycznego w Łodzi przesunięty został z dnia 1 lipca na 15 b. m. i trwać będzie do 9 sierpnia r. b. (w)

Gen. Miller wyjechał do Częstochowy

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wyjechał na dzisiejsze uroczystości wojskowe 27 P. P. w Częstochowie inspektor artylerii przy D. O. K. Łódź, gen. brygady Miller. (w)

Dwaj studenci ofiara zderzenia z samochodem

Wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie między Tychami a Mikołowem wpadło auto ciężarowe browaru tychowskiego na mijający je motocykl, którym jechało dwóch studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, Skiba Henryk i Luba Alojzy. Skutkiem zderzenia motocykl został zupełnie zdruzgotany, a obaj studenci odnieśli szereg bardzo ciężkich obrażeń; w beznadziejnym stanie odwieziono ich do szpitala w Mikołowie.

Wycieczka sportowa T. R. „Resursa”

Sekcja Sportowa T. R. „Resursa” urządziła w niedzielę 15 b. m. o godz. 2 pp. w majątku p. Placka (Radogoszcz—Modrzewia 103) majówkę połączoną z całym szeregiem rozrywek o charakterze sportowym, jak np.: bieg kolarski, „kto wolniej”, oberek na rowerach, bieg w workach, strzelanie z floweru, skoki, zawody w siatkówkę i t. p.

Orkiestra i tańce będą urozmaicały program sportowy.

Wielkie zgromadzenie robotnicze

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano odbędzie się wielkie zgromadzenie robotnicze zwołane przez N. P. R. lewicę oraz polskie związki zawodowe „Praca”. Zgromadzenie to odbędzie się w związku ze zbliżającymi się wyborami do rady m. Łodzi. Na wiecu tym szereg mówców poda krytykę gospodarkę rady miejskiej i domagać się będzie bezwzględного rozpisania nowych wyborów na wrzesień r. b.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chładzińskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (w)

Krzewienie oświaty narodowej

wśród najszerszych warstw ludności polskiej

oto szczytny cel Polskiego Towarzystwa „Pochodnia”

Już 7-my rok mija od założenia Polskiego Towarzystwa „Pochodnia”. Towarzystwo to powstało celem krzewienia prawdziwej oświaty narodowej wśród najszerszych warstw ludności polskiej.

W pierwszych latach założenia Towarzystwa zdawało się, że wobec programu Ministerstwa Oświaty, który był zakrojony na bardzo wielką skalę, dla Towarzystwa zostaną stosunkowo wąskie ramy działalności. Głównie w zakresie oświaty poza-

szkolnej, kultury, sportu i podniesienia poziomu artystycznego mas ludowych.

Niestety, warunki, finansowe, w jakich znalazł się nasz kraj, nie pozwoliły Ministerstwu Oświaty ogarnąć, w myśl pierwotnych zamierzeń, wszystkich terenów nauczania. Również i miasta i gminy wiejskie nie były w stanie sprostać przyjętemu zadaniu: przeprowadzić przez szkoły wszystkich tych, którzy szkół potrzebują: i dzieci i dorosłych. Z tych powodów przed „Pochodnią” otworzyły się rozległe horyzonty, a pole jej działania rozszerza się z roku na rok. Wstępując w 8-my rok działalności swej, Towarzystwo „Pochodnia” w dalszym ciągu rozszerza swoje prace. Na jesień „Pochodnia” otwiea pierwszy w Łodzi narodowy uniwersytet robotniczy, którego zadaniem będzie podnieść poziom wiedzy w najszerszych kręgach robotniczych, aby przysposobić masy pracujące do udziału w życiu gospodarczym i społecznym. Narodowy ruch robotniczy musi przygotować szereg działaczy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, którzyby sprościli wielkim, nałożonym przez społeczeństwo zadaniom.

Masy robotnicze po miastach coraz więcej zbliżają się do Narodowego ruchu robotniczego, coraz więcej darzą go szczerą ufnością. Musimy więc wychować i wykształcić liczny zastęp ludzi, którzyby potrafili poprowadzić niezliczone placówki na różnych polach działalności społecznej.

Ponieważ szkoły nie wszystkich mogą pomieścić, obowiązkiem „Pochodni” będzie te liczne zastępy pozbawionych możliwości uczenia się od samej młodości ogarnąć i prowadzić aż do wejścia w szeregi dojrzałych, świadomych swych celów obywateli. Również zakładanie przedszkoli będzie poważną troską „Pochodni”.

Poza oświatą, tak obszernie pojmowaną, „Pochodnia” zajmie się działalnością kulturalno-artystyczną mas robotniczych. W tym celu zakładane będą teatry robotnicze i kółka artystyczne, wygłoszony będzie szereg odczytów z dziedziny kultury narodowej przez szereg wybitnych popularyzatorów.

Również na sport robotniczy „Pochodnia” zwróci swą baczność uwagę. Będzie dążyć do jego rozwoju w jak najszerszym zakresie. Postaramy się zapewnić udział w sporcie możliwie najliczniejszemu warstwowi polskiej młodzieży robotniczej, aby stał się czynnikiem wychowania fizycznego mas ludowych.

Mamy głęboką wiarę, że w naszych poczynaniach spotkamy się z pomocą całego społeczeństwa polskiego, całego świata polskiej pracy, który bezwątpienia przy czyni się w miarę sił, do podtrzymania naszej działalności. Tym wszystkim, którzy jakkolwiek pomoc zechcą okazać naszej działalności, składamy uznanie jako prawdziwym obywatelom Polski!

30797 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłków korzystało 13114 osób

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 14 czerwca 1930 r. w ewidencji było zarejestrowanych bezrobotnych 30,797, w tym w samej Łodzi 30,797, w Pabjanicach 2,575, w Zgierzu 3,021, w Zdunskiej-Woli 1,407, w Tomaszowie-Maz. 4,203, w Konstancynie 600, w Aleksandrowie 121, w Rudzie-Pabjanickiej 508.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13,347 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13,114 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 3,777 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 166 bezrobotnych, wysłano do pracy 175, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 847.

Urząd rozporządza 15 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

16 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd koleją państwową.

Wynik konkursu P. K. O.

W związku z konkursem P. K. O. ogłoszonym w „Hasle” w dniu 30-go marca r. b. zostały przyznane nagrody niżej wymienionym osobom:

po zł. 500.

- 1) Tadeusz Gawle — Skawina.
- 2) Michał Mściś — Leszno Pozn.
- 3) Maurycy Staniewski — Kalisz.

po zł. 200.

- 1) Inż. Józef Jaskólski — Łwów.
- 2) Dr. Juliusz Skulski — Kraków.
- 3) Dr. Jerzy Lypa — Warszawa.
- 4) Stefan Chmielnicki — Łuck.
- 5) Edward Pomorski — Jędrzejów.

po zł. 100.

- 1) Zofia Wąsowiczówna — Przeworsk.
- 2) Jerzy Szmid — Kraków.
- 3) Ptakowski Jan (Mordaus) — Myślenice.
- 4) Janina Zglińska — Poznań.
- 5) Leon Januszkie — Wilno.
- 6) Wacław Rubinsztajn — Warszawa.
- 7) Juliusz Borawski — Warszawa.
- 8) Stanisław Czarnocka — Warszawa.
- 9) Dr. Ignacy Glicksman — Warszawa.
- 10) Jan Czech — Łódź.

po zł. 50.

- 1) Kazimiera Chmurańska — Knurów woj. Śląskie.

- 2) Marja Colonna-Walewska — Warszawa.
- 3) Dr. Antoni Zieliński — Warszawa.
- 4) Witold Laube — Warszawa.
- 5) Edward Monikowski — Brodnica.
- 6) Samuel Racefeld — Krzemieniec Woł.
- 7) Stanisław Micewicz — Łwów.
- 8) Władysław Nawrocki — Skierniewice.
- 9) Stanisław Ziemia — Kraków.
- 10) Witold Chojński — Magdeburg Cracau (Niemcy).

Największa nagroda w kwocie zł. 1,000 — została podzielona na 20 nagród po zł. 50, — które zostały przyznane następującym osobom:

- 1) Tadeusz Kuchinka — Poznań.
- 2) Świechowski sierż. — Poznań.
- 3) Zygmunt Zarzycki — Tczew.
- 4) Florian Śpiwak — Rybnik.
- 5) Stanisław Maślankówna — Łodygowice.
- 6) Bronisław Breiter — Łwów.
- 7) Franciszek Janczyk — Kraków.
- 8) Jan Kryplewski — Tarnów.
- 9) Henryk Weryński ks. — St. Sacz.
- 10) Aleksander Kuśmicki — Wierzbnik.
- 11) Stanisław Ostrowski — Milanówek.
- 12) Eugeniusz Berezicki — Chełm Lub.
- 13) Henryk Łukowski — Pilawa.
- 14) Helena Ryszkowska — Siedlce.
- 15) Jakób Zellin — Warszawa.
- 16) Wacława Kupiec — Warszawa.
- 17) Przemysław Podgórski — Warszawa.
- 18) Władysław Baranowski — Warszawa.
- 19) Sruł Bimblich — Warszawa.
- 20) Robert Murasiewicz — Warszawa.

W czterdziestostopniowej spiekocie

Majaczenia tkniętego udarem słonecznym łodzianina

Niebywałe upały trwają bez przerwy. Ulica stała się piekłem, a dom rozpalonym krematorium. Nocą nie można spać, we dnie pracować. Zdzieranie z siebie szat nie przynosi ulgi, a flaszki „Sinalca” dają tylko chwilowe ukojenie. Znawcy twierdzą, że jedynymi oazami są szynki, a piwo Anstadta jedynie skutecznym lekiem na pragnienie. Dla tego szynki są stale pełne, a ich bywalcy przeważnie pijani.

Słoneczna pogoda wabi łodzian na łono przyrody. W niedzielę i Helenów i Julianów i Radogoszcz i każde drzewko, pokryte liściem, gości liczne rzesze, szukające chłodu, cienia i poetycznej rozrywki. Brzęczą mandoliny, trzeszczą w szczękach kotle ty, przylupują w tańcu obcasy. Oczy, przesłonięte mgłą „czystej”, spowiadają się wzajemnie. Łapy ścisnąją rączki, talie, biusty. Trzask pocałunków płoszy ptactwo. Przysięgi miłosne mieszają się ze śpiewem skowronka. Czar, wdzień, poczyna...

Ojcowie rodzin, zdjęwszy szarpelki, chrapają... Matki, rozłożwszy powłokę cielesną na bożej ziemi, marzą... O tem, że dawniej lepiej było i o tem, że cielesna wprawdzie tańce, lecz na zakup brak złotych... Młode latorośle biegają, łowią w zbożu kwiaty, a z ust towarzyszek (ów) pocałunki... Z każdego kąciaka rozlega się srebrny śmiech, zwiastun wesela, młodości i bez troski.

Opalone na brąz słońce toczy się leniwie po niebie, igrając grotami promieni i wdzierając się pod każdy krzak, każde drzewko, każdy dekolt.

Miło, błogo, ukojnie!... Łodzianin marzy... Stał się na chwilę panteistą i w myślach przyciska do siebie dojrzewające zboże, modre blawatki i skowronka, który zawisł w błękitach...

Łodzianin marzy, stając się raz na tydzień poetą, nie piszącym wierszy, lecz rozumującym, jak poeta: nierozsądnie, bez sensu, na narwanemu...

A. K.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

Właśc. E. BAUER
i A. WEIDMANN

Łódź ul. Kilińskiego Nr. 121
Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali.

400



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych zagranicznych łózek metalowych; wyjątki amerykańskie materace wysielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łózek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, tel. 1-58-61

29

Obniżenie stopy procentowej przy skupie weksli przez P.K.O.

P.K.O. w Łodzi z dniem 16 b. m. obniża stopę proc. stosowaną przy skupie weksli do 6% w stosunku rocznym, t. j. o ¼% niżej stopy dyskontowej Banku Polskiego. (w)

11-go sierpnia wcielenie poborowych z cenzusem

Władze D.O.K. w Łodzi otrzymały zarządzenie M. S. Wojsk na zasadzie, którego poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną wcieleni w roku b. do szeregów dn. 11 sierpnia do szkół podchorążych, rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i sanitarnych. (w)

Przyjazd do Polski przedstawicieli „Fidac’ów” angielskiego, francuskiego i rumuńskiego

Zapowiedziany jest przyjazd do Polski przedstawicieli „Fidac’ów”: angielskiego (prezes p. Abo z Londynu), francuskiego i rumuńskiego, na zjazd Federacji b. Związków Obrońców Ojczyzny, który odbędzie się w Warszawie w połowie sierpnia r. b.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna”

Wyszedł z druku Nr. 24 tygodnika „Kobieta Współczesna” — „O wyborze zawodu”.

Numer ten zawiera informacje dla dziewcząt kończących szkołę powszechną, zawodową i średnią w sprawie wyboru zawodu.

Podaje wszelkie dane dotyczące dróg do zdobycia zawodu, zapotrzebowania na rynku pracy, perspektyw w danym zawodzie. Informacje obejmują rzemiosło, handel, rolnictwo, ogrodnictwo, zawody społeczne, prawnicze, sanitarne, inżynierję i t. p.

W dodatku „Mój Dom” są podane warunki wielkiego konkursu amatorskiego z nagrodami na roboty damskie. — Konkurs ten jest pierwszym tego rodzaju u nas i niewątpliwie spotka się z zainteresowaniem wszystkich pań wykonujących własnoręcznie artystyczne roboty.

Roboty na wykończenie domów na Polesiu Magistrat oddał bez przetargu firmie I. Tyller

Decyzja Magistratu zaskarżona do władz nadzorczych

Jak wiadomo, na wykończenie domów na Polesiu, najniższą okazała się firma Ch. I. Tyller, której oferta wynosiła miljon 700.000 zł. Jednak z różnych powodów magistrat nie dokończył konkursu

i po kilku tygodniach ogłosił konkurs ustny, który też nie dał rezultatu.

Wreszcie magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił oddać wykończenie dalszych 6 domów

firmie I. Tyller,

która wykończyła poprzednie domy i to za cenę przeszło milion 800 tys. złotych.

Wobec powyższego decyzja magistratu zaskarżona została do władz nadzorczych przez innych oferentów, a niezależnie od tego pozostałe firmy budowlane skarżą magistrat o zwrot kosztów w związku z przetargiem, który nie został formalnie zakończony.

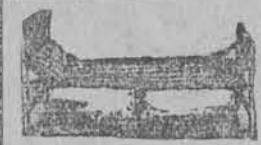
Urząd wojewódzki po otrzymaniu skargi zajmie się tą sprawą i stwierdzi czy magistrat miał prawo wbrew wyrokowi przetargu urządzić przetarg ustny, a następnie oddać roboty bez przetargu. (b)

Wzorowa świetlica strzelecka stanie w Łodzi staraniem p. dyr. K. Poznańskiego Podziękowanie Zarządowi Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego

Praca Związku Strzeleckiego na terenie miasta Łodzi doznała w ostatnich czasach wybitnego poparcia materialnego i moralnego Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Wzorowy wygląd zewnętrzny łódzkich oddziałów Z. S. podczas uroczystości w Spale został osiągnięty dzięki zakupieniu mundurów na pełne dwie kompanie. Wielki ten wydatek został pokryty całkowicie przez Zarząd Tow. Przyjaciół Z. S.

Imieniem Zarządu Z. S. miasta Łodzi składamy za ten obywatelski czyn gorące podziękowanie Zarządowi Tow. Przyjaciół Z. S. w osobach inż. L. Tołłoczki jako prezesa oraz pp. Kuratora Gadomskiego Jerzego, prezesa Geyera Gustawa, dyr. K. Poznańskiego, starosty Dychdalewicz J. J. na, dyr. Wolczyńskiego Józefa, komisarza Kasy Chorych Łopuszańskiego Eugenjusza i p. Kwapienia Józefa jako członków Zarządu.

Ponadto z prawdziwą radością witamy zamiar p. dyr. K. Poznańskiego zbudowania w śródmieściu wzorowej świetlicy strzeleckiej.



ŁÓŻKA
połowe, leżaki, krzesła, dziecinne
firmy **OMEGA**

z wieloletnią gwarancją 411
FABRYKA: **Łódź, Juliusza 4**
Żądaj we wszystkich składach mebli
HURT! DETAL!

Duch inicjatywy i przedsiębiorczości widny w poczynaniach Tow. Przyjaciół Z. S. odbije się dodatnio na pracy nad wychowaniem obywatelskim członków Z. S.

Prezes

Walawski

Sekretarz

Frankiewicz

V Narodowe Zawody Strzeleckie odbędą się we Lwowie na strzelnicy Kleparowskiej

W dniu 11-ym b. m. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego V-tych narodowych zawodów strzeleckich, które w r. b. odbędą się w czasie od 30 sierpnia do 6-go września we Lwowie na strzelnicy Kleparowskiej.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Związku Strzeleckiego, p. Anusza, a wzięli w nim udział: wicewojewoda lwowski p. Drojanowski, płk. Dojan-Surówka, płk. Pytel, ppłk. Ostrowski, prezes lwowskiej izby skarbowej, Dr. Polak, zastępca komendanta głównego związku strzeleckiego, mjr. Rusin, naczelnik wydziału wojskowego woj. lwowskiego, p. Krzywożyński, mjr. Felsztyn, ppłk. Czadek, kpt. Sanojca, kpt. Żelazny i kpt. Idzik.

Na zebraniu ustalono dokładny termin zawodów, oraz wysłuchano sprawozdań o pracach poszczególnych komisji.

Narodowe zawody strzeleckie obejmować będą strzelanie z karabinu wojskowego, karabinu dowolnego, pistoletu woj-

skowego, pistoletu dowolnego, karabinu małokalibrowego, z broni myśliwskiej i łuku.

Szczegółowy program i regulamin zawodów jest już opracowany i zostanie w najbliższym czasie podany do wiadomości ogólnej.

Adaptacja strzelnicy Kleparowskiej we Lwowie do narodowych zawodów strzeleckich jest już na ukończeniu. Kwatery i wyżywienie bezpłatne dla zawodników są zapewnione, jak również przejazd z miasta na strzelnicę i wydatne zniżki kolejowe.

Do zawodów dopuszczonych będzie z terenu całej Rzeczypospolitej 400-tu zawodników i zawodniczek wyeliminowanych przez poszczególne instytucje i organizacje.

Następne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego zawodów strzeleckich odbędzie się we Lwowie w dniu 13-ym lipca r. b. (I)

W cieniu lasów spalskich (Wrażenia z wycieczki prasowej)

Jeszcze jedno sprawozdanie z uroczystości spalskich? — zapyta ze zdumieniem jeden z czytelników.

Czy nie za dużo? powie drugi. Czy nie zapóźno? — zakończy trzeci. Każdy z tych zarzutów jest częściowo uzasadniony. Dlatego na wstępie wyjaśniam, że dzisiejsze sprawozdanie będzie poświęcone nie omówieniu samych uroczystości spalskich, ile wycieczce dziennikarzy łódzkich, zorganizowanej przez referenta prasowego DOK IV. p. redaktora Wojtyńskiego.

Kto zna tryb życia dziennikarzy, ten przyzna mi słuszność, jeśli zaryzykuję twierdzenie, że zwerbowanie już o godz. 7-ej rano aż 10 reprezentantów prasy łódzkiej jest czynem, godnym uwiecznienia jeśli nie w historii, to w łódzkim dzienniku.

Kroniki domowe i policyjne nie mówią o jakimś trudnym wyścigu z łódek panów redaktorów, ale z żalonymi min można było wywnioskować, że żaden z pośród przybyłych nie wyskoczył z łódki z chęcią jelenia czy temperamentem sarny.

Nawet sam organizator zdradzał... Lecz to zachowam w tajemnicy.

Najlepiej czuły się panie, które wraz z kilku oficerami DOK. IV. wzięły udział w wycieczce.

Po półgodzinnym wyczekiwaniu na opóźnionych „Jadujemy się” do ogromnego autobusu i o godz. 7-ej wyruszamy z przed gmachu DOK. i Alejami Kościuszki, Piotrkowską, Rzgowską, Dąbrow-

ską, a następnie Szosą Tomaszowską pędzimy z chęcią dobrze odżywianego pociągu.

Na wyboistej szosie poczynają niektórzy z uczestników narzekać na niewygodną jazdę, skacząc bowiem, jak na sprężynach. Z radością wita się ogólnie wiadomość, że musimy wysiąść, bo „kicha nawalika”. Po mozołnej naprawie jedziemy dalej, wymijając po drodze tysiące pieszych i dziesiątki pojazdów, zdążających w stronę Spale.

O godz. 9½ jesteśmy na miejscu. Wyskakujemy z autobusu, wdychając z rozkoszą balsamiczną woń lasów sosnowych.

Podążamy w stronę stadionu sportowego, gdzie za chwilę ma się rozpocząć przegląd oddziałów przysposobienia wojskowego, a potem msza polowa.

Przybywamy w momencie, gdy Pan Prezydent ukazując się przed frontem oddziałów, odbywając przegląd.

Po mszy idziemy na defiladę, która ma się odbyć przed pałacem Pana Prezydenta.

Z trudem przeciskamy się przez tysięczne tłumy. Każdy uważa na przewodnika, raz po raz ginącego w ścisisku. Wreszcie gromadka nasza przedostaje się na dziedziniec pałacowy, gdzie „zajmujemy stanowisko” na skwerze, ocienionym pięknymi kasztanami.

Rozpoczyna się defilada. Przy dźwiękach muzyki rażno maszerują instruktorzy w białych sportowych strojach, od-

działy lekko-atletyczne dziewcząt i chłopców, poczem miarowym, wojskowym krokiem idą szeregi przysposobienia wojskowego. Dziarskie miny miłych żołnierzyków wzbudzają entuzjazm.

Pochód zamyka przysposobienie konne i artyleryjskie. I tutaj żołnierska postawa młodych zuchów wywołuje huragan oklasków.

Po defiladzie obiad żołnierski. Po drodze wstępujemy do bufetu, gdzie każdy zjada z wilczym apetytem po kilka szklarek, zakrapiając je znakomitem piwem.

Dotychczas gromadka nasza trzymała się razem, w bufecie wkrada się częściowe „rozprzężenie organizacyjne”, każdy bowiem spotyka znajomych. Powitań niema końca. Po piwie ukazuje się i „czysta”. Humory złote.

Wreszcie czas na obiad, który wydają dla kilkuset zaproszonych gości. Kuchnie wojskowe, napełnione znakomitym krupnikiem, stają wokół ustawionych pod gołym niebem stołów i ławek.

Podają dziewczęta, biorące udział w święcie sportowym.

Ruch niebywały, apetyty szalone, to też spiesz się ogromnie.

Uwaga! przepraszam! mówi jedna z dziewcząt i podniósłszy oczy od talerza, który przed sobą niosła, patrzy, któż zastąpił jej drogę.

Zadrżały jej ręce, omal nie upuściła talerza, ujrzawszy przed sobą Pana Prezydenta, który przybył do obozu na żołnierski obiad.

Pan Prezydent uśmiechnął się i ruszył ku stołom, a zapłonną dziewczę wzięło się znowu do roznoszenia krupniku.

Po obiedzie zawody. Ogromny sta-

djon zaległy tysięczne tłumy. Konkurencja za konkurencją: biegi, skoki, rzuty, gry, a wszystko składnie i w porządku, jak w zegarku.

Punkt kulminacyjny: rozdanie nagród. Z dumą patrzą oddziały naszych wybrańców, odbierających zasłużone odznaki z rąk Pani Prezydentowej i Pana Prezydenta. W oczach niektórych widzów łzy. To rozrzedzeni ojcowie i matki nie mogą ukryć wzruszenia, patrząc na synów i córki, którym Najwyższy Dostojnik Państwa ścisła dłoń, życząc dalszych sukcesów.

Dzień kończy się. Ostatnie promienie słońca błyszczą między gałęziami lasu. Orkiestry grają hymn narodowy. Wszystkie głowy odkrywają się, jak na komendę. Chwila skupienia, a potem entuzjastyczny okrzyk, bijący z 15-tu tysięcy piersi: Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

Tłumy opuszczają stadion. Nasza wycieczka udaje się do obozu klubów fabrycznych, gdzie spędza kilka niezapomnianych chwil na gawędzie przy ogniskach, przeplatanej śpiewami i anegdotami o dzisiejszych zdarzeniach spalskich. Z pośród wesołych zdarzeń największym powodzeniem cieszy się arcyśmieszny wypadek, fabrykantów łódzkich, pod którymi zarwała się lawka w czasie gawędy, urządzanej w obozie z udziałem P. Prezydenta.

Godzina 10-ta. Czas na powrót. Z żalem opuszczamy przepiękne lasy, gdzie tak miło spędziliśmy dzień. P. redaktor Wojtyński pociesza nas, że za 2 miesiące urządza drugą wycieczkę prasową na dożynki.

Czy dotrzyma przyrzeczenia? Przyszłość okaże. W. Go-wski.

C. MILEWSKA

RES SACRA MISER

Miłosierdzie rzecz święta

W domu Starców i Kalek przy ul. Narutowicza

Był sobie dziad i baba
Bardzo starzy oboje,
Ona kaszląca, słaba,
On skurczony we dwoje.
Mieli chatkę maleńką...

Pamiętka po... carach

...Przepraszam, lecz w Łodzi dziad i baba wcale nie mają maleńkiej chatki, a prześliczny gmach przy ul. Narutowicza 10 i wcale nie tak stary jak oni, bo na frontonie gmachu widnieje data r. 1894. W przedsionku wisi tablica głosząca, że rozpoczęto budowę za panowania „Najjaśniejszego Pana Cara Wszechrosji, króla Polskiego i t. d. Aleksandra III, a skończono i poświęcono za Mikołaja II”. Gmach wewnętrzny ładny i wygodny, wysoki na trzy piętra z suterynami prawie tak wysokimi jak parter. Jedynie zewnętrzna struktura zeszpecona głównym wejściem w rodzaju przybudówki o charakterze czysto rosyjskim, nie mająca nic wspólnego z naszą kulturą, stylem i tradycją narodową. To należałoby rychło zmienić, a Łódź zyskałaby jeden z najpiękniejszych gmachów.

„Plaża miłosierdzia”

Przed gmachem ogródek — obecnie zamknięty dla mieszkańców gmachu. Zrobili sobie bowiem z niego rodzaj „plaży miłosierdzia” i leżąc na trawnikach, ławkach i siatkach, wyciągali przez ogrodzenie ręce, żebrać o parę groszy.

Res sacra miser (Miłosierdzie rzecz święta — napisano na frontonie. Cóż więc dziwnego, że mieszkańcy gmachu chcieli wyzyskać to miłosierdzie... Siostry, które objęły ten gmach, nie pozwoliły na to... Tej etyki nie rozumieli i nie ocenili dziad i baba i podobno do tej pory czują żal za pozbawienie przechodniów możliwości spełnienia dobrego uczynku i zasłużenia sobie na niebo w myśl Pisma Św.

„Starsze panie”
i „starsi panowie”

Od tej pory w gmachu zapanowały stosunki zupełnie nie-demokratyczne. Nie ma „dziadów i bab”, a są starsze panie i starsi panowie...

Taki właśnie „starszy pan” o kiju zjawia się w kancelarii i przerywa mi rozmowę z siostrą przełożoną. Chce przepustki. Siostra przełożona odmawia, ponieważ jest chory. Starszy pan prosi przeto o papier i kopertę. Siostra przełożona wręcza mu papier i starszy pan wychodzi, obrzucając mnie i siostrę złowrogim spojrzeniem.

— Dzięki pani — mówi siostra — nie zwymyślał mnie!

— Jaki? — pytam zdziwiona, — za co?

— Za to, że nie dałam mu przepustki. Przepustkę chce wziąć po to, by móc żebrać. Tu udaje chorego i nie robi. My nie przymuszamy do pracy ale gdy kto zdrów i silny, powinien cokolwiek pomóc. Ten nie tylko, że nie robi, ale o wszystko pisze skargę do Zarządu. Wyobraża sobie, że my powinniśmy im dać jedzenie, ubranie i dach nad głową, a oni mogą w dalszym ciągu uprawiać żebraństwo.

— A dlaczego siostra mówi mi „pan”? Przecież to zwyczajny dziad po proście!

— Inaczej nie wolno. Obraziliby się.

Babuleńki

Wzruszam ramionami i idę z siostrą zwiedzać gmach. Wszędzie spotykam skulone i ledwie sunące postacie staruszek i staruszków. Idą przeważnie o kijach, a często o kulach. Babuleńki w czepeczkach białych — o twarzach, jak spieczone jabłka — wyglądają jednak zdrowo, widać,

że są dobrze odżywiane. Niektóre mają w rękach jakąś robotę, przeważnie jednak różaniec lub książkę do nabożeństwa.

A jednak mimo
wszystko chcę żyć

Wchodzimy do sypialni najbardziej niedołączonych. Niektóre leżą, inne siedzą, ale już tak, jak nawpół umarłe.

— Przecież dla nich — mówię szeptem do siostry — byłoby najlepiej, żeby umarły! One prawdopodobnie proszą Boga o prędką śmierć...

Siostra się uśmiecha i mówi:

— Myli się pani. One wszystkie boją się śmierci i chcą żyć... Niech która zachoruje, to gwałtownie domaga się lekarza i sama pilnie przestrzega wszystkich wskazań...

— Przecież dla tych biedaczek — mówię, wskazując jedną do mumii podobną — wybawieniem powinna być — ostatnia godzina życia. A tymczasem, jak sama siostra mówi, one modlą się o życie, nie o śmierć... No — ale to już instynkt życiowy...

— A dużo tu umiera? — pytam.

— Wie pani, że bardzo mało. Na 360 starców i i staruszek w maju umarł jeden, a teraz zupełnie nie śmierć się nie zanosi. Wszyscy są zdrowi...

Idiotka

W jednej z sal siedzi młoda dziewczyna, która na nasz widok zaczyna wykrzykiwać się przeraźliwie... Mimowoli cofam się i pytam:

— Co to za dziewczyna? Czego ona tak strasza?...

— Idiotka. Mamy tu kilkunastu idiotów i histeryczek. W Kochanówce niema miejsca, muszą mieścić się u nas. Na korytarzu spotykam młodą dziewczynę. Kłania nam się, uśmiecha, idzie jakimś chwiejnym krokiem, podpierając się kijem.

— Dlaczego ona tak dziwnie chodzi?

— Ma protezy od kolana!

Oglądam się. Faktycznie. Nogi od kolana wystługane z drzewa.

— Co jej się stało? Czemu, aż dwie protezy?

Zawód miłosny czy
falszerstwo pieniędzy?

— To cała historia. Miała kochanka i porzuciła ją. Z rozpaczny rzuciła się pod pociąg, który obciął jej nogi pod kolana... Tak mówią jedni. Drudzy dowodzą, że podobno fałszowała pieniądze i policja była na śladzie. W obawie przed więzieniem chciała sobie życie odebrać. Jest straszną inpetyczką i już parokrotnie była wydalana z Zakładu za złe zachowanie. Raz za to, że jej nie pozwoliłam wyjść, do stała tak straszej furji, że trzeba było wzwąć pogotowie ratunkowe, a innym razem goniła za mną z nożem!...

— Co?...

— Tak! proszę pani! Goniła za mną z nożem i powiedziała, że mnie zabije.

— A to ładny egzemplarz!... No i trzymaj ją tu siostra? Jąbym się bała...

— Teraz się uspokoiła. Przeprosiła mnie i jest dobrze...

Kuchnia

Schodzimy do kuchni. Gorąco, jak w żelaznej hucie. Sporo osób się uwija koło żelaznej kuchni, a smakowity zapach rozchodzi się, aż miło. Kucharz w białym fartuchu smarzy kotlety. Obok gotuje się kapusta i w wielkim kotle rosół...

Menu wspaniałe! Niejeden urzędnik nie może sobie pozwolić na taki obiad.

— Często dajecie mięso? — pytam.

Cztery razy tygodniowo... dla staruszków, co zębów zupełnie nie mają, siekane kotlety, dla tych, co mogą gryźć, bite... Dłoty przez lekarzy przepisane ściśle przestrzegamy. Jak każda jajka jeść, dostają jajka! mleko — to mleko!... nie dziwię się, że dobrze wyglądają i nie mają ochoty umierać!... Daj Boże każdemu taką starość! Ale proszę siostry — kto są pensjonariusze Zakładu? Z jakiej warstwy społecznej rekrutują się?

— Przeważnie służące, ludzie biedni, bez rodziny, lub jeżeli mają rodzinę, to tak ubogą, że nie jest w stanie utrzymać matki, babki, a często pra-babki...

Dzieci i rodzice

Podobno mówią, że matka może sama utrzymać i wyżywić 7 dzieci, ale siedmiorgo dzieci nie wyżywi i nie utrzyma jednej matki...

— Podobno! — przytakuje siostra i mówi w dalszym ciągu: — są tu i takie, co mogłyby gdzieś indziej mieszkać. Mają na to fundusze, mają emerytury, ale to znów dawne pensjonariuszki Tow. Dobroczynności — no i mają jeszcze prawa i przywileje...

— A z inteligencji macie tu kogo?

— Owszem! jest parę staruszek, nauczycielek, kobiet zupełnie samotnych. Jest tu jedna blisko dziewięćdziesiętnia, zniedołężniała zupełnie...

— Odwiedza ją tu kto?

— Owszem — czasami, ale bardzo, bardzo rzadko.

Nauczycielka

A przecież taka nauczycielka miała uczenie — powinny o niej pamiętać...

— Powinny — ale...

Znam to „ale”! Tak często je słyszę, gdy chodzi o wdzięczność ludzką albo o serce...

Siostra przełożona pokazuje mi tylko drzwi, gdzie mieszka osamotniona nauczycielka... nie wchodzi do niej... Rozumiem, że moja obecność mogłaby jej sprawić przykrość, choć naprawdę prócz czci wielkiej... nic dla niej nie czuję, a lituję się nad jej uczniami. Ma być obiad. Schodzą wszyscy do wielkich jadalni na dole. Kobiety osobno i mężczyźni osobno. Tylko bardzo chorym rozdostają.

Szwaczka

— Jest tu jedna — mówi mi siostra, — która pomimo, że zupełnie zdrowa, nie schodzi nigdy do wspólnego stołu...

— Dlaczego?

— Uważa to sobie za uciążenie.

— A czym ona jest, że taka wielką damą?

— Szwaczka. Nie pomogły ani prośby, ni groźby. „Szczuję się” — wedle jej wyrażenia. Chcąc ją zmusić nie dawałam jej przez dwa miesiące przepustki, tłumacząc, że jeżeli nie może schodzić na dół, nie może również wychodzić na ulicę. Nie wychodziła zupełnie z gmachu, ale do wspólnej sali nie zeszła...

Żyjemy podobno w demokratycznych czasach — wtrącam...

...Podobno...

Oglądamy umywalnię, wannę i prysznic.

Ogród

Siostra pokazuje mi ogród, gdzie na ławkach i leżankach wygrzewają się na słońcu staruszkowie.

Większa ilość osób zgrupowała się koło wysokiego słupa, na którym w klatce

widzę dwie synogarlice.

Dowiaduję się, że wczoraj w nocy uciekły. Była rozpacz w zakładzie. Dziś jednak wróciły i z tego powodu znów radość.

Rozlega się po ogrodzie.

— Cukrrru... cukrrru...

Bezzębne usta staruszek uśmiechają się, oczy płoną dziecinna radością...

Oglądamy grządki z jarzynami i kwiatami. Trochę już brak deszczu; Dwie beczki stoją jednak pełne wody. Wieczorem staruszki będą podlewać. Jest też i gospodarstwo siostr. Całe stado małych prosiąt i dwie duże świnię — wygrzewają się na słońcu.

— Będę szynki wielkanocne — mówię.

— O nie, proszę pani, nie te świnięki sprzedamy, aby choć w ten sposób przyczynić się do remontu domu. Tyle jest tu potrzeb tembardziej, że konieczny jest remont ogólny. Wdał się bowiem suchy grzyb i niszczy ściany. Specjalna komisja musi zająć się tem, inaczey gmach może być silnie uszkodzony. A szkoda by było!...

Skandaliczne porządki

Przechodząc w głębi ogrodu, dochodzi mnie ohydny zaduch. Nie mogąc się zorientować, co to jest, pytam siostrę.

— Tu jest klinika położnicza — mówi mi siostra, pokazując na gmach na tem samem terytorjum. Z tej kliniki wynoszą różne nieczystości i moc krwi. Wszystkie wrzucają do dołu.

— Jaki? — dziwię się — i w to nie wejrzy jakaś komisja sanitarna? Przecież tu trudno oddychać. To powinno być zasypywane wapnem, wywożone, zakopywane. Przecież tu zupełnie czuć rozkładające się ciała ludzkie...

— Bo też tu są i ciała ludzkie

Ładne świeże powietrze!

Uciekam!...

Wchodzimy jeszcze raz do gmachu. Akurat przywieziono świeżą pensjonariuszkę z pierzyna, poduszkami i całym taborem rzeczy.

Przywiozła ją jakaś pani. Okazuje się, że jest to służąca, która w jednym miejscu przeszła 30 lat służby. Na starość odwieziono ją do przytułku...

Trzydziestoletnią, uczciwą pracą nie zasłużyła sobie na laskawy chleb u pracodawców! Przyjmuje ją więc przytułek publiczny!

A pani w dowód wdzięczności sama ją odwozi!

Pieska dola...

Pieska dola! myślę sobie i zwieram się z tem siostrze, która mówi:

— Proszę pani, to dobrze, że jeszcze ją odwozi, a nie wyrzuca na bruk; Człowiek stary, jak nieużyteczny grat! Dł lamusa!...

Ile cichych łez tu płynie, ile skarg przed tron Boga zanoszą bezzębne usta!...

— A mimo to nie chcą umierać — wtrącam — choć ciężkie życie! Chcą jaknajdłużej żyć... Ponad bóle i cierpienia, ponad niedolę i poniewierkę, nad choroby i kalectwa — silniejsze w nas jest — życie.

— Tak! — przytakuje mi siostra.

— A może lęk przed śmiercią? — uśmiecham się — i dziękując serdecznie siostrze Przełożonej za udzielenie wiadomości — opuszczam Zakład.

— O —

Tydzień powieści polskiej

Z łącznej inicjatywy Zrzeszenia Beletystów Polskich oraz Związku Książarzy i Wydawców Polskich odbyła się w Krakowie konferencja w sprawie urzędzenia tygodnia propagandowego powieści polskiej. Obecni byli p. Gustaw Wolff ze Zw. Książarzy P., Dr. J. Piątek z P. Tow. Wydawców Książek, Wacław Grubiński z Tow. Literatów i Dziennikarzy, J. Friling z Syndykatu Dziennikarzy, Dr. J. Muszkowski z Przeglądu Księgarskiego, Zofia Rydz-Nałkowska z Podolskiego Klubu Literackiego, Mieczysław Smolarski i Marja Szpyrkówna ze Zrzeszenia Beletystów oraz P. Kazimierz Wójcicki jako przedstawiciel Departamentu Sztuki.

Zadaniem Tygodnia Polskiej Powieści ma być zwrócenie uwagi publiczności na rozwijającą się znowu w sposób bardzo interesujący twórczość polską. Postanowiono go urządzić w jesieni b. r., gdyż termin przedwakacyjny uznano za niedogodny i zbyt wczesny. Termin ten wywołał jednak pewną dyskusję, gdyż od 20 czerwca odbędzie się zjazd Penklubów przyczem zarząd warszawski Penklubu przyjął propozycję organizatorów wystawy książki żydowskiej by jego goście odwiedzili tę wystawę. Zaprojektowano także wydanie broszury informacyjnej, uwzględniając nazwiska i dzieła bardzo szerokiej rzeszy współczesnych powieściopisarzy polskich. Broszura ta może stać się pożądanym podręcznikiem dla publiczności i zarazem źródłem informacyjnym dla krytyków.

Wspólna konferencja książarzy, przedstawicieli poważnych wydawnictw i literatów była w każdym razie jawniejszym dobrze zrozumianym i znanym, świadczącym zarazem i chęci zrozumienia wzajemnych interesów i o wspólnym pragnieniu pożytecznej pracy.

NOWE WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO ESSEX'ÓW.

Ja księ dowiadujemy, wyłączne przedstawicielstwo światowej marki samochodów „Essex”, „Hudson” i „Dover” otrzymała firma „Autostart” przy ul. Piotrkowskiej 207.

„Autostart” dzięki fochowym siłom kierowniczym tej firmy jest wielkim udogodnieniem zarówno dla posiadających już „Essexy”, jak również dla późniejszych amatorów, tych samochodów o sławie wszechświatowej.

Niezależnie od przedstawicielstwa, dla wygody posiadaczy wozów, warsztaty przy ul. św. Anny 26 i stacja obsługi prowadzone są pod kierownictwem fachowych sił i zawsze gotowych do usług dla swych klientów.

Niewątpliwie „Autostart” i zakłady reparacyjne znacznie powiększą swe kadry klientów już w najbliższym czasie.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

MY MOŻEMY TEŻ.

My możemy też — babawie się tanim kosztem w czasie ogólnej plaży i melancholij a to w Teatrze Popularnym na arcyzabawnej rewii 14-tu obrazach „My możemy też”. Bilety do nabycia w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 1.50 zł.

TEATR MIEJSKI

„MYSL”.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. po cenie najniższych po raz bezzwzględnie ostatni przedstawienie.

JYDOWSKI KRÓL LEAR.

We wtorek premiera sztuki Gordina p. t. „Jydowski Król Lear”.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

„LATO IDZIE”.

Dziś w niedzielę o godzinie 9 wieczorem po cenach zniżonych Teatr Rewji w Parku Staszica przy ul. Narutowicza 70, daie ostatnie przedstawienie rewji „Lato idzie”.

TYLKO U NAS.

We wtorek premiera rewji w 16 obrazach „Lato u nas”.



STALE AUDYCJE. Sygnał czasu 11.58 i 12.58 na wszystkich stacjach. W Warszawie 13.10 komunikat meteorologiczny.

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ

Poniedziałek, dnia 16 czerwca 1930 r.

11.58 — 12.05 — Sygnał czasu z Warszawy
12.05 — 12.15 — Wieść Marjackiej w Krakowie. 13.05 — 13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.15 — 13.30 — Program z firmy A. Klimbel, Łódź ul. Piotrkowska 160. 1) Uwertura do op. „Jaś i Małgosia” — Humperdincka. 2) Arja z op. „Mamon” — Massenet. 3) Fantazja z op. „Faust” — Gounoda. 4) „Czemu” — Pennino. 5) Dzwony miłości — Benatzky. 6) Marsz — Jollera. Muzyka taneczna. 16.10 — 16.15 — dożywania programu dziennego i repertuaru patrów i kin. 16.15 — 16.45 — Program dla dzieci: Orkiestra szkolna Gimnazjum im. Rejtana pod dyr. Józefa Zalewskiego odegra szereg utworów, oraz chór szkoły powsz. Nr. 29, pod kierownictwem p. Drzewoskiego odśpiewa szereg piosenek. 16.45 — 17.40 — Muzyka z płyt gramofonowych. 1) Wstęp do aktu IV i muzyka baletowa z op. „Carmen” Bizeta. 2) Saint-

Saens: Muzyka baletowa z op. „Samson i Dalila”. 3) Serenada hiszpańska — Bizet. 4) Moszkowski: Taniec hiszpański. 5) Neria: Naręczy. Muzyka taneczna. 17.40 — 17.45 — Komunikaty. 17.45 — 18.45 — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45 — 19.25 — Rozmaitości oraz komunikat gospodarczy Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. 19.25 — 19.40 — Pogawędki techniczne (transmisja z Warszawy). 19.40 — 20.00 — Prasowy dziennik radiowy i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.05 — Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 20.05 — 20.25 — Feljton muzyczny (transmisja z Warszawy). 20.30 — 22.00 — Koncert międzynarodowy z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, chór mieszany „Lutni” Warszawskiej, Grzegorz Fitelberg (dyrekcja), prof.

Marzenia profesora litewskiego o kulturalnym „podboju” Wilna

Z Kowna donoszą, że prof. uniwersytetu litewskiego Paksztas wygłosił tam odczyt o swych wrażeniach z pobytu w Wileńszczyźnie. W odczycie swym mówił m. in., że wśród ludności wileńskiej przeważa element narodowy t. zw. tutejszy, czyli bez wyraźnego różniczkowania narodowościowego(?). Słowo „tutejszy” odnosi się nie tylko do pojedynczych osób, lecz i do całych mas(!). Nazwa ta obejmuje nie tylko masy niewykształcone, lecz nawet inteligencję(!).

Co się tyczy „odzyskania Wileńszczyzny” przez Litwę, to prelegent uważa, że „jedyną drogą, prowadzącą Litwę do Wilna, jest droga pracy kulturalnej”. Litwa powinna osiągnąć, aby każdy rolnik był inteligentnym człowiekiem, choćby z uniwersyteckim wykształceniem. Wtedy element „tutejszy” w Wileńszczyźnie zwróci się(!) w stronę Litwy.

Twierdził dalej prof. Paksztas, że Litwini i Białorusini wynaradawiają się szybko. Pierwsi wynaradawiają się Białorusini i Polacy twierdzą, że po kilkunastu latach Białorusinów w Wileńszczyźnie już nie będzie.

2 miesiące aresztu za zdradę małżeńską

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa, której przedmiotem jest niesamowita, pełna bólu i gorczy skarga prywatna pana A. J. przeciwko prawowitej i ślubnej małżonce, pani M. J. Otóż pan J. stwierdza, że w trzy miesiące po uroczystym obrzędzie zaślubin — pani J., osóбка o usposobieniu lotnem — opuściła gniazdko rodzinne na dwai pół roku. W ciągu tego czasu liczne grono wielbicieli walczyło o jej względy ze zmiennym powodzeniem. Ponieważ pani J. nie należy do kategorii ludzi stałych, więc też nic dziwnego, że w zależności od upodobania zmieniała przyjaciół rodu męskiego w dość krótkich odstępach czasu.

Po upływie owych dwóch lat pani J., powróciła na łono zbolełego małżonka i jak marnotrawna córka prosiła niemal na klęczkach o przebaczenie. Pan J., człek o miękkiem, jak wosk, sercu, rozczulił się i dał „rozgrzeszenie” niewiernej. Błogosławiony spokój trwał bardzo krótko. Nie widząc żadnej poprawy w postępowaniu małżonki — pan J. wypędził ją z domu na cztery wiatry. Miła żonka od czasu do czasu dawała o sobie znać, zwłaszcza w chwilach rozterki... finansowej i odwiedzała swego małżonka, domagając się pieniędzy. Kiedy pan J. odmawiał — pani J. potrafiła tupnąć nogą i oświadczyć zdenerwowanemu mężowi: „zasm takich, co cię sprzątną!”

Pani J. miała dosyć tego wszystkiego i w obawie przed sprzątnięciem — wniósł skargę przeciw małżonce o zdradę małżeńską, pomawiając ją uprawianiem potajemnie prostytucji.

Oskarżona nie stawiała się, przyczem nie usprawiedliwiła niczem absolutnie swej nieobecności.

Sąd Okr. pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego — rozpatrzywszy wszystkie okoliczności sprawy — uznał p. J. winną zarzucanej jej zdrady małżeńskiej i skazał ją za to zaocznie na 2 miesiące aresztu.

Książki nadesłane

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazały się następujące nowe wydania.

Nowe wydanie „EGIPTU”, wspomnień z podróży Ferdynanda Goetia, które cieszyły się wielką poczytnością, zasługuje na przypomnienie czytelnikom. Książka jest owocem zarówno dłuższej podróży do krainy faraonów, odbytej przez autora w roku 1925, jak i późniejszych studiów. Stąd ją te pod piórem autora „Serca lodów” przyczyniły się do ożywienia książki, ujmującej poza osobistymi z podróży wspomnieniami, także liczne szczegóły życia obecnego i dawnego Egiptu, i stanowiącej, wedle słów autora, próbę „geografii literackiej” kraju. Jak ocenili tę „próbę” czytelnicy i krytyka, świadczy fakt, że pierwsze wydanie książki wyczerpało się w ciągu dwu lat. Nowe, w wytwornej szacie ukazujące się wydanie, winno mieć nie mniejsze powodzenie.

Nowy tom nowel J. Kossowskiego, zatytułowany „POWROTY”, stanowi jakby dopełnienie „Zielonej Kadry”. Autor „Cegianego domu” wraca tu do kręgu tematów, które zdobyły mu szeroką i zasłużoną poczytność od chwili ukazania się pierwszej jego książki. „Powroty” — to cykl nowel wojennych. W

tematach tych porusza się Kossowski w niezwykłą swobodą. Własne, bezpośrednie przeżycia wojenne pozwalają mu wydobywać z tematów tych przebogatą skalę barw i półtonów, traktować każdą poszczególną nowelę z innego punktu widzenia. Obok nastrojów grozy bitewnej i psychicznej depresji, obok chwytającego za serce opisu tragicznych dziejów zbombardowanego przez lotników domu, w którym mieszkali — Włosi — ukryli przed Austriakami zapasy benzyny — brzmi beztroski śmiech powracających z rozpadającego się frontu austriackiego krakowskich żołnierzy, błysnie fajerwerk szubienicznego humoru ludzi, którzy na chwilę — urlop — wydostali się z wojennego piekła, lub zdradzy nuta żołnierskiego przywiązania. Ta różnorodność tematów i bogactwo barw, żywość i bezpośredniość opowiadań Kossowskiego zapewnia „Powroty” niezawodnie powodzenie.

Ukazało się nowe wydanie świetnych nowel F. Goetia p. t. „PATNIK KARAPETA”. Wydanie to zbiega się z ukazaniem się francuskiego przekładu książki, przyjętego z wielkim zainteresowaniem przez krytykę i czytelników francuskich.

Piotr Maszyński (dyrekcja) i Maurycy Janowski (tenor). 1) Mieczysław Karłowicz: „Epizod na maskaradzie” — poemat symfoniczny, ukończony i zinstrumentowany przez G. Fitelberga. 2) Grzegorz Fitelberg: Rapsodia Polska. 3) Jan Maklakiewicz: „Zbójnicy” — suita tańców góralskich — odegra orkiestra. II. 4) Stanisław Moniuszko: Uwertura do op. „Flis” — odegra ork. 5) St. Moniuszko: z cyklu sonaty krymskie: a) Intrada, b) cisza morską, c) Żegluga, d) Ruina, e) noc — odśpiewa chór „Lutnia”. Partię solową odśpiewa p. M. Janowski. 22.00 — Feljton (transm. z Warszawy). 22.15 — 24.00 — Komunikaty meteorologiczne, policyjne, sportowe i inne, oraz muzyka taneczna z dancingu „Oaza” w Warszawie.

KRAKÓW: 12.05 — 13.00 — Koncert płyt gramof. 15.00 — Kom. gospodarczy z Warszawy. 16.15 — 16.45 — Transm. z Warszawy. Program dla dzieci. 16.45 — 17.15 — Koncert płyt gramof. 17.45 — Koncert popoł. 19.25 — Rozmait., kom. sport. i in. 20.30 — Koncert międzynarod. z Warszawy. 22.00 — 23.00 — Feljton i kom. z Warszawy. 23.00 — 24.00 — Muzyka salon. z Warszawy.

POZNĄ: 13.05 — 14.00 — Koncert gramof. 16.40 — Radiografja (syst. Fultona). 17.45 — 18.45 — Koncert popoł. 18.45 — 19.00 — Nadprogram. 19.00 — 19.25 — Aud. wesoła. 19.25 — 19.50 — Aud. wokalna. 20.05 — 20.11 — Halo! Halo! Międzynar. Wystawa Komunikacji i Inżynierii. 20.30 — Koncert międzynarodowy z Warszawy.

KATOWICE: 12.05 — 13.10 — Koncert z płyt gramof. 16.15 — 16.45 — Program dla dzieci (tr. z Warszawy). 16.45 — 17.15 — Koncert z płyt gramof. 17.45 — 18.45 — Koncert popoł. 18.45 — 19.05 — Rozmaitości. 19.05 — 19.20 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.20 — 19.30 — Intermezzo muzyczne. 20.30 — Koncert międzynarod. z Warszawy. 22.00 — 22.15 — Feljton z Warszawy. 22.25 — 23 — Kwartet męski pod dyr. prof. K. Hławički.

AGRICZNE.

17.00 — Berlin. Odczyt prof. Einsteina „Problemy przestępczości fizycznej i eteru” Transm. z Konferencji Energetycznej w Kroll-Oper.

19.00 — Monachjum. John Galsworthy czyta własne utwory.

19.30 — Sztutgart. „John D. zwycięża świat” — słuchowisko Fryderyka Wolfa.

19.35 — Berlin. IX. symfonia Beethovena 20.30 — Mediolan. „L'Amico Fritz” — o ra Mascagniego.

22.45 — Londyn (National). „He went China” — słuchow. p. Wiktora Purella Lance’a Sievekinga.

Kącik radiowy

„WESOLY WIECZÓR” W „POLSKIM RADJO”.

Mila niespodzianka czeka radiosłuchaczy w dniu dzisiejszym wieczorem — w postaci transmisji rewji p. t. „Czy pani lubi bez?” — ze sceny teatru „Wesoly Wieczór” w Warszawie. Usłyszmy więc między innymi świetną primadonną operetkową, p. Lucy Messal, utalentowaną Jadvigę Bukojemską, uśmienia piśniarkę Krausowską, niezłomnego „trubadurę” Marjana Rentgena, zawsze miło widzianego — i słuchanego Macherskiego, pełnego charakterystycznego humoru Horskiego i innych w otoczeniu pięknych i złotych „girls”, których, niestety! nie będziemy mogli podziwiać zachwyconym wzrokiem, chyba, że odwiedzimy Warszawę i złożyśmy wizytę „Wesołemu Wieczorowi”.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

OTWARCIE WYSTAWY STYKÓW.

Powody opóźnienia otwarcia wystawy zostały już wyjaśnione faktem, iż spedytor paryski bez wiedzy adresata połączył dwa transporty obrazów, wysłane 30 maja i 5 czerwca, w jednym wagonie. Według ostatnich wiadomości transport, ubezpieczony na sumę 4 milionów fr. szw., znajduje się w Zgłoszynie, skąd osobowym pociągkiem przesyłany będzie do Łodzi. O terminie otwarcia Wystawy zawiadomi Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki za pomocą prasy, radia i plakatów.

Detektory od zł. 8.50

komplet z anteną i słuchawką

od zł. 26.—

Radioaparaty i części

428

„RADIOŁA”

ul. Piotrkowska 88 (w podwórzu tel. 153-40)

ZAMORDOWANIE polskiego robotnika

GDANSK, 14. 6. Pisma tutejsze donoszą o zamordowaniu w gminie Letakau pow. gdańskie Żuławy, polskiego robotnika sezonowego Biskupskiego, zatrudnionego u właściciela tamtejszego majątku ziemskiego.

Na Biskupskiego napadło kilku miejscowych robotników, którzy pobili go tak silnie żelaznymi sztabami, że ten po kilku godzinach zmarł.

Zbrodniarzy po przesłuchaniu wypuszczono na wolność. (PAT).



LILJANA HARVEY

BYŁAM KSIĘŻNICZKĄ



Ledwo zrzuciłam ze siebie zachwycające powiewne szaty zawodzającej, awanturniczkiej, oddającej swe serce Dolly z „Pokus Europei”, gdy wtem bez jednego dnia wytchnienia musiałam stać się nagle księżniczką, wdziewając na siebie wspaniałą toaletę z tiulu i koronek z długim trenem. Czy będzie mi w niej do twarzy, jak będę się w niej czuła?.. Tego jeszcze nie wiedziałam. Reżyser Thiele podaje mi ze znaczącym uśmiechem scenariusz „Walca miłości”. Polykam go z łakomą zachłannością stronica za stronicą, pełną napięcia i... tremy... Rzeczywiście, podczas czytania nowego scenariusza ogarnia mnie zawsze niepojęta trema, której potem podczas zdjęć już wcale nie odczuwam. Jednym tchem doczytałam scenariusz do końca i... **byłam zachwycona**. Ledwo mogłam się doczekać dzwonka telefonicznego... Wreszcie zadzwieczał i zwiastował mi radosną wieść:

— Jutro o godz. 8-ej z rana zdjęcia! Cudnie! Kochana moja maszynka pędzi do atelier unosząc mnie i mojego najukochańszego. Kto to jest? Chiggi. A kto to jest Chiggi? Słodki łobuziak, strasznie do mnie przywiązany, niestety niestety trochę kapryśny, zanadto spieszczony. To krótkonogi terrier angielski z rasy, zwanej Sealyham. Zresztą Chiggi nie jest bynajmniej nieznaną osobistością. Towarzyszy mi we wszystkich moich podróżach. Gdy zaś zostajemy entuzjastycznie witani, jestem niezłomnie przekonana, że on na te owacje zasługuje o wiele bardziej ode mnie.

Jak ważną rolę odgrywa to stworzonko w moim życiu, świadczy historyjka, którą wnet opowiem, roniąc łezkę jednym okiem a uśmiechając się drugim.

Otóż któregoś dnia kręcimy. Kręcimy do późnej nocy. Jeszcze raz rozlegają się dźwięki walca. Jego słodkie, kuszące tony porywają nas. Już nie gram, żyję i napawam się moją rolą, ogarnia mnie jakiś wir wrażeń... Wszyscy mnie chwala. Mówią: Liljanko, jesteś urodzoną księżniczką. Cieszę się kolosalnie. Wreszcie, mam chwilę odpoczynku. Siadam za aparatem i przyglądam się, jak inni się pocą...

Ale nie powiedziałam jeszcze, zdaje się, że „Walc miłości” to dźwiękowiec. A jak dźwiękowiec, to znaczy, że w atelier musi panować absolutna cisza. (Bardzo logiczny paradoks, nieprawdaż.) Milczenie zupełne więc dokoła. Tylko artyści, grający właśnie, mówią jak najbardziej wyraźnie do mikrofonu. Wtem coś zaszeleściło pod moim krzesłem. A po chwili coś jedwabistego ociera się o mnie. To Chiggi. Czyżby spoglądał badawczo w moje źrenice:

— Czemu nie grasz? Kiedy cię zawołają? Czy nudzisz się tak samo jak ja?..

Skąd wiem, że to właśnie chciał powiedzieć? Kto ma psa, ten mnie zrozumie, a kto nie ma, ten nie zrozumie, nawet, gdybym mu dokładnie tłumaczyła.

Wtem uświadamiam sobie, gdzie je-

steśmy. przerażam się, grożąco podnoszę palec wskazujący do warg. Naprawdę! Chiggi nie chce zrozumieć. Jest, co prawda, niestety, nieco kapryśny, zbyt spieszczony. Spogląda na mnie z wyrzutem. Niecierpliwie merda ogonkiem. Z temperamentem obrabia moje nogi, spowite w cieniutki jedwab. Drapie. Wreszcie, nieśmiało mruczenie, a potem już pełne prze-

konania głośnie szczekanie. Zimny pot mnie oblał. Stało się. Oczywiście, całe zdjęcie na nic. Cała praca i wysiłek — na marne. Willi Fritsch, biedactwo tak się starał, tak pięknie przemawiał — daremnie...

A wszystko zawinił mój Chiggi. I spoglądał przytem z tak szczerą niewinnością, że wszystkich rozbroił. Niesposób było gniewać się na niego. Ala zato raz na za-

wsze stracił prawo pobytu w atelier. Okazuje się, że nie był fotofoniczny i musiał cały czas mojej książęcej kariery spędzić w mojej garderobie. Dotąd zawsze był moją maskotką podczas zdjęć. No, ale, chwala Bogu i bez niego jakoś gładko poszło. Jeżeli wierzyć prasie i publiczności spisałam się, jako księżniczka dobrze, choć ze względu na brak Chiggi'ego miałam po temu poważne obawy.

POLSKA WIEŚ i POLSKI LUD UDŹWIĘKOWIONE

Rzeczywistość lubi niekiedy przekraczać najśmielsze marzenia. Któżby się tego spodziewał — a jednak to prawda! że wkrótce już uda się polską wieś... udźwiękować! Nieraz już oglądaliśmy na ekranie uroki wsi polskiej, obecnie ponad to je... usłyszymy...

Niefraobliwy klekot bocianów, smętne rechotanie żab, radosny hymn sko-

wronka o świcie, miłosne pienia stowika w noc księżycową... I całą symfonię głosów ptactwa domowego i porykiwanie bydelka, pasącego się na łąkach soczystych... Rozbrzmiewać będą z ekranu dźwięki ostrzenia kosy, piosenki nucone przez krasne dziewczuchy, rzewne melodie fujarki pasterskiej, dolatujące z oddali pieśni taboru cygańskiego, obozują-

cego w pobliskim borze...

Potem zaś zbierze się cała wieś przed gankiem starodawnego wiekowego gniazda szlacheckiego, modrzewiowej siedziby pana możnego a dobrego i serdecznego ludu okolicznego bardzo drogiego. Dzisiaj obchodzi imieniny jego piękna córa, schodzi się więc ludek wiejski, aby uczcić to święto panienki ze dworu, zawsze pamiętającej o swych wieśniakach, pomagającej w biedzie, troskliwej opiekunki w nieszczęściu... Rozlegają się dźwięki kujawiaka. Skrzypkowie grają od ucha, wtóruje im basetla, parobki chwytają dziewczuchy i kołują je aż im kiecki fruwają, a z pod podkówek skry lecą...

Wszystko to na tle mnóstwa malowniczych widoków wsi polskiej nie tylko ujrzymy, ale i usłyszymy w realizowanym przez reżysera Szaro dźwiękowca polskim p. t. „Na Sybir” (produkcja „Kineton-Sfinks”). Ekspedycja filmowców bawi już od tygodnia dla dokonania tych dźwiękowych zdjęć plenerowych w prześlicznym majątku bar. Kronenbergów — Wieńcu, położonym w najpiękniejszym zakątku Kujaw. Państwo baronostwo czynili łaskawie filmowcom mnóstwo ułatwień, wypożyczyli też swe cenne zbiory strojów kujawskich, aby dwie setki „naturalnych” statystów mogło odtworzyć dokładnie barwny folklor miejscowy.

Rasowego dziedzica, hreczkosieja z dziada-pradziada ucieleśniał ze znanym kunsztem mistrz Mieczysław Frenkiel, jako ojciec „solenizantki” czarującej Jadwigi Smosarskiej, oraz młodszej dzieciarni, której korepetytorem jest ukrywający się przed żandarmami carskimi student działacz niepodległościowy w znakomitej interpretacji Adama Brodzińskiego. Między młodymi nawiązuje się nie sympatji, a następnie płomienna miłość. Prześliczne sceny miłosne między bohaterami filmu: królową ekranu polskiego Jadwigą Smosarską i powszechnym ulubieńcem publiczności Adamem Brodzińskim stanowią będą najcenniejszą ozdobą szmem stanowić będą najcenniejszą ozdobę tego wspaniałego zapowiadającego dźwiękowca polskiego. Wszystkich tych zdjęć dokonał mistrz polskiego krajobrazu filmowego wybitny operator inż. Zbigniew Gniazdowski.



Gwiazda o skośnych oczach i cytrynowej cerze

Zwierzzenia Anny May Wong

Chińska gwiazda filmowa Anna May - Wong przebywa obecnie w Paryżu, dokąd przyjechała, by wziąć udział w nakręcaniu filmu dźwiękowego, w którym grać będzie jedną z głównych ról.

Tymczasem skośnooka artystka oddaje się studjom języka francuskiego, w którym film ma być nagrywany. Kształci ją w języku Voltaire'a jedna z artystek komedii francuskiej, do konwersacji zaś służy utalentowanej Chince... gramofon i cały stos płyt specjalnych.

Ścisłe biorąc Anna May Wong jest Chiną z pochodzenia tylko, bowiem urodziła się w Kalifornii i posiada obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, ale rodzice jej byli czystej krwi Chińczykami i obywatelami państwa Smoka.

Karierę filmową rozpoczęła wczesnie, bo mając lat 14 po raz pierwszy grała dla filmu. Obecnie ma już poza sobą 9 lat pra-

cy na tem polu.

— Ciężkie teraz przyszły czasy dla artystek filmowych, — skarżyła się dziennikarzowi paryskiemu, — a stało się to od chwili wynalezienia filmów mówionych. Obecnie każda z nas jeśli myśli zrobić karierę, musi być poliglotką.

— Czy pan wie, — ciągnęła dalej, — że przez długi czas uważana byłam za przedstawicielkę rasy białej? Sądono, że moja nieco inna cera jest dziełem przypadku, nie zaś dziedzictwem po całym szeregu złotych przodków.

Anna May Wong prowadzi życie bardzo pracowite. Wiele studjuje, wiele pracuje nad mimiką i gestykulacją. Ubiera się skromnie, ale wytwornie i, oczywiście, w stroje wyłącznie europejskie. W stroju na rodowym ukazuje się niekiedy, ale tylko na ekranie.

ZE ŚWIATA FILMOWEGO

Zawzięty wróg talkies'ów, „Lon Chaney, podpisał ostatnio kontrakt z wytwórnią Metro Goldwyn Mayer na 5 lat na same mówione filmy. Jednym z warunków kontraktu jest, że wytwórnia gwarantuje mu za pierwsze dwa lata — 1.000.000 dolarów.

Podczas ośmiodniowej wystawy samochodowej w San Francisco, śpiewał Maurice Chevalier dwa razy dziennie dwie piosenki, za co otrzymał honorarium w wysokości 18.000 dolarów.

Śród niewieściej „arystokracji artystycznej” w Hollywoodzie coraz bardziej

spoststrzega się odwrót od emancypacji. Artystki gremjalnie przestały palić. Elegantka w modnej długiej sukni z papierosem w ustach — to obecnie... shocking w Hollywoodzie.

Glorja Swanson rozwiodła się z mężem, markizem de la Falaise i zainteresowała się na nowo jednym ze swych byłych wielbicieli. Na markiza zaś zastawiła siłą Konstancja Bennet, która niedawno wróciła do Hollywoodu ze swej podróży po Europie i przywiodła z sobą rozwód i milion dolarów od swego ex-małżonka.



HASŁO KOBIECE

C. MILEWSKA

WYBÓR ZAWODU

Rok szkolny się kończy. Zastępy młodzieży opuszczają szkoły powszechne i średnie zakłady ogólnokształcące z maturą w ręku.

I co dalej?

Stają przed trudnym problemem wyboru zawodu, przed zasadniczym i decydującym momentem życiowym. Kto potrafi lub komu udało się pomyślnie rozwiązać to zagadnienie, ten na loterii życia wygrał wielki los.

I przeciwnie: kto dla tych, czy innych powodów, z własnej czy cudzej winy nie umiał rozsądnie dokonać wyboru zawodu, ten cierpi i pokutuje przez całe życie. Każda z nas styka się nieustannie w bliższym i dalszym otoczeniu z ludźmi, dla których ich własna praca zawodowa jest ciężarem, którzy wykonują ją jedynie pod wpływem materialnego przymusu.

Ta praca zatruwa im życie, czyni peynistów. Zły wybór „fachu” jest nieje-

dnokrotnie przyczyną, że sam fachu upada.

Człowiek musi kochać swój zawód. Tylko wtedy wkłada w pracę ukochanie i duszę.

Na wybór zawodu nie powinna wpływać pod żadnym pozorem chęć zdobycia za wszelką cenę jakiegokolwiek „posady”.

Gdy rok szkolny dobiega końca, a młodzież staje przed owym najtrudniejszym pytaniem: **Co począć?** jest rzeczą konieczną by zarówno opieka domowa, jak i grono nauczycielskie dopomogły młodzieży.

Dobra znajomość duszy dziecka, baczne obserwowanie rodzaju uzdolnień i upodobań daje możliwość takiego pokierowania młodzieży, by nie było niewolników swego zawodu, a tytanów, nie wyrobników, a artystów i nie małkotentów, a ludzi silnych i opornych na burze życiowe.

C. M.

W co się ubrać w lecie

Na ulicę nosimy nadal suknie krótkie, jednak zakrywające kolana, które są nie modne. Poobiednie toalety na zebra- nia towarzyskie i wizyty są nieco dłuższe, wieczorowe — zupełnie długie, do ziemi.

Biodra w sukni modnej winny być obciśnięte, wszelkie draperje i fałdy zaczynają się poniżej bioder.

Materiały deseniowe święcą tego lata wielkie triumfy. Nawet chesucze, materiał lubiany i dość praktyczny, pojawiły się ostatnio deseniowe. Ale najładniej wygląda i najpraktyczniejsza w noszeniu (i praniu) jest sukienka z barwnej etaminy krajowej. Mamy ich mnóstwo, utrudniające nieraz wybór.

Moda obecna zwraca wielką uwagę na drobne akcesoria toalety: szal, rękawiczki, pończoszki, torebkę. Szale nosi się niewielkie, dwu i trzykolorowe. Rękawiczki stały się nieodzownym uzupełnieniem każdej toalety. Ładnie wyglądają rękawiczki, których mankiety wyłożone są na mankiety kostiumu. Elegancji dodają toaletce wieczorowej rękawiczki do łokcia. Pończoszki na ranny spacer i załatwianie spraw nosimy skromne, najczęściej o formie portfelowej, wykonane z gładkiej skóry, lub — co modniejsze — z tegoż co palto materiału tweed'u. Do eleganckiej toalety dobrze jest mieć torebkę z jasnego węża lub innej drogiej skóry. Wieczorem nosi się torebki z brokatu lub haftowane paciorkami.

W obecnym sezonie podróży pamiętajmy, iż najbardziej odpowiednim do tego celu jest kostium z tweed'u lub płaszcz z tweed'u oraz odpowiednio pod kolor dobrana, skromna w kroju, lekka sukienka. Bluzeczka do kostiumu podróznego winna mieć gładki krój sportowy, kolor zaś najlepiej beige lub popielaty.

Modne obecnie wszelkiego rodzaju peleryny, ki bardzo niekorzystne są dla osób cięższych. I wogóle niekorzystne, jeśli skrojone są ręką domowej krawcowej.

Czy pani lubi kwiaty? Moda zwróciła na nią znowu swoją łaskę. Sztuczne przypinamy do palta, zakieciaka od kostiumu lub do sukni. Naturalne, żywe kwiaty jako przybranie tak- że są modne. Jeżeli jednak chodzi o sztuczne to należy uważać, aby były naprawdę gusowne. I nie radujemy ich, bo się przedko uprzykrzą.

Kolorem najmodniejszym obok lansowanego przez Patona różowego (niekorzystnie odbijającego przy cerze opalonej) jest kolor błękitny we wszelkich odcieniach. Na wieczór — mimo lata — duża na powodzenie cieszy się kolor czarny.

Pika na przybrania, kołnierzyki, mankiety, kamizelki bardzo jest modna. Nietylko biała, ale i różowa, cytrynowa. Modne są również z piki tej kamelki, które przypinamy do klapyki żakietu kostiumowego.

Pika modna jest również na kapelusze. Niektóre modele paryskie kapeluszy słomkowych mają rondka podbite białą lub różową piką. Widuje się też na Riwjerze małe zgrabne kapelusiki całe z piki. Są one lekkie i praktycz-



1) Suknia spacerowa z białego crepe-de-chin'u w czarny rzucik. Podwójna plosowana falbana. Czarny jedwabny kapelusik i czarne rękawiczki — wykańczają ten elegancki strój.

2) Suknia spacerowa granatowa z białego płótna jedwabnego.

Szereg małych guziczków ubiera przód tej bardzo miłej sukni.

3) Suknia z białego muslinu w kolorowy rzucik. Bardzo stosowna dla młodej panienki. Kapelusz z tego samego materiału.

C. M.

Trzeba tę bestję dobrze karmić



Jedna z wybitnych literatek zapytana w wywiadzie, jaką metodę uważa za najskuteczniejszą dla zdobycia i zachowania serca męskiego, oświadczyła:

Trzeba tę bestję dobrze karmić...

Spotykałam w życiu mężczyzn idealistów i mistyków, artystów „pur sang”, uczonych, oderwanych zda się zupełnie od ziemi, ideowców żyjących tylko swoją wzniosłą ideą, lekkoduchów i śledzienników — nigdy jednak nie widziałam takiego, któremu w zupełności byłoby obojętne uciechy podniebienia.

Wprawdzie mąż, gdy żona go zapytuje, coby najchętniej zjadł, odpowie zwykle:

— Wszystko mi jedno, ale jest to jed-

no z największych kłamstw, jakich się ród męski dopuszcza. Spróbuj tylko podać to, czego nie lubi, a przekonasz się zaraz, czy tak wszystko jedno!

Niedoświadczonym, młodym dziewczętom o zapalonych główkach, wydaje się nieraz, że ulubiony amant kinowy lub bohater sceniczny żyje tylko miłością i sztuką, że natchniony prelegent pogardza prozą befsztyka codziennego.

Zmienia przekonanie, gdy zobaczą, jak sławny uczony bada troskliwie, czy ów lekceważony befsztyk jest z dostatecznie świeżego mięsa i czy przysmażane ziemniaki są należycie rumiane — chrupkie.

Znakomity artysta rozkoszuje się kieliszkiem koniaku Martella i łyżką kawioru, a z gniewem odsuwa skromniejszą przekąskę.

Natchniony trybun gotów jest kląć się do upadłego o sposób przyrządzania sałaty, a mistyk zapomina o nurtujących jego duszę problemach, gdy ujrzy na talerzu swoje np. ulubione knedle ze śliwkami.

Przysłowie, że „droga do serca mężczyzny idzie przez żołądek” wydaje się może banalnem, a jednak zawiera ono wiecznie żywotną prawdę.

„Trzeba tę bestję dobrze karmić”.

— OUTO —



Oto ostatnie rozkazy mody — jako wykończenie stroju pięknej pani. Kapelusik z jedwabnej słomki. Torebka z dwóch odmian skór, rękawiczki długie — konieczne akcesorium na dzisiejszy sezon, jedwabne szaliki, oraz kwiat do kostiumu.



CELINA M.

FRANCUZ O POLKACH

„One” p. Jerzego Oudard'a

Wpadła mi w ręce książka, wydana w aryżu pod ogólnym tytułem „Elles” („One”). Mowa o kobietach różnych narodowości.

Czwarty z rzędu tom tej kolekcji poświęcony został „Polce”. — Napisał go p. Jerzy Oudard. —

P. Jerzy Oudard, pisarz wybitnie przenikliwy wie, że wyodrębnienie jednego typu psychologicznego pod ogólną nazwą „Polka” jest bardzo trudne. Każda warstwa społeczna, wytworzyła swój własny typ, zależny od warunków rozwoju kulturalnego, od stosunku do mężczyzny, od podziału pracy w społeczeństwie, od organizacji i przemian życia gospodarczego. Inny jest psychologiczny typ Polki - ziemianki, inny Polki - chłopki, Polki - ziębotnicy i t. p. Oudard — uogólnia typ ko-

biety polskiej. Uogólnia jednak taktownie, ostrożnie i subtelnie. Jeżeli mówi o szczególnych historycznych, szuka informacji wiarogodnych. Gdy podaje własne spostrzeżenia, objawia wiele intuicji.

Znając dobrze swych rodaków, wie, że przeciętny „inteligent” francuski o Polkach wie tylko tyle, że w gruncie rzeczy Polka jest to rodzaj „Rosjanki” (au fond la Polonaise c'est une sorte de Russe).

Więc temu Chińczykowi francuskiemu, zamkniętemu w swej samowystarczalności kulturalnej wyklada p. Oudard wiele rzeczy nowych.

„Idealnym Polki stała się matrona rzymska. Gest Chrzysztofskiej w Trembowli jest gestem Rzymianki. Patriotyzm jest dominującą cechą Polki. Rosjanka aż do połowy XVII stulecia nie bierze udziału w życiu

mężczyzny. Jest niewolnicą.

P. Oudard pisze dużo o patriotyzmie Polek, wspomina okres niewoli, powstań narodowych, o czynnym udziale w nich kobiet, mówi o bohaterskiej obronie Lwowa przez Orleńską w r. 1918 — i kończy temi słowami: „we Lwowie właśnie, nazwanym polskim Verdun, odkopano w ziemi bohatera anonimowego, przedmiot czci całego narodu, który spoczywa dziś, uroczyste strzeżony przez wartę pod kolumnadą Saską w Warszawie. Tym żołnierzem nieznanym mogła być tylko — kobieta”.

Następnie mówi p. Oudard — o wdzięku i urodzie Polek. Mają one według niego zamglony uśmiech, ładny ruch ręki, subtelne powiązanie mięśni i wytworny chód”.

O kulturze i inteligencji Polek mówi p. Oudard: Polki wiedzą wszystko i rozmawiają o wszystkim. Jeżeli przyjmuje udział w przyjęciach, na których bywają kulturalne Polki, drze z obawy, aby mi nie zadawały zbyt trudnych pytań, na które nie miałbym odpowiedzi. — Następnie p. Ou-

dard twierdzi, że gdy się jest zaproszonym do polskiego domu, trzeba przedewszystkiem rozmawiać z panią domu i innymi damami, natomiast nie będzie wcale niegrzecznością, gdy się z panem domu nie zamieni nawet dziesięciu słów.

Polka nie zna podstępnej wrogości mężczyzny. Posiada zupełną swobodę ruchów, która jej pozwala być całkowicie sama sobą. —

A miłość Polek?

Tu p. Oudard twierdzi, że można gwałtownie pożądać Rosjanki, nie kochając jej; ale jest rzeczą znacznie trudniejszą, nie kochać już Polki, zanim się jej pożąda. Polka według sympatycznego Francuza, może się sama oddać, ale nie można jej wziąć samemu. —

Cała książka, napisana z ogromną sympatią, a przede wszystkim szacunkiem i uznaniem dla Polek, powinna być przeczytana — przedewszystkiem przez Polki. —

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

SIŁA RZEMIOSŁA W JEGO ORGANIZACJI

Nasi rzemieślnicy wszelkich zawodów majdają w wykonywaniu swego fachu wiele najróżnorodniejszych trudności, całe bowiem życie rzemieślnika to łańcuch nieprzerwanych zmagañ, by tylko utrzymać się przy życiu. Że w walce w pojedynkę — lub w słabo zorganizowanych zespołach rzemieślniczych rzemieślnicy ulegają szeregu trudnościom — świadczą dzieje wielu rzemiosł u nas, tak jak z drugiej strony mamy przykłady na dobrze zorganizowanych rzemiosłach w kraju, iż drogą nacisku i odporu silnie zorganizowanego zespołu osiągać można poważne korzyści w walce z przeciwnictwami.

Traktaty handlowe zawierane przez Rząd Polski z rządami innych państw siłą rzeczy otwierają granice państwa naszego dla importu gotowych wyrobów zagranicznych; Rząd bowiem nasz chcąc uzyskać wolny lub przynajmniej korzystny wywóz dla naszych artykułów i produktów wywozowych, musi czynić ustępstwa i zezwalać na import artykułów wywozowych krajów kontrahentów. Bronić się przeciw konkurencji tych wyrobów zagranicznych muszą nasze rzemiosła i przede wszystkim własnymi siłami; od Rządu zaś możemy jedynie domagać się, by postawił nas pod względem ciężarów podatków bezpośrednich lub pośrednich przynajmniej na równi z warunkami produkcji zagranicznego rzemiosła czy przemysłu konkurenta.

Skutki traktatów handlowych, które zmuszeni jesteśmy zawierać, potwierdzają w zupełności powyższe twierdzenia. Istotnie od pewnego czasu konstatujemy wzmożony napływ do Polski artykułów obcego

Rzemiosło stolarskie walczy z brakiem zamówień

Sytuacja w przemyśle drzewnym jest ciężka. Powodem tego stanu jest zastój w budownictwie. Nadzieje na sezon budowlany — jak dotąd — spełzły zupełnie. Niedopisanie zaś akcji budowlanej grozi poważnymi komplikacjami tak przemysłowi drzewnemu, jak i rzemiosłu stolarskiemu, które prace obecnie w trudnych warunkach. Trzeba sobie uświadomić, że stolarstwo — poza wykonywaniem mebli, które dziś, w rozwijającym się kryzysie gospodarczym znajduje bardzo słaby zbyt; — bardzo wiele pracuje dla budowli, dostarczając drzwi, ram okiennych, fabryk i t. p., stąd też poprawa sytuacji w stolarstwie jest ściśle uzależniona od ruchu budowlanego.

Jeżeli chodzi o dział mebli, to stwierdzić należy nieznaczny wzrost produkcji, która jednakże musi stosować się do bieżącego popytu. Zdolność produkcyjna nie jest dotąd całkowicie wykorzystana i to tak fabryk mebli, jak i poszczególnych warsztatów rzemieślniczych.

Stan zamówień należy określić jako średni. Niektóre fabryki otrzymały zamówienia na dostawy wojskowe i samorządowe. Również stan średni wykazuje zapasy fabrykatów, surowca i innych towarów, związanych z produkcją mebli.

Regulacja należytości ze strony odbiorców odbywa się przeważnie w eksplatacji, w małej zaś tylko części gotówką.

W dziale mebli artystycznych dały się zauważyć nieco zwiększone obroty. Było to jednakże ożywienie sezonowe w związku z okresem przedświątecznym.

pochodzenia. Przemysł zagraniczny, znajdujący się w lepszym niż u nas położeniu pod względem kosztów produkcji, skutecznie konkuruje z wytwórczością polską, grożąc zachwianiem wielu gałęziom naszego przemysłu.

O fachowo uzdolnionych kominiarzy

Problem fachowo uzdolnionych kominiarzy z punktu widzenia bezpieczeństwa ogniowego posiada doniosłe znaczenie dla ogółu społeczeństwa. Zdarza się bowiem, że niejednokrotnie powierzano wycier kominów niefachowcom, którzy nieposiadając dostatecznych kwalifikacji, obowiązki swe spełniali niedokładnie, co odbijało się ujemnie w zabezpieczeniu budowli od pożaru.

Niedosć jest bowiem posiadać kominiarskie dowody uzdolnienia (nabyte w poszczególnych wypadkach za pieniądze) co uprawnia do otrzymania koncesji na wycier kominów, a w rzeczywistości nie jest się zdolnym do obsłużenia wielkich nowoczesnych budynków, ani do wykonania różnorodnych poleceń Inspekcji Budowlanej — przede wszystkim należy wykazać się gruntowną znajomością swego fachu w praktyce, a koncesję otrzymać na podstawie wyników konkursu.

Ostatnio problem wycieru kominów stał się aktualnym w stolicy. Zgórą od trzech miesięcy biedzi się nad tą sprawą magistrat warszawski t. j. od czasu powzięcia uchwały o zlikwidowaniu Oddziału Kominiarskiego przy Straży Ogniowej.

Wobec takiego stanu rzeczy procedura czyszczenia kominów odbywa się bezplanowo, trudno jest więc mówić o istot-

nej kontroli nad prawidłowością tych czynności, dokonywanych przygodnie przez majstrów i majsterków nie posiadających odpowiedzialności.

Sarkają przeciwko takiemu stanowi rzeczy nie tylko fachowi kominiarze, lecz również i właściciele nieruchomości, bezpośrednio zainteresowani w tej sprawie. Dopiero w związku z zatwierdzeniem przez Min. Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu przepisów wykonanych w przemyśle kominiarskim sprawa ta ma być unormowana. Koncesje mają być przyznane w myśl przepisów urzędowych tylko fachowcom.

W tym celu zostanie ogłoszony konkurs, na którym rozpatrzone zostaną podania kandydatów, poparte świadectwami czeladniczymi i mistrzowskimi, a nadto zaświadczeniami, że kandydat prowadzi samodzielnie pracę mistrzowską. Jednocześnie kandydaci, stawiający do konkursu, muszą złożyć następujące dokumenty: 1) świadectwa czeladnicze i mistrzowskie, 2) zaświadczenie o pracy czeladniczej, 3) zaświadczenie o samodzielnej pracy mistrzowskiej, 4) życiorys własnoręcznie napisany, 5) świadectwo moralności.

Spodziewać się więc należy że w przemyśle kominiarskim stolicy zapanują normalne stosunki.

Sprawę nowych zawodów rzemieślniczych i czasu nauki

poruszało zebranie Izby Rzemieślniczej w Warszawie

W dniu 12 czerwca odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Wiechowicza zwyczajne zebranie Izby Rzemieślniczej. Z komunikatu prac Izby wynika, iż biuro poświęciło dużo energii pracom statystycznym, stałym kartotekom wszystkich rzemieślników, organizacji egzaminacyjnych komisji.

Z wystąpienia zarządu Izby najważniejszymi były interwencje w sprawach podatkowych. Szczegółowe dane o nadmiernych wymiarach podatku przemysłowego pozwoliły na wykazanie władzom skarbowym, że wbrew zapowiedziom i okólnikom podatkowe organy wykonawcze stosują nadal „ostry kurs”.

Główny przedmiot dyskusji stanowiła sprawa zaliczenia do zawodów rzemieślniczych bieliźniarstwa, hafciarstwa i modniarstwa. Poza tem podjęto starania o zaliczenie do rzemiosła zawodów drukarskiego, dziarskiego (trykociarstwo), koronkowego i mydlarskiego. Sprawa ta nie jest jednak jeszcze uzgodniona pomiędzy przedstawicielami tych

zawodów i sprawy ich zostały wycofane przez zarząd Izby. Nad przyjęciem do rzemiosła pierwszych trzech zawodów rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Po przemówieniach pp. Adamskiego, Dobrzyńskiego i Rudnickiego przeciw zaliczeniu tych zawodów do rzemiosła i wobec bardzo gorącego przyjęcia tych przemówień — przewodniczący oświadczył, że wnioski te wycofuje, uważając je za niedostatecznie przygotowane. Ponieważ sprawa wywołała zasadnicze wątpliwości i ostry podział na dwie grupy — omówimy ją osobno.

Następnie ustalono maksymalne terminy do nauki w zawodach: krawieckim, szewskim, stolarskim, ślusarskim, fryzjerskim i piekarskim, wyznaczając dla wszystkich oprócz fryzjerskiego, termin 4-letni, dla fryzjerskiego 2 lata, przyczem zarząd Izby w każdym poszczególnym wypadku może zdolnym termin ten skracać. Wreszcie omówiono sprawy utworzenia przy Izbie wydziału czeladniczego.

runki, by stawić czoło obcej inwazji, o tyle ubogi, niezorganizowany i nieprzystosowany do walki konkurencyjnej przemysł rzemieślniczy w nieznacznym tylko stopniu przynajmniej narazie, inwazji tej może się przeciwstawić.

Aby więc rzemiosło mogło sprostać konkurencji fabrycznej winno warsztatów być mniej, ale o silniejszej konstrukcji gospodarczej i kierowanych przez ludzi, umiających zrozumieć potrzeby chwili.

Ten ostatni postulat łączy się z drugim warunkiem uodpornienia rzemiosła przeciwko konkurencji, t. j. warunkiem zorganizowania się.

Pojedynczy warsztat, pozostawiony sam sobie, nawet przy największych ofiarach ze swej strony, największem ograniczeniu swych zysków nie utrzyma się, bowiem zawsze produkować będzie zbyt drogo.

Dopiero zrzeszenie się w różnych kierunkach, a więc masowego zakupywania surowców bezpośrednio u producenta, wspólnej produkcji, co zwiększy wydajność warsztatów przez częściową ich mechanizację i podział pracy, wreszcie w kierunku tworzenia organizacji handlowej, zmniejszającej kosztą sprzedaży i podnoszącej jej technikę — stworzy dla rzemiosła silne podstawy istnienia i walki z konkurencją zagraniczną.

Są to wyższe formy organizacji, niezawisze na razie dostępne dla rzemiosła, które znajdują się dopiero w pierwszych fazach pracy organizacyjnej. Ale dążenie do osiągnięcia tych wyższych form jest wśród rzemiosła bardzo żywo i w miarę możliwości realizowane.

Wyrazem tego jest szereg spółdzielni rzemieślniczych, których zadaniem jest przede wszystkim zakup surowców z pominięciem pośredników. Istnieją poza tym spółdzielnie kredytowe i centralne kasy rzemieślnicze, które wiążą w pewną organizacyjną całość swoją działalność z działalnością różnych spółdzielni lokalnych.

W ten sposób powoli wytwarza się pewnego rodzaju tarcza, z za której rzemiosło może się bronić przed natarciem konkurencji zagranicznej.

G. R.

Wystawa piekarska w Kielu

W okresie czasu od 9—17 sierpnia r. b. zostanie otwarta w Kielu wystawa dotycząca zawodu piekarskiego i składa się z pięciu głównych oddziałów: 1) Surowce; 2) piece piekarskie, maszyny robocze i pędnicze, jak również narzędzia dla potrzeb piekarskich, cukierniczych i młynarskich oraz cieplarnie; 3) wszelkie wyroby piekarskie jak również wykonania artystyczne tego przedsiębiorstwa; 4) przedmioty dla urządzenia lokali i wystaw; 5) przemysł piekarski i cukierniczy w nauce, gospodarstwie i dziejach cywilizacji.

Bliższych informacji udziela kierownictwo wystawy (Ausstellungsleitung der Deutschen Backereifach-Ausstellung in Kiel, Rathaus).

Do P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamić administrację „HASŁA” tel. 163-66.

HASŁO GOSPODARCZE

Łódzkie urzędy skarbowe przystąpiły do ustalenia norm średniej dochodowości

Łódzkie urzędy skarbowe przystąpiły ostatnio do opracowywania norm średniej dochodowości dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, celem wyznaczenia podatku dochodowego za r. 1930.

Normy te ustalane są przy pomocy szeregu rzeczoznawców z najróżnorodniejszych branż, wzywanych przez dane urzędy skarbowe.

Jak już donosiliśmy, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi ustaliła ostatnio wymienione normy średniej dochodowości dla poszczególnych branż, przesyłając opracowany przez siebie materiał do izby skarbowej i urzędów skarbowych.

Normy te były opracowane w Izbie po porozumieniu z związkami gospodarczymi na posiedzeniach komisji podatkowej przy

udziale miarodajnych rzeczoznawców z różnych branż, oraz przedstawicieli życia gospodarczego.

Nie ulega wątpliwości, że ustalanie w tych warunkach norm średniej dochodowości po raz wtóry przez dane urzędy skarbowe uznaje się za zupełnie niecelowe i niecelowe, jedynie bowiem powinna być tutaj brana pod uwagę opinia Izby Przemysłowo-Handlowej, tembardziej, że wymienione normy mają jedynie charakter orientacyjny. Tymczasem w praktyce, przy ustalaniu norm tych przez urzędy, odbiegają one po większej części od norm, ustalanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową, co stwarza w tej dziedzinie jedynie chaos i podrywa autorytet Izby Przemysłowo-Handlowej.

Upadłości i nadzory Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi

UPADŁOŚCI

Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca r. b. Sąd zatwierdził układ między przedstawicielami firmy „FARBIARNIA WYROBÓW DZIAŁYCH WIKTORJA, EMILJA i ZYGMUNT WEIN”, a ich wierzycielami.

Na ogólną liczbę 36 wierzycieli, prawo do wzięcia udziału w głosowaniu 30 wierzycieli, reprezentujących kapitał 33549 zł. 06 gr. Za układem głosowało 20 wierzycieli o kapitale 28.812 złotych 20 groszy.

Ponadto była rozpatrywana sprawa odroczenia wypłat firmy „ICEK GIECZYŃSKI” fabryka pończoch w Aleksandrowie przy ul. Lu-

tomierskiej Nr. 467.

Firma uzyskała odroczenia wypłat na trzy miesiące, poczynając od dnia 6-go sierpnia 1929 roku.

Po trzech miesiącach następuje podanie pełnomocnika firmy Sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

Przeciwko układowi głosowało 5 wierzycieli na sumę 14.745 złotych 35 gr., zaś za układem — pozostałych 35 wierzycieli na ogólną sumę 72.369 złotych 74 gr.

Sąd biorąc pod uwagę, że za układem głosowała liczba większa wierzycieli, wyobrażających przeszło ¾ sprawdzonych wierzycieli, układ powyższy zatwierdził.

Sprawa polsko-niemieckiego traktatu handlowego

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych kół przemysłowych, łódzkie korporacje otrzymały wiadomość, że rząd polski wystąpi wkrótce do rządu rzeszy z wnioskiem o wznowienie rokowań handlowych.

Przy rokowaniach tych rząd polski

weźmie pod uwagę postulaty wysunięte przez łódzkie czynniki gospodarcze, szczególnie te z nich, które dotyczą podwyżki cel z granicznych w Niemczech.

W sprawie tej zostanie wkrótce wystana do Niemiec odpowiednia nota. (b)

Przedstawiciel Łodzi

w zarządzie zw. przem. i handlu gałęzi piśmienniczo-papierniczej

Dowiadujemy się, że z inicjatywy Związku Wytwórców organizuje się Ogólnopolski Związek Przemysłu i Handlu Gałęzi Piśmienniczo-Papierniczej, który będzie miał na celu uzdrowienie dotychczasowych stosunków, panujących w tej gałęzi, a zwłaszcza wprowadzenie jednolitego cennika hurtowego i detalicznego.

Ustalona będzie jedna lista hurtowników i lista detalistów, do której nie wejdą elementy, nie mające danych do prowadzenia handlu piśmienniczo-papierniczego. Za wyłamanie się z pod uchwał Zrzeszenia przewidziane są sankcje karne, jak cofnięcie rabatów, kredytów na pewien

okres, lub wogóle, do czasu podporządkowania się kupca uchwałom Związku. Po wyższe sankcje obowiązywać będą i detalistów nienależących do Organizacji. Komitet organizacyjny Związku przystąpił do opracowania koniecznych przepisów. Wprowadzono już cennik Nr. 1 w Warszawie, w Poznaniu, Łodzi i Lwowie. Z kolei uzgadniany jest z innymi miastami Polski.

W skład Komitetu organizacyjnego wchodzi prezesi i wiceprezesi oraz członkowie Zarządu Kół Papierniczych ze wszystkich miast, a między innymi i przedstawiciel łódzkiej branży papierniczej p. Szmalec. G.

Rozbudowa chłodni w łódzkiej rzeźni miejskiej

Ponieważ upały letnie powodują częste niszczenie się zapasów przywiezionego do Łodzi mięsa, oraz bardzo często narażają zdrowie spożywcy, bowiem chłodnie przy sklepach rzeźniczych urządzone są bardzo prymitywnie, a jedyną chłodnię, na odpowiednim stojącej poziomie, posiada, jak dotąd, jedynie Tow. Akc. Rzeźni Miejskiej w Łodzi, towarzystwo to rozpocz-

ło już pracę w kierunku znacznego rozszerzenia posiadanej przez nią chłodni.

Prace w tym kierunku prowadzone są bardzo szybko i wobec tego jeszcze w bieżącym sezonie letnim chłodnia rzeźni miejskiej będzie w stanie przyjąć znacznie większe zapasy mięsa do przechowania, niż do tychczas. (ag)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI I OD LOKALI

Pierwsza rata za 1-szy kwartał roku, państwowego podatku i komunalnego dodatku od nieruchomości, płatna jest bez kar za zwłokę w ciągu mies. maja lub w ulgowym terminie do dnia 15 czerwca r. b. Podatek państwowy wynosi 7 proc. od rzeczywistego pobieranego komornego brutto. Do podat. i państwowego dolicza się 10 proc. tytułem nadzwyczajnego dodatku, pobieranego na cele równoważenia budżetu państwowego, razem państwowy podatek od nieruchomości wynosi 17,7 proc. W tym samym terminie płatna jest druga rata podatku od lokali. Podatek od lokali wynosi 8 proc. podstawowego komornego, pobieranego za lokal w czerwcu 1914 roku.

PRZECIENIE ODSETEK PROLONGOWANYCH OD OBROTU PRZY WYMIARZE PODATKU OBROTOWEGO

Sfery przemysłowe uskarżają się, że sprawa potrącania odsetek prolongacyjnych od obrotu przy wymiarze podatku obrotowego, która ich zdaniem nie nasuwa żadnych wątpliwości prawnych, a która w ostatnich czasach niejednokrotnie była poruszana memorandumami, nie może się doczekać załatwienia w Ministerstwie Skarbu podczas gdy obecnie np. na terenie Bielska z okazji rewizji wymiarów władze skarbowe w dalszym ciągu nie uznają takich potrąceń, czyli wymierzają podatek obrotowy od pewnej sumy pieniężnej, o którą obniża się to, co przez myślniów otrzymuje za swój towar.

MOC DOWODOWA KSIĄG HANDLOWYCH

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym

przynajmniej księgom handlowym, ofiarowanym przez płatnika w zeznaniu na poparcie wykazanego obrotu, szczególną moc dowodową, mianowicie moc do wodu zupełnego, pod warunkiem, że księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne. Stwarzając ten przywilej dowodowy, ustawa nie określa pojęć prawidłowości i rzetelności ksiąg handlowych, z których pierwsze odnosi się do strony formalnej ksiąg, drugie zaś do strony materialnej, t. j. do treści zapisów. Podczas gdy za rzetelne, zgodne ze zwyczajem znaczeniem tego wyrazu, uważane będą księgi, jeżeli zawierają wszystkie fakty, będące przedmiotem wpisów do ksiąg handlowych i to w całości zgodnie z prawdą, to za prawidłowe uważać należy księgi wtedy, jeżeli ich rodzaj, forma i sposób prowadzenia zgadza się z istniejącymi w tej dziedzinie prawami. Prawidłami temi są przepisy obowiązujące na danym obszarze kodeksu handlowego o księgach handlowych, a w kwestiach, nieuregulowanych w kodeksie handlowym, zasady buchalterji.

UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE HANDLU AMERYKAŃSKIEGO

W dniach najbliższych ma się odbyć w Min. Spraw Zagranicznych konferencja w sprawie udziału Polski w Międzynarodowej Wystawie amerykańskiego handlu importowego. Wystawa ta zostanie otwarta w sierpniu w Nowym Jorku i zjednoczy ekspozycje całego olbrzymiego importu Stanów Zjednoczonych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw oraz reprezentacji kupieckich i przemysłowych tych branż, które wysyłają swe towary do Ameryki.

Stan uruchomienia fabryk zrzeszonych w Związku Wykończalni i Farbiarni w Łodzi

Według danych, uzyskanych w Związku Wykończalni i Farbiarni Łódzkich, stan uruchomienia w fabrykach zrzeszonych w tym Związku od dnia 1 do 7 czerwca r. b. przedstawiał się następująco:

6 dni w tygodniu pracowało 5 firm, które zatrudniały 1.416 robotników, 5 dni w tygodniu pracowało 10 firm o zatrudnieniu 2.000 robotników, 4 dni — 3 firmy, które zatrudniały 81 robotników, trzy dni — jedna firma o zatrudnieniu 77 robotników, dwa dni zaś również jedna firma, która zatrudniała 70 robotników.

Jedna firma, należąca do Związku Wykończalni i Farbiarni w Łodzi była całkowicie unieruchomiona, wobec udzielenia przez

firmę tę zbiorowego urlopu robotnikom. Firma ta zatrudniała 89 robotników. Prócz tego w poszczególnych firmach powyższych korzystało z urlopu 41 robotników.

W porównaniu z okresem poprzedzającym, stan uruchomienia w tutejszych wykończalniach i farbiarniach uległ pewnemu zmniejszeniu, o ile bowiem przedtem ogólna ilość robotników w firmach tych zatrudnionych wynosiła 3645, o tyle w okresie omawianym, uwzględniając nawet robotników urlopowanych, liczba ta dosięgnęła tylko sumy 3795, ilość więc zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 52 osoby (ag)

Przedzys wełnianej wywieziono o 2,3 milj. więcej niż w maju b. r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) wywóz w maju wynosił 1.432.330 tonn, o wartości 199.201 tys. zł. W porównaniu do kwietnia b. r. wywóz zwiększył się na wadze o 78.690 tonn, przy jednoczesnym zmniejszeniu wartości o 9.748 tys. zł.

W porównaniu do ub. miesiąca sprawo zdawczego w maju zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 12,4 milj. zł. i a co złożyły się: zniżka wywozu: żyta o 4,2

milj. zł., jęczmienia o 2,6 milj. zł., owsa o 1,2 milj. zł., cukru o 3,5 milj. zł., paszy o 2,3 milj. zł., przy jednoczesnej wyższej wywozu jaj o 3,1 milj. zł. i masła o 0,5 milj. zł. Wybitną sezonową zniżkę wykazuje wywóz nasion, roślin pastewnych i traw o 2,4 milionów zł., nasion buraków cukrowych o 1,9 milj. zł.

W maju zwiększył się wywóz materiałów i wyrobów drzewnych o 6,9 milj. zł., przedzys wełnianej o 2,3 milj. zł., węgla o 2,0 milj. zł., skór surowych o 1,8 milj. zł. i benzyny o 0,9 milj. zł.

GIEŁDA

Warszawa, 14-go czerwca.
DEWIZY.
Franki franc. 35.01
DEWIZY.
Belgia 124.5
Londyn 43.34
Nowy Jork 8.909
Nowy Jork (Kabel) 8.921

Paryż 35.00
Praga 26.44 1/2
Szwajcaria 172.88
Sztokholm 239.5
Włochy 46.73 1/2
Wiedeń 125.82.

AKCJE.
Bank Polski 170.50; Bank Zw. sp. zar. 72.50

Dodatni bilans za miesiąc maj

Według tymczasowych zestawień Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy Polski, łącznie z w. m. Gdańskiem, w maju r. b. przedstawiał się następująco:

Przywieziono w maju r. b. 296.021 ton

towarów o wartości 196,700 tys. zł., wywieziono zaś 1,432,330 ton towarów o wartości 199,201 tys. zł. Saldo więc bilansu handlowego jest dodatnie i wynosi 2,501,000 zł.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny

ODCHODZĄCE		PRZYCHODZĄCE	
Do Warszawy	5.40	Z Warszawy	23.56 posp.
„ „	7.50 pośp.	„ „	16.35
„ „	19.00	„ „	20.06
Koluszki	1.50	„ Koluszki	1.30
„ „	3.35	„ „	4.00
„ „	6.50	„ „	5.47
„ „	10.50	„ „	6.52
„ „	12.10	„ „	7.21
„ „	14.15	„ „	8.37
„ „	15.55	„ „	9.50
„ „	16.45	„ „	10.55
„ „	17.35	„ „	13.55
„ „	18.15	„ „	14.45
„ „	20.35	„ „	16.05
„ „	23.30	„ Koluszki	18.00
„ „	8.25 tylko od 15.V-30.IX	„ „	22.57
„ „	15.05 w niedz. i święta.	„ „	7.40 tylko w dni powsz.
„ „	19.30 „ „	„ „	21.17 w niedz. i święta.
„ „	21.35 „ „	„ „	22.22 w niedz. i święta.
Andrzejowa	7.30 w poniedziałki i dni	„ Andrzejowa	8.53 w pon. i dni. pośw.
„ „	10.05 pośw.	„ „	21.48 w niedz. i święta.
„ „	20.15 w niedziele i święta	„ Skarżyska	12.50
Tarnobrzega	10.05	„ Tarnobrzega	19.40
Skarżyska	16.20		

Dworzec kaliski

ODCHODZĄCE		PRZYCHODZĄCE	
Do Krakowa	22.2	Z Krakowa	7.09
Lwowa	20.13	„ Lwowa	9.15
Koluszki	8.55	„ Koluszki	18.56
Poznań	22.03	„ Poznań	7.28
„ „	13.23	„ „	13.32
„ „	21.28	„ „	7.01
„ „	7.24	„ „	18.27
Leszna	2.09	„ Leszna	2.49
Poznań	10.04	„ Ostrowa	8.45
Ostrowa	19.25	„ „	23.16
„ „	15.25	„ Warszawy	21.55 posp.
Warszawa	7.37 posp.	„ „	13.08
„ „	13.46	„ „	21.12
„ „	7.17	„ „	9.53
„ „	13.10	„ „	1.05
„ „	3.05	„ Zielkowic	19.09
Zielkowic	15.30	„ Łowicza	7.10
Łowicza	19.55	„ Poznań	8.08 przez Kutno
Poznań	0.35 przez Kutno	„ „	13.40 „
„ „	9.25 „ „	„ Płocka	19.53
Płocka	21.20 „ „	„ „	4.58
„ „	16.05	„ Torunia	22.13
Torunia	12.05		

Powyższy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 15 maja.

Kawaler został ojcem syna do którego nie chce się przynąć

Zgoda niecodzienna sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Przedmiotem rozprawy była skarga 28-letniego Jana D-skiego. Ziemianina, przeciwko 26-letniej Władysławie F-owej w kwestji sprostowania aktu stanu cywilnego.

Geneza sprawy jest następująca:

On 28-letni szarmancki kawaler zapoznawszy się z młodszą o dwa lata od siebie panią F., przed niedawnym czasem rozwiedzioną mężatką, począł jej asystować. Częste przebywanie w towarzystwie nadobnej rozwódki mogło wywołać wśród bliskiego otoczenia wrażenie, iż p. D. uściłnie zabiega o względy pani F., mając co do niej poważne zamiary. Ani na chwilę nie przypuszczano, że konkury te zostaną uwiecznione takim skandalem.

W dniu 4 czerwca ub. r. pani F. w zakładzie leczniczym przy ul. Złotej powiła dziecko płci męskiej, a w rok później t. j. dnia 2 kwietnia 1930 r. w towarzystwie świadków zgłosiła się z potomkiem do kościoła św. Aleksandra, gdzie malec został ochrzczony i w księgach stanu cywilnego zapisany jako Jan Andrzej D., syn Jana D., kawalera i Władysław Marji F.

Ceremonja ta odbyła się bez wiedzy i podczas nieobecności pana D., który w tym właśnie czasie znajdował się na terenie swoich włości. Dowiedziawszy się o istnieniu takiego aktu — pan D. wniósł skargę, twierdząc, że prawnie nie może on być uważany za ważny, bowiem wedle art. 100 K. C. P.: „ojciec dziecięcia nieprawego łoża wówczas tylko, jako ojciec w akcie urodzenia zapisanym być może, gdy

przy zapisywaniu tego aktu jest obecny i dziecię za swoje uznaje”.

Wedle zaś art. 101 K. C. P.:

„akt uznania dziecięcia wpisany ma być w księgi podług swej daty i ma być o tem poczyniona wzmianka na brzegu aktu urodzenia”.

Ponieważ w danym wypadku pan D., jako rzekomy ojciec nie był obecny przy spisaniu aktu i dziecka nie uznał, a mimo to, jako ojciec został wpisany przeto w drodze skargi incydentalnej domaga się on skreślenia swego nazwiska, jako nieprawie nadanego dziecku.

Sąd okręgowy po rozpatrzeniu skargi pana D. uznał, iż żądanie sprostowania incydentalnego może nastąpić wówczas, gdy przy spisywaniu w danej sprawie sąd nie dopatrzył się żadnej omyłki. Dalej sąd stwierdza, że skoro pan D. uważa akt ten z samego prawa za nieważny i ma w tem osobisty interes, aby akt ten został przez sąd uznany za nieważny, to winien wystąpić z powództwem przeciwko osobie, na żądanie której akt ten został sporządzony t. j. pani F.

Sąd mając na uwadze, iż w drodze incydentalnej nie może rozpoznawać żądania uznania aktu za nieważny, wobec czego na podstawie art. 256 i 712 U. P. C. postanowił postępowanie w tej sprawie umorzyć.

O ile spór zaostriży się i pan D. kategorię żądania będzie wymazał z biblij „grzechu”, to niewątpliwie strona przeciw na dla udowodnienia słuszności aktu stanu cywilnego — ucieknie się do analizy krwi, która w większości wypadków wykrywa ojców i matki.

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

1003

Wyjaśnienia prawne

JAKI ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY
NALEŻY STOSOWAĆ WOBEC
NIELETNICH.

Postępowanie w sprawach nieletnich (którzy nie ukończyli lat 17) jest postępowaniem wyjątkowym. Z tego względu ogólne przepisy kodeksu postępowania karnego ulegają tu modyfikacji, złączeniu. To samo dotyczy kwestji środków zapobiegawczych.

Normalnie, jak wiadomo, sąd stosować może następujące środki zapobiegawcze: areszt, kaucję, poręczenie i dozór policji. Odnosnie oskarżonych nieletnich artykuł 598 k. p. k. zarządza: „Zamiast środków zapobiegawczych wyżej wskazanych, sąd dla nieletnich stosuje: a) oddanie nieletniego pod dozór odpowiedzialny rodziców, opiekunów lub in-

nej osoby, godnej zaufania z dodaniem w razie potrzeby dozoru kuratora; b) zatrzymanie w specjalnym schronisku dla nieletnich.

Obok tych środków sąd może zażądać poręczenia lub kaucji od osoby, której nieletniego powierzono.

Do akt. Nr. 1236—1930 r.

O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Żelaznej Nr. 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chany i Józefa Majera małż. Fuchs i składających się z kocioł parowego, maszyny parowej i centrufgi mechanicznej, oszacowanych na sumę zł. 13.000.

Łódź, dnia 5 czerwca 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Następny program!

Dźwiękowego kina „CAPITOL”

Rozweseli i ubawi całą Łódź!

Arcypikantna komedia p. t.

Ja chcę na płótno

Z czarującą i rozkoszną **MARION DAVIES.**

NADPROGRAM:

Bernardo de Pace, jako fenomenalny wirtuoz.

Dziś i dni następnych!

ROMANS KRÓLOWEJ PIĘKNOŚCI

dramat współczesny i dramat wszystkich czasów. Nowe mistrzowskie dzieło. Znawcy duszy kobiecej i znakomitego reżysera **Jerzego Jacoby**

W rolach głównych

urocza **Elza Rink, Livio Eavanelli, André Réne i Gustaw Desli.**

Następny program:

Uroda Życia

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

KINO-TEATR
RESURSA
UL. KILIŃSKIEGO 123

Kino
Dom Ludowy
PRZEJAZD 34

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Wspaniały film p. t.

KOBIETA NA TORTURACH

Dramat erotyczny odbierający cześć najszlachetniejszej kobiecie skazującej ją na potępienie.
W rolach głównych: sława 10 muzy
LIL DAMITA
WŁODZ. GAJDAROW

Ceny miejsc niższe
w dni powszednie NA WSZYSTKIE
SEANSE I m., Balkon i II m. 50 gr.
III m. 30 gr. W sobotę, niedzielę
i święta na wszystkie seanse I m., Bal-
kon i II m. gr. 60 i III m. 40 gr.

KINO-TEATR
"PALACE"
TEATR

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Wielki rewelacyjny podwójny program!

Miłość Paryżanki
Fascynujący dramat wielkiej miłości na tle tragicznych przeżyć cichych bohaterów Wielkiej Wojny.
W roli głównej wymarzona para kochank.
Alice White i Malcolm Mc. Gregor.

II.
ZAGINIONA ŻONA
Wytwórna, arcykrykanta kapitalna kome-
dja na tle przeżyć małżonki dzisiejsz. doby
W rolach głównych:
urocza **Mary Kid** oraz **Harry Halm.**

Doskonała ilustracja muzyczna pod kier.
M. Lidauera. Początek seansów o godz.
4,30 pp., w soboty i niedziele o godz. 1,30.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po
50 gr. Na wieczorne ceny miejsc niższe.
Bilety ulgowe ważne.

DŹWIĘKOWY
TEATR ŚWIE TLNY
"CASINO"

Dziś i dni następnych!

Szaletstwo młodości i miłości!
Arcydzieło genialnego reżysera
A. FEYDERA p. t.

MIRAŻE
SZCZĘŚCIA
(Złotowłosa Anioł)

Wzruszający dramat ilustrujący dzieje
młodego utracjusza.

W roli głównej: ulubieniec publiczności
Michał CZECHOW
piękna **Karina BELL**
ulub. kobiet **Gaston MODOT**
oraz 6-cio letni **Bianka LOCET**

Dodatek dźwiękowy i aktualny polski

Początek seansów o godz. 4,30, 6, 8, 10 w.

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
"SPLENDID"
20. NARUTOWICZA 20

Ostatnie 3 dni!

Wielki przebój dźwiękowy,
śpiewno-mówiony p. t.

**Kobieta, która Cię
nigdy nie zapomni**

Monumentalny dramat erotyczny, w któ-
rym przy drzwiach zamkniętych sądo
no Divę w osobie
LIL DAGOWER
za zabójstwo kochanka, którego rolę
odtwarza najprzystojniejszy amant fil-
mowy
IWAN PETROWICZ
w filmie tem wersja śpiewna i mówio-
na jest w języku francuskim

Początek seans. o g. 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc: **Zł. 1, 2, 3.**

KINO-TEATR 201
LUNA

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny program słynnej wytwórni
Fox-Film, zawierający 2 arcydz. filmowe

**DZIEWCZYNA
Z PIEKŁA**

Porywający dramat aktorki, której
światłem życia była miłość
W roli tytułowej: w najlepszej swej
kreacji rasowa i piękna
MARY ASTOR

II.
Najczarowniejszy poemat młodych serc
WIOSNA UCZUĆ

Najpiękniejsza symfonia miłości w wy-
konaniu czarującej pary kochanków
Hel. Twelvetrees i Fr. Albertsona

Wspaniała ilustracja muzyczna orkie-
stry symfon. pod dyr. Leona Kantora.

Początek seansów o godz. 4 pp., w sob., niedziele
i święta o godz. 12 w pop., ceny miejsc najniższe
po zł. 1.— 1,50 i 2.— Na pierwszy seans wszyst-
kie miejsca po 1 zł., w sob., i niedz. od godz. 12
do 3-iej po 50 gr. i 1 zł. Wszelkie ulgowe bilety
ważne po cenach 1.— zł. i 1,50.

◆ SŁONCE ◆
Napiórkowskiego 23

Dziś i dni następnych

Wielka wojna!

Szalone bitwy z hordami bolszewickimi
Akeja toczy róg na pograniczu Rosji
bolszewickiej i jednego z państw ościenn-
nych p. t.

W ogniu
i potokach krwi

Potężny dramat w 10-ciu aktach.

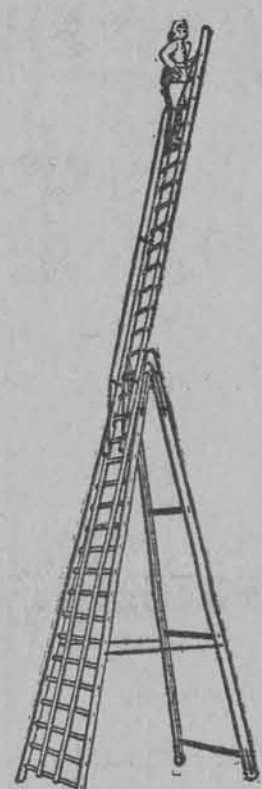
UWAGA. Ceny miejsc niższe.

Początek w dni powszednie od godz.
5, 7 i 9, w sobotę o godz. 3, niedziele
i święta o godz. 1 pp.

DRABINA

Sp. z o. o.

Fabryka drabin wszelkie-
go rodzaju
Kilińskiego 136. Tel. 177.00



Do akt. Nr. 787—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **STEFAN ZAJKOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakuba Sznfelda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 3,350.
Łódź, dnia 12 czerwca 1930 r.
Komornik: **STEFAN ZAJKOWSKI**.

Do akt. Nr. 588—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **BRONISŁAW PINGIELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Pelty i składających się z maszyny do robienia lodów, kontuaru i innych, oszacowanych na sumę zł. 675.
Łódź, dnia 11 maja 1930 r.
Komornik: **BRONISŁAW PINGIELSKI**.

Do akt. Nr. 1537—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana vel Nuchema Gnatka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 800.
Łódź, dnia 13 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1555—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Szmul Landau i Ska” i składających się z pięciu sztuk bostonu granatowego, oszacowanego na sumę zł. 1,150.
Łódź, dnia 13 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1348—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Stattler i Ska” i składających się z kasy żelaznej ogniotrwałej, oszacowanej na sumę zł. 900.
Łódź, dnia 11 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1515—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaskiela Boczo i składających się z mebli oraz materiałów piśmiennych, oszacowanych na sumę zł. 495.
Łódź, dnia 12 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1585—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Hurwicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,600.
Łódź, dnia 13 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1549—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 55, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adama Kotlickiego i składających się z stołu dębowego do rozsuwania i kredensu dębowego, oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 13 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1479—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mendla Makowera i składających się z sześciu sztuk towaru ubraniowego, oszacowanego na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 11 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 1508—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **LEON WĄSOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczanńskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Łajzera Rozensztraucha i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 2,260.
Łódź, dnia 13 czerwca 1930 r.
Komornik: **LEON WĄSOWSKI**.

Do akt. Nr. 2440—1926 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **JAN RZYMOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr. 75, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Kaffemana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 480+60.
Łódź, dnia 4 czerwca 1930 r.
Komornik: **JAN RZYMOWSKI**.

Do akt. Nr. 1277—1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **JAN RZYMOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 roku od godz. 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 59, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyji Auerbacha i składających się z towaru, oszacowanego na sumę zł. 1,150.
Łódź, dnia 9 maja 1930 r.
Komornik: **JAN RZYMOWSKI**.

Teatr świetlny
PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74—76. Dojazd tram-
wajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Koper-
nika i Żeromskiego

Ceny miejsc I—1 zł. II—75 gr. III 50 gr. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz.
10 wiecz. Pasce-partout bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nie ważne Wspaniała
ilustracja muzyczna pod dyr. A. Czudnowskiego



OSTATNIE DWA DNI!

Weielenie najsłodszej
kobiecości **VILMA BANKY** oraz jej dwaj
partnerzy **Louis Wolheim**
i **Walter Byron** w filmie, który spowodował interwencję placówki dyplomatycznej
jednego z państw ościennych w Warszawie p. t.

POD PRĘGIERZEM HAŃBY

(PRZEBUDZENIE) (Własność D. H. Estefilm. Wytwórni „United Artists”)

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2

Dziś i dni następnych! Wspaniały podwójny program!

I. OBRAZ

Dramat sensacyjny
z genialnym

Holmesem Hubertem p. t.

MAGIK-SZARLATAN

Wyświetlają jednocześnie ODEON—WODEWIL.

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

II. OBRAZ. Świetna komedia p. t.

RAZ W ŻYCIUNowa kreacja
chluby Ameryki**GLENN TRYONA.****BACZNOŚĆ!** Posiadacze
samochodów!**ESSEX i HUDSON!**WYŁĄCZNE przedstawicielstwo
samochodów światowej sławy**ESSEX HUDSON DOVER**

obecnie

“AUTOSTART”**PIOTRKOWSKA 207.** tel. 206-31.

Części zamienne do wszystkich typów stale na składzie po cenie fabrycznej.

Wyłączna

stacja obsługi i warsztaty

reperacyjne prowadzone pod kierownictwem specjalnie wykwalifikowanych fachowców.

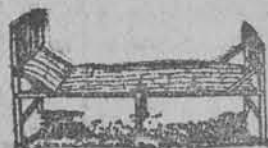
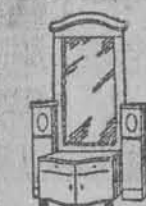
UL. ŚW. ANNY 26

Tel. 187-28.

Tel. 187-28.



353

poleca
firma**Największy wybór!****Najniższe ceny!****Patentowane
łóżka polowe**z pełną gwarancją
za trwałość**Wózki dzieciinne, leżaki i t. p.****„PALMA”** Narutowicza 36, tel. 215-25.**Meble
POJEDYNCZE****ZAKŁ. STOLARSKI
JULIUSZA 20****Lustra
Trema****WYTW. LUSTER****Alfred
Teschner****JULIUSZA 20
RÓG NAWROT**

Tel. 220-61

DR. MED.

EDWARD**REICHER**

Specjalista

chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie diatermiją. Elektroterapia.

ul. Południowa 28

Tel. 201-93

Od 8—11 rano i 6—9 wiecz.

w niedzielę od 9—2 pp.

729

Dla niezamożnych ceny lecznic.

PLACE budowlaneróżnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7
i 17 przy ul. Dąbrowskiej, Kraszewskiego
nowozakończonych, na dogodnych warunkach**DO SPRZEDANIA**Wiadomość: Kilińskiego 96, m. 10,
front, parter, lub na miejsce ul. Dąbrow-
ska 30-32 u p. Jana Pilla.**Hallo!!****Hallo!!****Kreć****163-30****Pogotowie Krawieckie****KIERSZA****Żeromskiego 91. Sklep nartożny.**

Filji w Łodzi nie posiadamy.

Filji w Łodzi nie posiadamy.

ODŚWIEŻAMYgarnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palta za zł. 3.—, razem
z odebraniem i odesłaniem.

771

POSPIESZNA PAROWA**PRALNIA CHEMICZNA i FARBARNIA**Futra pierzemy i farbujemy sposobem lipskim i paryskim. Nicowanie, prze-
róbki, reperacje, tkanie i szt. cerowanie wykonywa się w szybkim tempie.
Stać się naszym klientem to znaczy zaoszczędzić czas i pieniądze i być
pozbawiony kłopotów konserwacji garderoby własnej, żony i dzieci**DR. HELLER****Choroby skórne i wener.****ul. Nawrot 2. Tel. 179-89**

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne

godz. 4—5 po poł. w niedzielę od 11—2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic. 1063

Dr. med.

RÓŻANER**Dzielnia 9. tel. 28-98****Choroby skórne, weneryczne
i moczościowe.**Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia
dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 1028

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy

ustnej i plastyka

regulacja zębów

rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 114-20

220

Poradnia**Wenerologiczna****Lekarzy Specjalistów****ul. Zawadzka Nr. 1**

Czynna od 8 rano do 9 wiecz.

w niedzielę i święta 9—2 pp

od 11—12 i 2—3 pp. przyji-

muje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych

moczościowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

1025 **PORADA 3 zł.****Mateusz Mikołajczyk****Łódź, Kilińskiego Nr. 167**

tel. 191-85.

Wyrabia i poleca DRUCIANE parkany,
plecionki, tkaniny, gazy miedziane do
filtrów „Rabitz” do robót beton, we
wszystkich metalach etc. etc. 357**FABRYKA LUSTER
i WYTWORNIA MEBLI****J. KUKLINSKI****ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11**poleca po cenach najniższych lustra,
trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych
ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze
oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie
luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

CZARY w OGRODZIE

jedyne w śródmieściu kino

Codziennie 2 seanse: od godz. 8-ej
do 10 wiecz. i od 10—12 wiecz.W razie niepogody kino zostaje w ciągu
kilku minut przeniesione do sali.

Od godz. 4 pp. do 8 seanse na sali.

Ceny niższe. Na wszystkie seanse miejsca
po 50 gr. i 1 zł.**Wprogramie CZERWONA TANCERKA**

atrakcyjna

rewelacyjny dramat oparty na tle historii burz, które

przeszły nad Rosją. — W roli tytułowej:

najznakom. artystka świata **DOLORES DEL RIO.**W rol. męsk. **Charles Farrell, Iwan Linow**

Kulisy panowania ostatniego cara.

Tajemnicze praktyki kamaryli dworskiej w Rosji.



CHOROBY PŁUCNE są uleczalne

GRUŻLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL SUCHY, KASZEL ŚLIZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMNIENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPŁUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘZENIE ASTMATYCZNE, KLUCIE W BOKU i t. d. są uleczalne. Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowo zwalnianie kości cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książeczkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługany zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książką doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: **GEORG FULGNER**,
Berlin, — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddział 641.

DYREKCJA

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO

Miasta Łodzi

Nr. 2332 WD.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod Nr. 1076r przy ulicy Abramowskiego, przez małż. Galas, pożyczka pierwotna na zł. 60,000.—
- 2) pod Nr. 393 przy ulicy Południowej przez L. Przygórski, pożyczka pierwotna zł. 300,000.—
- 3) pod Nr. 1283 przy ulicy Głównej, przez A. Kröninga, pożyczka dodatkowa zł. 14,700.

437

Rok założenia 1921

Największe Warsztaty Samochodowe ROMANOWSKI i MARCINIAK

ŁÓDŹ, NOWO-ZARZEWSKA 44, TELEFON 210-27.

Kompletny remont samochodów. — Roboty ślusarskie, tokarskie, kowalskie, siodlarskie, i lakiernicze. — Części zamienne FORD, CHEVROLET, samochodów europ. i ameryk. — Benzyna i smary. — Spaw. wszelkich metali. — Ładowanie akumulatorów. — Fabrykacja resorów. — Wzrost samochodów ciężarowych. — Budowa karoserji.

G A R A Ż E

Rok założenia 1921

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego Aleksiego Zimowskiego

w ŁODZI, ul. Boczna 5. Telefon 121-56

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w terminie 16, 17 i 18-go czerwca.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych, do szóstej włącznie, przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 9-ej do 14-ej.

Dyrektor Ignacy Roliński.

Do wynajęcia

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią, oświetlenie elektryczne, wila w pięknym łasku. Przy-
stanek Radogoszcz, ul. Generała Sowińskiego Nr. 10, 3 minuty od Tramwaju, wiadomość na miejscu. 435

KOMTUR

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA Komunikacji i Turystyki w POZNANIU

W Wystawie
bierze udział

30

państw
z pięciu
kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

401

Z prawami Gimnazjów państwowych
Żeńskie Gimnazjum Tow.

„KULTURA”

ul. Piotrkowska 85 tel. 174—85

Zapisy kandydatek codziennie od 9 do 12 w poł.

Egzaminy przedwakacyjne od 20 do 28 czerwca.

Oplaty niskie, dla niezamożnych ulgi. Za urzędników państwowych pokrywa
czesne Skarb Państwa.

OGŁOSZENIE

Nikt nie kupuje, ani nie sprzedaje
żadnej maszyny, nowej czy starej, małej
czy dużej, jeżeli nie poinformuje się przed-
tem w Biurze Pośrednictwa Maszyn

Inż. Juljusz Hamer i S-ka

Łódź, 6-go Sierpnia Nr. 1.



2 duże

słoneczne pokoje
przy ul. Rzgowskiej
(2 minuty od tram-
waju) do odstąpi-
cia, wiadomość w
„Hasło”.

Zawodowa

krawcowa przyjmu-
je do nauki kroju
i szycia panienki
bezpłatnie ul. Pro-
fesorowska (przy
Zgierskiej) Nr. 6
1063

3.000

dolarów
pożyczki poszukuje
na pierwszy numer
hipoteki nierucho-
mości położonej w
Łodzi. Zgłoszenia i
informacje do ad-
m. „Hasła”

Poszukuję

w dobrym stanie
lando lub karętkę
oraz lekką rolwagę.
Piśmienne zgłosze-
nia proszę złożyć
w administracji ni-
niejszego pisma pod
„Nr. 61” 1056

Potrzebni

chłopcy do sprzeda-
rzy gazet na tygo-
dniówkę zgłaszać się
z kaucją w admini-
stracji „Hasła” od
godz. 7 do 9 r. i od
1 do 4 pp.

Do sprzedania

plac w Widzewie
przy ul. Pogranic-
znej 50x45 bardzo
tanie wiadomość
Odyńca 14 lewa ofi-
cyna parter. 1054

dla smakoszy

cremofres
i inne
Lody
1 porcja 1 zł.
pół „ 60 gr.
w cukierni

B. GOSTOMSKIEGO
ul. Piotrkowska 76. 434

Samochód ciężarowy

do wynajęcia. Przewożenie towa-
rów, mebli. Ceny przystępne
Łódź, Kilińskiego 138. Tel. 184-21
M. Drzewiecki.

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż
zełówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców

Piotrkowska 79

1006 tel. 1.58-38

Inteligentny,

w sile wieku, urzędnik potrzebny do
biura! Posada do objęcia od zaraz.
Pensja zł. 350 miesięcznie. Pożądana
znajomość języków: niemieckiego i fran-
cuskiego. Oferty rzeczowe i jasne do
niniejszego pisma pod „928” (zaznaczyć
należy, że pierwszeństwo bezwzględnie
dam tym, którzy będą mogli położyć
nam 5000 zł. (na procent), pod zastaw
dobrych weksli. 438

Wiadomo powszechnie, że rady-
kalnym środkiem na:

„Egzemę, Łuszczycę i Liszaj”
jest tylko krem

„Hebrolin—Glob”

Żądać wszędzie

Ogłoszenia drobne

Student

wyższego semestra
udziela lekcji i ko-
repetycji. Zapóźnie-
niom metodą skró-
coną. Przygotowu-
je do egzaminów.
Specjalność: mate-
matyka, polski, ul.
Gdańska 23, m. 2,
front, 1 piętro. 1068

Patefon

nowy luksusowy
szwajcarski sprze-
dam za bezcen. ul.
Wschodnia 16, m. 9
parter. 1070

Tanio

do sprzedania sklep
rzeźniczy z miesza-
niem i warszta-
tem. Wiadomość w
administracji. 1065

Stolarnia

mechaniczna E. Ma-
golin, ul. Wolczan-
ska 103, tel. 112-36
przyjmuje do obrób-
ki drzewo na wszel-
kie maszyny sto-
larskie, także po-
trzebny tokarz. 1069

Motocykl

marki „Triumph” w
bardzo dobrym sta-
nie okazjonalnie do
sprzedania, Kiliń-
skiego 117, Kana.

Sprzedam

dom nowy murowa-
ny cały wolny 2 ra-
zy po 2 pokoje z
kuchnią z ogrodem
owocowym, wiado-
mość przystanek Ra-
dogoszcz, Lorencó-
wek, ul. Zielona 20

Pokój

do wynajęcia z me-
blami lub bez z nie-
krepującym wej-
ściem—przy solidnej
rodzinie od zaraz,
Zachodnia 31, u p.
Drylowej.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odniesienie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane	40 „ „ „ 1 „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	12 „ „ „ 1 „ „ 1 „ „ (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo.	
Najmniejsze ogłoszenie 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo	
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje
w Łodzi, a centralę gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miej-
scowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa
podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany
cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń,
komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za
za bezpłatne.
Rękopisów zarówno nitych jak i odrzuconych redakcja
nie zwraca.

WSPÓŁCZESNOŚĆ LITERACKA

DWUTYGODNIK ARTYSTYCZNY

Rok I

Warszawa, 15-go czerwca 1930 r.

Numer 3

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI

POETA CHŁOPSKIEJ NIEDOLI

14-go maja zmarł niespodziewanie w Krakowie Władysław Orkan, znakomity pisarz i poeta podhalański, laureat nagrody literackiej miasta stołecznego Warszawy. Śmierć Jego żalobą okrywa polski świat literacki i szerokie rzesze wielbicieli Jego talentu.

Władysław Orkan dokonał w literaturze naszej dzieła ogromnego, wprowadził bowiem do polskiej literatury pięknej chłop polskiego w całej prawdzie i w całym wdzięku, w całej powadze i weselu istotnej duszy chłopskiej.

Zagadnienie chłop w literaturze, a co dopiero w naszej przez tak długie lata pozostającej pod przemożnym urokiem obyczajowości szlacheckiej, — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych. Rozwiązanie tego zadania stanowi o zrośnięciu się w jeden stop, w jeden nierozzerwalny watek dołów społeczeństwa z jego górą.

Rozwiązanie tego zadania w dziedzinie literatury pięknej może się stać najlepszym zadaniem i najśliczniejszą wróżbą jedności narodu; jedności budowanej w lotnym a tak trwałym materiale ludzkich, — to jest w materiale słowa.

Władysław Orkan w pracy swej tak chlubnie i tak szczerze i tak bez żadnych niedomówień spełnionej miał znakomitych poprzedników i rówieśników. Z poprzedników wspomnieć tu należy: Sienkiewicza, Prusa, Dygasińskiego, Sewera-Maciejowskiego i Wyspiańskiego. Do rówieśników zaliczyć wypada tak potężnych pisarzy, jak Władysław Reymont i K. Przerwa-Tetmajer.

Zaden z tych twórców, którzy pod wieloma względami inni przewyższali niejednokrotnie Orkana, nie zdołał jednak wnikać tak daleko w głąb duszy chłopskiej, jak właśnie autor „Drzewiej”. Każdy bowiem z tych znakomitych autorów, gdy brał na swój warsztat twórczy sprawę chłopską, czynił to pod kątem widzenia tej, czy innej, wyznawanej przez siebie idei społecznej, lub narodowej — Orkan chłop, góral z pochodzenia, tkwiący w chłopstwie od zarania swej tak potężnej, tak czulej wrażliwości artystycznej, wolny był od szlachetnego skądinąd grzechu swych rówieśników.

Tworzył w literaturze swej rzeczywistego chłopca: Nie takiego, jaki w tej, czy innej chwili przydać się może naszej sprawie, lecz takiego, jaki z wieków na wieki dojrzewa, działa i tworzy na tej ziemi.

Chłopi Reymonta czy Prusa, czy Sienkiewicza, — czy Żeromskiego czy Konopnickiej, czy Orzeszkowej, — to chłopi, jakimi chciałaby widzieć ich twórca i piękna myśl narodu. Chłopi Władysława Orkana to chłopi żywi, z krwi i kości, z samej prawdy życia powstałi, kołaczący twardym rozgłosem Orkanowego słowa do wiekopomnych wrót polskiego Olimpu.

I oto ten właśnie chłop orkanowski, tak rzeczywisty a zarazem wiecznotrwały przyniósł naszej literaturze pięknej dary najobfitsze. Rozszerzył granice pisanej mowy polskiej olbrzymiem bogactwem słów i porównań trafnych a dotąd

nieznanych. Wzbogacił rytm prozy czarującą aliteracją zdań i okresów; czułym sprawom uczucia przydał głębokiej, nie-wzruszonej twardości.

W dziele orkanowym dokonano się, co najszlachetniejszą chlubę przynosi każdej istotnie szczytnej pracy ducha: Iż rzekome niziny trwania, czy losu człowieczego, tem właśnie światłem ducha przeniknięte, stały się wzniosłą wyżyną walki o prawdę człowieka.

Istota, charakter, piękno, słowem du-

sza ludu jest najgłębszą podstawą każdej twórczości narodowej. Podstawę ową jednakże najtrudniej zawsze przychodzi w literaturze ustalić i określić.

Któż bowiem i jak ma tego dokonać? Lud sam w tworzywie swem nie wznosi się nad składanie pieśni, czy przypowieści, czy fragmentów dramatycznych, czy opowiadań.

Z chwilą zaś, gdy ktoś z ludu wyjdzie poza sferę, to zazwyczaj albo ulega łatwemu wzorom klasy wyższej, albo wnika

bez reszty w zagadnienia owej „klasy wyższej” z uszczerbkiem tego właśnie odczucia bezpośredniego, które stanowi o sile sztuki ludowej.

Literatura polska, celująca pośród literatur świata wielką i najszczerzą miłością ludu, przynosi w szeregu najszlachetniejszych twórców piękny przykład wielkich jednostek twórczych, zniżających się, czy jakoby wracających z wyżyn Olimpu na niziny szarej doli ludu.

W przeciwieństwie do owego pięknego przykładu powrotów z wyżyn na niziny Władysław Orkan potrafił nizinę prawdziwej szarej doli chłopskiej podnieść na wyżyny wielkiej sztuki.

To jest właśnie największa i wspólna zasługa tego pisarza, którego życie ubiegło w ciężkim trudzie i w codziennej działalności serca. Orkan, mimo, iż sławą ponad swe otoczenie wyniesiony, trwał na roli, działał, radził i pomagał swym krajanom-chłopom.

Gdy o Ojczyznę przyszło walczyć, walczył — mimo, że tak słabego drowia, — w Legjonach (w 4 pp. Legjonów) a piórem swym przysporzył wówczas niemało piękności tej znów literaturze naszej, która w boju o los ojczyzny do czynu wzywa.

Pierwsze lata odrodzonej Polski nowym rozgwarem przycisnęły nieco pamięć wśród ludzi o tym pisarzu, który tak cicho i skromnie umiał znosić chwalebny, lecz jakże ciężką dolę polskiego twórcy. Aż znów dopiero przed śmiercią spotkała autora Martwej Roztoki radość wielka, że Go stolica Polski swym laureatem wybiera.

I ta nagroda literacka Warszawy, przywołując szerokiemu ogółowi na pamięć wielką zasługę pisarza-chłopa, czyni się może nareszcie do wydania zbiorowego dzieła Orkana.

Dzieła te dziś w przeważnej części wyczerpane, albo nie znajdują nowego nakładu (jak np. wspaniała księga Drzewiej, do której pono Skoczylas robił ilustracje i która mimo jubileuszu Orkana nie może jakoś wyjść w nowym wydaniu), albo rozsypane są w podrzędnych nakładach i zgoła zapomniane.

Może obecnie teatry polskie przypominają sobie o istnieniu autora dramatów, jak Skapany Świat, Wina i Kara, Franek Rakoczy — młodzi i najmłodszy poeci może powrócą myślą do pięknych poezji Orkana jak: Z Martwej Roztoki, szeroki zaś ogół czytelnicy może otrzyma z rąk wydawców szereg powieści Orkana, powieści zawsze szczerych, owianych piękną przyrodą, pełnych ukochania ludzi, kwiatów, drzew, skał, borów i wszelkiego zwierzęcia i najmarniejszej grudy ziemskiej; powieści, głoszących niezłomne piękno żarliwej i jeżeli nawet tragicznej, to zawsze wzniosłej duszy chłopskiej, powieści których zapomnieć nie można, które wraz z odległością czasu coraz mocniej utrwala się w swym gruncie. Jako, że nie dla chwili jednej były pisane i nie dla żadnego pozoru, chociażby czcigodnego, — a dla wiecznej miłości człowieka do człowieka.

Międzynarodowy Kongres P. E. N. - Clubów

Dnia 20 b. m. rozpoczyna swe obrady w Warszawie międzynarodowy Kongres P. E. N.-clubów.

Te wielkie święto literatury tem większą nas napelnia radością, że miejsce jego odbycia obrane zostało w stolicy naszego państwa.

Niespotykana dotąd liczba zgłoszeń na zjazd ten dowodzi niezmiernego zainteresowania, jakim cieszy się zagranicą ruch P. E. N.-clubowy.

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki, a zwłaszcza sekcja polska P. E. N.-clubu, dołożyły odpowiednich starań, aby sam zjazd i wyniki jego wypadły najokazalej.

Poniżej podajemy spis członków niektórych delegacji zagranicznych.

DELEGACJA BELGIJSKA.

W skład delegacji Belgijskiej wchodzi całe prezydium tamtejszego P. E. N.-clubu, a więc: prezes — Ludwik Pirard i sekretarz — Robert Vivier. Są to dobrzy znajomi naszych PEN-clubistów jeszcze z czasów kongresu w Brukseli. Oprócz nich przybywają jeszcze: Franz Hellenz, znany powieściopisarz i poeta, Toussaint van Boelare, Constant Burniaux oraz siedem jeszcze osób.

DELEGACJA DUNSKA.

Z Danii przybywają między innymi: Sophus Michaelis, najznakomitszy poeta współczesny tego kraju.

DELEGACJA FRANCUSKA.

Z Francji przybywa znany poeta i dramaturg Jules Romains, głośny krytyk — Benjamin Cremieux, Lucien Maury, Manuel Lelis, Dominik Braga i t. d.

DELEGACJA NIEMIECKA.

Z Niemiec przybywają między innymi, Theodor Daubler i dr. Alfred Kuhn. autor świeżo wydanej historii sztuki polskiej, pozatem 10-u innych pisarzy.

KRAJE SKANDYNAWSKIE.

Ojczyznę Hamsuna — Norwegię, reprezentować będzie Johan Bojer, autor „Wielkiego głodu”. Szwecję A. C. Belander.

DELEGACJA ANGIELSKA.

Delegacja angielska na zjazd PEN-Clubów przybywa do Warszawy już 16-go b. m. w nieoczekiwanie wielkiej liczbie. Grupa angielska spędzi w Polsce blisko dwa tygodnie. Składać się ona będzie z 14-u pisarzy i przybędzie do Gdyni morzem, odbywając całą podróż na jednym z polskich statków pasażerskich.

Wyieczkę prowadzi p. Herman Ould, sekretarz generalny ogólnej centrali PEN-clubów w Londynie. Wśród gości znajduje się pani Dawson Scott, inicjatorka i założycielka pierwszych PEN-clubów wraz z synem p. Walterem Scottem.

Prezes centrali — John Galsworthy przybędzie wraz z małżonką drogą lądową przez Berlin.

Naprzeciw gości wyjeżdża do Gdyni z ramienia PEN-Clubu polskiego delegacja, w której wezmą udział pp. Aniela Zagórska, kuzynka Conrada-Korzeniowskiego, M. Wierzyński i Mieczysław Szerer.

DELEGACJA POLSKA.

Na ostatnim zebraniu zarządu PEN-clubu polskiego wybrano delegację sekcji polskiej na kongres międzynarodowy, który rozpocznie swe obrady 20-go b. m.

Mandaty delegatów powierzono Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu i Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

Honory gospodarza w imieniu organizatorów czynić będzie prezes PEN-clubu polskiego, Ferdynand Goetel.

Smierć Mirandoli

W ostatnich dniach zmarł w Krakowie z wycieńczenia szczerzy poeta z okresu Młodej Polski oraz zasłużony literaturze polskiej przekładowca Franciszek Mirandoli (Fr. Pik). Dzienniki podają ten fakt z całkowitym spokojem, jak gdyby to była zwykła, normalna rzecz. Poeta polski w wolnym państwie polskim

umiera z wycieńczenia! Z przyznanego Mu na dwa dni przed śmiercią stypendium już nie skorzystał. Przed śmiercią poecie i Jego rodzinie groziła eksmisja z mieszkania, które zajmował, gdyż nie miał na opłatę komornego. Do jakiego czasu te rzeczy nie będą unormowane?



Włodzimierz Słobodnik

Siedemnastoletnia poetka

Spójrz! W oknie pęta księżyc i do ust się
[garnie,
jak złoty flet, jak pełne i okrągłe słowo.
Silna mowa zapala kwiaty, jak latarnie
I zawila nad czołem groźnie i surowo.

O ciężkie sny duszące, siedemnastoletnie!
Cóż widzi? Widzi „skrzydła, które pachną”
[skórą]

Zieloną tętnią noc. Gorycz nocy letniej
Za włosy ciągnie. Każda gwiazda jest cezura.

Zamknięta w mitologii, jak w kryształach
[ciemnym
Herosów widzi. Śnią się tytaniczne ręce,
Na których tańczą miasta kołowrotom
[zmiennym,
Tańczą domy i wieże, proste i dziewczęce.

Na torsie Herkulesa złożyć głowę senną
Co za rozkosz szarpająca, co za wściekły ogień!
I z palców jej wytryska światło w noc
[kamienną
I ciało bierne kształty starożytnych bogi.

I lot jest! Lot rozwala astmatyczne ściany
I bay u stóp się kładą, jak zwierzęta mokre
I geniusz łamie ciało duchem obłąkanym
I z ust poemat płynie, jak potężny okręt.

lekki, szybki, powietrzny, uciążony rymem
Nie zna tany. Z drzewami ku planetom
[płylnie,
A poetka oczami biegnie za olbrzymem
Wargi jej dla mężczyzny są, jak dwie
[pustynie.

Wawrzyniec Czereśniewski

Wiedza

Z ziemi wyszła do ziemi wróci
Chmura — deszczem na ziemię spada.
Co widziała w świecie u ludzi
Swem dotknięciem mokrem powiada.

Ziemia drobnym, leciutkim kurzem
Ślad zostawi mi. Wiem już wszystko.
Iż dalekie, długie podróże
Choć w zaświaty, lecz biegną blisko.

Co ziemia i kropka nie powie,
Wiatr dopowie — wszędzie błądzący.
W jego ledwo szelestnej mowie
Zawart świat się drzewem rosnący.
Znam już wszystko, wszystko rozumiem,
Cauję kropkę i ziemię słyszę,
Wiatr mi pachnie. I wiem — w zadumie
Na wsi miesiąc kołysze ciszę.

Antoni Madej

Drzewo

Pod drzewem w stugłosie melodii,
pod gałązkami, pod natchnioną muzyką
[listków,
na ziemi — nisko
z bożą krówką się modłę.

Przez firankę rzęs przesiewa się błękit
Gorąco dymi zieleń.
Owiewa mnie zapach mięty,
macierzanki i dzięcielin.

Dzień rumianością płonie.
Motylami — obłoczki malutkie.
Niebo — morza tonią
z słońca złotą łódką.

Płodny ciężar wiozą barki wzruszeń:
na wybrzeżach dalekiej pamięci
dzwoni bujnie srebrnolśniący ruczaj
folę wiklinowych pręci.

Szare słowa w pacierzu poety.
Prosta jasność w powietrzu słonecznym.
Zaprzękanie się miłości wiecznej
w drzewie, nad krzyżem rozpiętym.

Antoni Madej

Demokratyzacja sztuki

Wiele piszemy o sztuce. Jeszcze więcej o sztuce społecznej. Niema chyba pisma literackiego w Polsce, gdzieby zagadnienie to w takim czy innym sformułowaniu nie wypłynęło. Obfitość enuncjacji na ten temat dowodnie wskazuje, iż sztuka wchodzi w fazę nowego rozwoju — w fazę demokratyzacji.

Myślę, że nie od rzeczy będzie, gdy przypomnę w artykule niniejszym kilka myśli E. Abramowskiego o sztuce. E. Abramowski, niepospolity socjolog i psycholog o zadziwiającej bystrości i jasności umysłu, wypowiedział o sztuce słowa, mniemam, iż nieprzemijającej wartości. Rozprawę jego: „Co to jest sztuka” należy uważać za podstawową pracę z tego zakresu. Poglądy w niej zawarte wysnute są z teorii ekonomicznego materializmu. Jak wiemy, teoria ekonomicznego materializmu wniosła wiele światła w dziedzinę kultury materialnej i społeczno - ekonomicznej, wyjaśniła i odsłoniła wiele ciekawych procesów społecznych, w dziedzinie zaś duchowej, jakkolwiek wypierana przez teorię ideologizmu, niejedną odniosła sukces.

Mówi Abramowski:

„Nadchodząca faza „demokratyzacji” sztuki, przejścia jej na własność życiową mas ludzkich, nie wynika z nowych pojęć o sztuce, nie pochodzi z gabinetów myślicieli ani z pracowni artystów, lecz z bezwiednego łożyska podstawowych przeobrażeń społecznych”.

Sztuka demokratyzuje się dlatego (idziemy dalej tokiem rozumowań Abramowskiego), że pomiędzy nią a masami zadzierzga się bezpośrednio łącznik potrzeby życiowej, że masy wywołują się coraz bardziej z ucisku walki codziennej o chleb z pod młyńskiego koła obowiązków i pracy, i przyzwyczajają się „do próżniaczego stanu mięśni, do głębokiego oddechu ludzi kontemplujących, do radowania się bezcelowego, do przyjemności bezużytecznych dla życia”. W miarę zmiany społecznych warunków życiowych, zmiany stosunku człowieka do pracy użytkowej, w miarę tego jak ciężar trosk o byt przenosi się z jednostki na zorganizowaną zbiorowość ludzką w duszy człowieka rodzą się potrzeby estetyczne. I dzisiaj już chociaż zbyt jeszcze ciężki jest nacisk życia, zbyt nisko uginają się jeszcze barki człowieka w pracy jego społeczno - wytwórczej, śledzić może my niezwykle ożywienie się ruchu artystycznego. Ilość szkół literackich, ilość poetów i pisarzy świadczy o tem, iż zbliża się renesans sztuki, zarazem wskazuje na to, iż sztuka przeistacza się z wolna ale bez ustannie - n a n o w e s r o d o w i s k o życiowe dostępne dla wszystkich, jako następca tego środowiska społecznego, w którym jednostka prowadzi nieustanną walkę o utrzymanie się przy życiu i o stopę życiową.

Ponieważ na widownię dziejową wstępuje nietylko możliwość demokratyzacji sztuki, ale i przeistoczenie się jej w inne niż dotychczas środowisko życiowe człowieka, dlatego też zagadnienie sztuki staje się zagadnieniem społecznym.

Dotychczas wprawdzie jeszcze wskutek trwania ucisku społecznego spoidłem życiowym między jednostkami jest interes walki o byt, który zmusza człowieka do różnych procesów intelektualno - uczuciowych i do celowej reakcji wobec tego ucisku, do szukania współtowarzyszy walk, sprzymierzeńców i pomocników. W przyszłości łączący natomiast będzie zbiorowość ludzka sztuka, „gdyż ona jedna tylko jako wyłącznie działająca na intuicję człowieka, może sta-

nowić to niewyczerpane źródło bodźców, które zapewnią całkowitą swobodę indywidualną najrozmaitszym przejawom i poruszeniom duszy, nie wymagając ani prawideł żadnych dla przyjmowania bodźców, ani wysiłków umysłowych dla osiągnięcia pożądanego rezultatu, zarazem pozostawia tę samą nieograniczoną swobodę, jako czynnik łączenia się ludzi pomiędzy sobą, gdyż to, czym ich zespala i grupuje, jest tylko wspólnością pewnego radowania się, pewnej rozkoszy duchowej, niemającej żadnego interesu życiowego”.

Sztuka i przeobrażenia się społeczne wynikają, jak mówi Abramowski, ze wspólnego im obu pierwiastku: — prawa do próżnowania — stąd też wypływa równomierność rozwoju na dwóch przeciwnych biegunach życia społecznego: — ekonomicznym i estetycznym.

Paralelizm tego rozwoju jest zadziwiający — wszelkie więc alarmy krytyków czy estetyków dawnego porządku rzeczy, jakoby sztuka wulgaryzowała się, upadła, czy zanikała, są fałszywe. Sztuka przeżywa moment wyjścia — eksodus — z ciasnego podwórka przesądów stanowych na bity trakt drogi ogólnoludzkiej, gdzie stanie się udziałem całego zbiorowiska ludzkiego, całej masy ludzkiej, wyzwolonej z pęt przygnębiającej pracy o chleb powszedni, rozkuje i rozwinię skrzydła geniuszu ludzkiego.

Zwycięstwo sztuki zależy, jak widzimy, w myśli wywodów Abramowskiego, w całej pełni od zwycięstwa idei socjalnych. Stąd wypływają oczywiste wskazania dla artystów: przygotować szerokie rzesze do zrozumienia sztuki, umoralnić i uspołecznić je. Bo jak mówi genialny socjolog:

„Każdy nowy wyłom, jaki ludzkość uczyni w obowiązku pracowania w pocie czoła na kawałek chleba, będzie zarazem czynnikiem decydującym w przeistaczaniu się sztuki, w urabianiu się charakteru „sztuki przyszłości”: każda nowoprybywająca gromada ludzi wyzwolona od pracy społeczno - twórczej, wzniesie do świątyni sztuki nowy pierwiastek estetyczny i będzie domagać się jego uznania, jego prawa do swobodnego rozwoju, jako dla najprawdziwszego dla nich piękna. Tym sposobem sztuka będzie musiała różniczkować się do nieskończoności, w miarę tego, jak będzie udostępniać się i przechodzić na własność coraz szerszych mas ludzkich, w miarę tego, jak będzie coraz bardziej wciskać się w ich życie i zastępować miejsce schodzącego z widowni historycznej środowiska walki o byt codzienny.

Zarazem jednak różniczkowanie takie wyruguje zupełnie wszelkie kanony społeczne, wszelkie prawidła i sprawdziany intelektualne ze sfery twórczości artystycznej człowieka, wyzwoli sztukę od intelektualizmu, od nacisku wszelkich norm społecznych, domagając się bezwzględnej poszanowania każdej indywidualności ludzkiej i bezwzględnej swobody dla wszelkich możliwych sposobów objawiania się piękna, którego sprawdzian będzie tylko w uczuciu człowieka”.

Rzuciłem powyższe słowa Abramowskiego, niewiele do nich dodając od siebie, na szalę dysput literackich, bo sądzę, iż dobrze jest od czasu do czasu wejść w wysokopięnną ciszę rozumowań filozofa, jak dobrze zaczerpnąć kryształowej wody z zimnego źródła.

W artykułach następnych rozpatrzmy w myśl poglądów Abramowskiego stronę psychologiczną i ewolucyjną sztuki.



Eugenjusz Żytomirski

Wiersz wiosenny

Oto słońce w mych żyłach wonnym miodem się
[pieni,
Oto radość w mem sercu złotym kurzem się
[miota —
Wszystkie rmutki pochłania morze młodej
[zieleni,
Rosa srebrem ochładza skroń, zziąając
[tęsknotą.

Nie pożadam niczego, już nie tęsknię za
[nikim —
Wiosnę tulę do piersi, włosie z trosk się
[spowiadam
— I przyjaźnią się sprzegam z każdym słońcem
[promykiem,
Z każdym żdźbłem ozimym, z najlżejszym
[owadem

Jakże śmiesznym jest numer stołecznego
[dziennika
Z hałaśliwym jazgotem tłustych depesz i
[reklam —
Gdy z wiejskiego gościńca prawdą w myśli
[przenika,
Gdy najświeższą nowinę słodka wiosna mi
[rzekła]

Ciepły powiew przez skórę aż do duszy mej
[dotarł
I ze snu zimowego nagle radość obudził —
Już nie wchłaniam nicości, już nie czuję
[tęsknoty
— Jeno miłość do świata — do Boga i ludzi...

Aleksander Kusikow

Dywanik perlisty

Przed Tobą kornie spuszcze oczu mych
[łzęnice,
aby ukoić cierpień moich rany.
Będę przerzucał duszy mej stronicę —
Świętego Koranu.

Być może Ty, łagodny, usłyszysz za chmurami
modlące się me dnie.
Dywanie mój perlisty wyszyty sercem łzami —
wysłuchaj mnie.

przełożył
Kazimierz Andrzej Jaworski.

Ludwik Fryde

Jesienny wiersz

Wieczór. Wiatr ostrym dechem bezlitośnie
[przewiał.
Na kamiennym chodniku deszcz kropliście
[pluszcze,
Przez okna zapłakane można dojrzeć drzewa
Oraz w niebie bezgwiezdnym się przejrzyć,
[jak w lustrze

Tysiącem lamp i liści okryła się ziemia,
Nad nią księżyc matowy na strop nieba
[wbiega.
Na spleśniałym kolorze jesiennym jest zima,
W srebrnej bieli księżyc jest przeczuty śnieg
Nadchodzi noc szumiąca gwałtownym
[przewiewem.
Reśnie świat nieznajomy, cichy nieskończenie,
Słowa opadły ze mnie tak, jak liście drzewom
I płynie we mnie cisza gasnącej jesieni.

Marjan Markowski

Rp.

Weź z rzędem postawianych symetrycznie
[pólek
ampulki lśniące o kolorach tęczy
i do stojących obok przejrzystych probówek
perlistego płynu racość odleć jaknajwięcej.
A butle, stojące w rogu, nalane cynobrem,
co patrz na ciebie cieniem matowym, niedobrem,
zlej do szklanego naczynia, gdzie się zlości
odwar z ziół tobie znanych — cudownych ziół
[dobroci.
Dobrze zmieszaj je wszystkie — i z wiarą
[nieugiętą
podaj n-pój wrogowi jako kuste święta.

WIESŁAW WERNIC

O program regionalizmu artystycznego



Kiedy Stefan Żeromski w „Słobazie i Postępie” rozwijał myśl kulturalnej odbudowy polskiej prowincji, kiedy zakreślał cele tego szerokiego prądu noszącego dzisiaj nazwę regionalizmu, rolę literatury w tym ruchu oparł na „ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższym otoczeniem”.

Czy jednak regionalna twórczość literacka ujęta w ten sposób nie ograniczałaby się od odgrywania roli biernego? Do chwyłania przejawów życia społecznego nakładać czulej kliszy fotograficznej, natychmiast odbijającej ukazane obrazy?

A przecież nie zawsze to wystarcza. Nie wystarczy wówczas, kiedy się stwierdza wielokrotnie, że twórczość literacka winna być promotorem idących dni. Czynnikiem rodzącym głębokie fermenty duchowe wśród społeczeństwa, aby z pośród tych narastających, nowych sił i idei wydobyć na jaw najpotężniejsze, najbardziej twórcze w odniesieniu do współczesnego życia. Tak właśnie, jak to czynił sam Żeromski w swych utworach.

Grupa poetów beskidzkich, grupa „Czarłaka”, bezwzględnie pierwsza wśród zwolenników literackiego regionalizmu, płaszczyznę swej działalności zamknęła granicą odtwarzania „duszy człowieka w związku z jego najbliższym otoczeniem”.

Teren dla pracy artystycznej — odpowiednio rozległy, ale praca artystyczna pojęta w szerokim znaczeniu działalności społecznej nie znajduje w nim miejsca. Stąd też twórczość „Czarłaka”, poza drobna gromadką miłośników górskich krajobrazów, spoglądających na życie górali jako na, może i piękne, ale gasnące resztki dawnych zwyczajów, nie znalazła ani większego uznania ani zrozumienia. Oczywiście, że w takim stanie rzeczy tkwi 99% snobizmu. Iu bowiem z przeciętnych czytelników uważa, że coś jest „nie w porządku”, jeżeli się „było w górach” a nie czytało „górskich” utworów? Oczywiście, że takie „górskie” utwory wcale nie idą po linii regionalizmu, że niewiele mają wspólnego z tym ruchem, którego zadaniem jest budowa kulturalna a nie zaspakajanie snobistycznych pragnień garści „letników”.

Regionalizm literacki nie może być uważany za automat produkujący towar na export, w zimie — do miast, w lecie do pobliskich uzdrowisk, gwoździ „pełnego obrazu” miejscowości przyjeżdżającym na letni odpoczynek „mieszczuchom”.

Regionalizm literacki ma przed sobą daleko większe cele. Przedewszystkiem pracę nad kulturalnym podniesieniem ziem, z których wyrósł. A więc coś wprost odwrotnego. Nie dla przybyśza — inteligenta, ale dla tubylca — chłopca — drukowana książka, potem dopiero można myśleć o innych.

Tutaj zaczyna się dziedziną realizacji mickiewiczowskiego hasła: „księgi pod strzechy”. A więc propaganda książki jako głównego czynnika społecznego i kulturalnego postępu. Któż jest do tego bardziej powołanym od samych twórców?

Propaganda książki z położeniem całego nacisku na te utwory, które są charakterystyczne dla danego regionu, których autorzy wyrosli na tej właśnie ziemi. Ale na tem nie koniec. Pobudzenie oświeconego życia kulturalnego ziemi drogą organizowania wszelkiego rodzaju imprez artystycznych, drogą organizowania teatrów ludowych, wieczorów autorskich, konkursów literackich, odczytów popularyzujących ideę literackiego i artystycznego regionalizmu.

W każdej ziemi winny powstać regionalne kluby art. — literackie, w których miejscowa inteligencja dźwigałaby, wzywać

wśród ludu i razem z nim poczucie piękna i zrozumienia dla przejawów własnej twórczości. Bo przecież twórczość ludowa nie wygasła, nie zamarła doszczętnie. Łowickie pasiaki zawsze jeszcze są ozdobą wnętrza, kilimy oparte na ludowych motywach pierwsze miejsce zajmują w najwytworniejszych nawet salonach. A styl zakopiański? A rzeźba ludowa? (Np. tak zna komicie rozwijająca się szkoła rzeźbiarska w śląskiej Istebnej i podobna w Zakopanem). Wszystko to istnieje i o nic więcej nie chodzi dzisiaj, jak o propagandę tych właśnie rzeczy. O danie takiego poparcia, aby nie zaginęły i nie wymarły w rzeczywistości i w pamięci potomnych. Żeby nie zostały zniwelowane przez cywilizację.

Bo tutaj stajemy na granicy cywilizacji i kultury. Niestety jedna z drugiej nie za-

wsze w parze chodzi. Cywilizacja z jej do brodzieństwami, oprócz kosmopolityzmu, starającego się nadać wszystkim i wszystkiemu jednakowo monotonna barwę, przynosi jeszcze nieodłącznie ze sobą związane, inne ujemne cechy. Cywilizacja wybiegająca poza granicę wielkich miast, dociera na wieś razem z dobrą szosą, sztucznymi nawozami i drenowaniem pól, przynosząc jednocześnie wielkomiejski występ, nieprzebiegającą w środkach konkurencję na polu walki o dobra materialne i wreszcie, co nas na tem miejscu najbardziej obchodzi, niweluje do wspólnego, przeciętnego poziomu każdą oznakę miejscowej kultury, wyjawia regionalne pierwiastki twórcze, zabija naturalne piękno prowincji. Pseudomiejskie zwyczaje coraz grubszym pokostem powlekają wszystko co dotychczas by

ło chluba kultury danej ziemi. Cywilizacja upadabnia się do dobroczyńcy ofiarowującego stalową kasę ogniotrwałą ale jednocześnie i... uzdolnionego włamywaczy.

Przed takimi dobraми prowincja musi się bronić. Walczyć przeciw zamianę wartościowych i przystosowanych do otoczenia pierwiastków kultury na rzecz, wątpliwej wartości, miejskiego pokostu.

Regionalny ruch literacki i artystyczny, rozszerzający znakomicie obszary naszej kultury nie drogą exportowania jej z miast, ale sposobem rozbudowy i rozszerzania tych zarodków, które w danym regionie już istnieją, ochroni przed dewastacyjnym pochodem miejskiej „cywilizacji” nasze prowincjonalne ośrodki, stworzy wreszcie na terenie kraju jedną, wielką Rzeczypospolitą kulturalną i artystyczną pracę.

JAN SZCZAWIEJ

O Państwowy Instytut Wydawniczy

Wielu rzeczy wymaga się od współczesnego młodego piśmiennictwa. Wiele zarzutów — bardzo często zresztą zupełnie słusznych — mu się stawia. Nie bierze się jednak ogólnie pod uwagę warunków, w jakich młoda twórczość literacka musi się rozwijać.

Literatura jest funkcją życia społecznego i to nie ulega kwestji. Literatura w najgorszym dla niej wypadku jest takim, jak każde inne, korzystnym dla ogółu społeczeństwa rzemiosłem. Rzemiosłem — powiedzmy — w sensie narzędzia, któremu mamy budować nową naszą kulturę i nową współczesność społeczną. I tego również nikt nie będzie kwestjonował. Z tem każdy bez wyjątku się zgodzi. Skąd zatem może wynikać ogólnie rozpowszechnione zdanie, że

ludziom pracującym na polu literatury, nie należy się żadne unormowanie w dziedzinie warunków materialnych, w których muszą pracować, że ludzie ci nie powinni, nie mają prawa upominać się o te rzeczy, że może o nie nie tylko się upominać, ale i walczyć rolnik, robotnik, czy urzędnik, ale nie poeta, czy powieściopisarz. Skąd przeświadczenie, że ci ludzie (bo przecie ludzie) mają być czemś innym — lepszym czy gorszym — od reszty społeczeństwa, poza nawias, którego, jeśli chodzi o stworzenie im przychylnych warunków pracy, ich się wyjmuje.

Tego rodzaju sądy należy bezwzględnie piętnować i zwalczać. Literat, dający społeczeństwu wszystko, co ma najwartościowszego i najdroższego, dzielący się ze swoi-

mi bliźniemi duszą i sercem swoim, tworzący społeczeństwu nieprzemijające wartości kulturalne, jest jak każdy inny jego członkiem i jako taki ma prawo upominać się o to, co mu z tytułu jego tych praw członkowskich przysługuje i bez czego się obejść nie zdoła.

Doskonale są wszystkim znane warunki, w jakich pisarze muszą pracować. Nie tylko młodzi, ale i starsi. Doskonale wiemy o tem, że — nie jeden poeta, czy malarz, czy pisarz nie jeden raz żył i żyje o suchym chlebie, i bez własnego mieszkania, i bez wszystkich tych rzeczy, które żyjącemu na świecie człowiekowi są nieodzownie potrzebne. Doskonale o tem wiemy, że bywały wypadki, że artyści z głodu umierali. Doskonale wiemy, książkami tych ludzi się zachwycamy, uczymy się na nich bogactwa naszej ojczystej mowy i uważamy, że nie mają prawa żądać, żeby społeczeństwo dało im warunki, w których ich twórcza praca byłaby ułatwiona i wskutek tego znacznie wydawniejsza.

Walczyliśmy o zrozumienie tych rzeczy. Walczyliśmy o zmianę dotychczasowego stanu rzeczy na lepsze. Musi być inaczej.

I w związku z tem jedna najpilniejsza dla młodego pokolenia twórców sprawa. Mało o niej powiedzieć: pilna. Jest piękna prosto i wymaga rychłego załatwienia.

Nie będziemy mówili więcej, w jakich warunkach młodzi pisarze muszą pracować. Są one z natury rzeczy znacznie cięższe od tych, w których znajdują się starsi. Lecz mniejsza. Warunki te też z czasem musimy wywalczyć. Tymczasem chodzi o co innego.

Książka młodego pisarza, czy poety — mimo owych ciężkich warunków, w jakich ten musiał nad nią pracować — jest ukończona.

Pytanie: co z nią młody poeta ma zrobić? Leży u niego i czeka na wydawcę, który znowu tak bardzo nie kwapi się do popierania młodej twórczości. Bo i cóż mu z tego przyjdzie, co prywatnemu wydawcy po tem, że u niego wyjdzie poraż pierwszy przyszła sława rodzimego Parnasu? Dla niego interes przedewszystkiem. I nie ma czemu się dziwić.

Nie prywatni bowiem wydawcy powołani są do spełnienia kulturalnego i społecznego czynu wobec ojczystej kultury. Zresztą za mało wydawców, wydających w Polsce poezję jest, żeby mogli czyn ten spełnić.

Tu musi przystąpić do pracy państwo. Winien powstać Państwowy Instytut Wydawniczy, który w pierwszej mierze miałby za zadanie niedopuszczanie, żeby wartościowe młode dzieła sztuki leżały z powodu braku wydawców w biurkach autorów i dbać o to, żeby dzieła te były należycie honorowane. Od tego jest zależny rozwój naszej literatury.

Dlatego o to walczyć i do zrealizowania tego doprowadzić musimy.

Antoni Madej

Niema mnie w domu

Grzegorz Timofiejew. Niema mnie w domu. Poezje. Warszawa 1930 r. Nakładem Biblioteki Meteora.

Dwie części tomiku, dwie dopełniające się wzajem nuty tej samej melodji. Poeta — tułacz. Ojczyzna. Kraj lat dziecińczych. Przewija się świetlista nie tęsknoty. Splata i rozplata motyw stary, znany, ale po swojemu rozprawiony — motyw bólu za straconą ojczyznę, motyw poniewierki, tułaczki po obcej ziemi. Po ziemi, która stała się drugą ojczyzną poety, ofiarowała mu skarb najdroższy — mowę. Jednak miłość ku pierwszej ojczyźnie nie zamilka. Kraj lat dziecińczych mocą najsilniejszych wzruszeń i wspomnień wraca, powraca falą bolesnego smutku i żalu. Strata staje się tak dotkliwą i wielką i tak niema na nią rady, iż poeta w swej bezsilności zdaje się być rybą, wyrzuconą z toni ożywej na suchą lachę piachu. I cóż mu pomóc możemy poecie? Cóż pomóc? Jak zaradzić, by nie cierpiał? Słowa jego wierszy niosą w sobie stygmat tragicznej klęski, są BOLEŚNIE DOJRZAŁE. NIEODWOŁALNE. Raz na zawsze powiedziane.

Grzegorz Timofiejew — Rosjanin — moją naszą posiadł w stopniu doskonałym. podpatrzył tajemny czar jej. Napisał ją swą gorącą duszą. Stała mu się więc po-

śluszną, przychylną jego myślom i uczuciom. Pewnie wybaczyła mu w miłości wyrozumiałość i wierne, iż nie jest jego pierwszą i jedyną kochanką?

Część pierwsza tomiku zamyka wiersze o rytmie nieregularnym. Prześliczne poemaciki: Ciepło. O topoli i o sobie. Na Podolu. Dom kwitnący. Tłum ścieżek. Pa trzący i niewidomy. — Pachnąca młodość, nieporadna miłość, śpiwna prostota, smętna rzewność perli się w zwrotkach tych pieśni.

Część druga zawiera wiersze regularne, symetrycznie budowane ośmiowiersze, dające skondensowaną refleksję — refleksję głęboką o obrazie plastycznym i pełnym. Najsłodszy tu wiersz chyba: Kłęczący nad wodą. Inne również piękne.

Kto wie, czy tomik Timofiejewa stałby się realną rzeczywistością bez dzieł duchowego Hłakowiczówny i Lechonia? To pewne, że nie jeden rys wspólny tym twórcom dałby się odnaleźć w poezji jego. Jakkolwiek ta sprawa się ma — pierwszym tomikiem swych poezji wszedł Timofiejew na Parnas polski godnie.



PRZEGLĄD PRASY



„GAZETA POLSKA” (Nr. 155) zawiera artykuł J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „7 minut w sejmie i 610 jednej tysięcznej budżetu państwowego”. W artykule tym znajdujemy omówienie warunków w jakich zmuszony jest pracować Departament Kultury i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. oraz kierownik jego p. Wojciech Jastrzębowski. Jak wiadomo ustąpił on niedawno ze swego stanowiska a miejsce jego objął p. Władysław Skoczylas, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych. Kaden zwraca uwagę na chaos panujący obecnie w dziedzinie popierania sztuki przez państwo. Dotychczas niema żadnej centralnej instytucji, która by akcję tę prowadziła. „Państwo dalej łoży na sztukę bez planu i bez określonej myśli wytycznej. Przy Min. W. R. i O. P. istnieje jak wiadomo departament sztuki, który zdawałoby się powinien obejmować całokształt życia sztuki w odniesieniu do Państwa. Tymczasem Min. Spraw Wewnętrznych związane są kwestje sztuki filmowej, pośrednio zaś cała sztuka ludowa (domy ludowe, wystawy regionalne) z Min. Rob. Publicznych związane są zagadnienia architektury (zatwierdzanie projektów robót państwowych) i kwestje turystyki tak mocno związane z pięknem krajobrazem zabytkami przeszłości; Min. S. Zagranicznych ma w swych rękach zagraniczną propagandę sztuki, Min. Przemysłu i Handlu ma znaczny głos w sprawach przemysłu artystycznego i sztuki ludowej, Min. Skarbu wywiera znaczny wpływ (przez mennicę) na medalierstwo, — wreszcie zupełnie po za inicjatywą departamentu sztuk i znajduje się Fundusz Kultury Narodowej... „A poza tem” sztuka polska ma dziś na plenum Izby niecałe siedem minut debaty w sejmie od pańców posłów i ma sześć dziesiątych jednej tysięcznej budżetu państwowego”.

W tym samym numerze Julian Wołoszynowski pisze o Kochanowskim z okazji czterechsetnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego (art. p. t. „Wieniec Jana”).

„KURJER PORANNY” (Nr. 157) pisze, że jeden z prospektów Biblioteki Boya wysłany do Grudziądza do p. Manieckiego (zapamiętajmy sobie to nazwisko) został zwrócony z następującym dopiskiem: (Uwaga, uwaga!) „Nie zatrzymajcie Pomorza wszawymy (?) żydowsko-masońskimi i waszą sanacją parszycą i idźcie tam, gdzie należy”.

Pisane polszczyzną imponującą. Zapewne poziom umysłowy „autora” tej budującej odpowiedzi również nie jest wyższym. Gdyby można było odbywać podróże w czasie, należałoby pana Manieckiego wysłać czempredzej „tam,

Teatro dei Piccoli w Warszawie

Gościnnie ostatnio występował w Warszawie italski teatr sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli”. Przedstawienia tego teatru ze względu na swój artyzm i wzięk cieszyły się przez całe dwa tygodnie niesłabnącym powodzeniem.

gdzie należy” to znaczy, do epoki kamienia łupanego.

W tym samym numerze. Boy-Zeleński zamieszcza swoje wspomnienia o Przybyszewskim p. t. „Znasz li ten kraj...”

„KURJER WARSZAWSKI” (Nr. 155) z okazji rocznicy urodzin Kochanowskiego zamieszcza tłumaczenie jednej z jego elegji pisanych po łacinie (Ks. I Eleg. VII). Przekład J. Pietrzyckiego.

Poza tem znajdujemy tu artykuł poświęcony Kochanowskiemu p. t. „Czy grzech Kochanowskiego?” (St. Stroński). Oraz wiersze J. Ejsmonda p. t. „Czarnolas”.

„GŁOS LITERACKI” (Nr. 5) zawiera artykuł J. E. Piłmińskiego o kryty-

ce, p. t. „Rewizja i kontr-revizja”. W pozostałym materiale tego numeru daje się znowu zauważyć stale od pewnego czasu trwające obniżenie się poziomu pisma. Mamy wrażenie, że w znacznej mierze przyczyniło się do tego zaprowadzenie dodatku p. t. „Kino i teatr” który zajmuje połowę objętości pisma a nie wnosi, żadnych nowych wartości i dalekim jest od tego poziomu na którym postawiona została, tak licznie u nas reprezentowana dzisiaj, prasa zajmująca się zagadnieniami filmu.

„KWADRYGA” (Nr. 5) przynosi bogatą i ciekawą treść. W numerze obok poezji i prozy kwadrygistów (Dobrowolski, Gałczyński, Piechal, Szenwald, Ciesielski, Słobodnik, Flukowski) widzi-

my prace i starszych: Leona Rygiera, Stefana Napierskiego, Sergiusza Kulkowskiego i innych.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE” (Nr. 23) poświęcone są w całości Janowi Kochanowskiemu. Numer zawiera cały szereg poważnych, zasadniczych artykułów, omawiających twórczość Kochanowskiego oraz całą kolumnę poezji, poświęconych autorowi „Odprawy posłów greckich”. Wydaje się nam, iż nadmiar w tym numerze artykułów naukowych, brak natomiast artykułów żyjących twórców, nawiązujących bezpośredni z twórczością Kochanowskiego stosunek. Pod tym względem jakże inaczej się przedstawiał numer „Wiadomości”, poświęcony Stasfowi.

KRONIKA ZAGRANICZNA

„Piscator”, który po krachu swego teatru w Berlinie zorganizował zespół, z którym objeżdżał miasta niemieckie grając z wielkim powodzeniem „Paragraf 218”, społeczną sztukę Karola Crade, wrócił obecnie do stolicy niemieckiej, gdzie pod protektorem „Ligi praw człowieka” wystawia tę sztukę. Występy trupy „Piscatora” wzbudziły wielkie zainteresowanie. Crade w granej przez Piscatora sztuce zajmuje się, podobnie, jak autor „Cjankali”, sprawami spędzenia płodu, przedstawiając rodziców — biedaków, obarczonych ośmiorciem dziećmi, z których jedno trądzi się prostytucją a drugie znajduje się w więzieniu. Crade rozumuje, że bieda pcha ludzi do spędzenia płodu, podczas gdy bogacze czynią to dla wygody i kaprysu.

W przerwach przedstawienia zorganizował Piscator dyskusję na ten temat, w której zabierają głos powagi ze świata le-

karskiego, prawniczego i politycznego.

Ostatnio przemawiał dr. Henryk Dehmiel (syn znakomitego poety), wypowiadając się gorąco, przy owacjach ze strony publiczności, przeciwko surowym w tej sprawie paragrafom.

W ten sposób przedstawienie sztuki Cradego staje się niejako ilustracją ożywionej dyskusji.

Przed kilku laty grano w Berlinie sztukę Bronnena p. t. „Ostpolzug”, w której znakomity Kortner występował jako jedyny aktor, grający w sztuce.

Wacław Grubiński miał zamiar napisać sztukę z jedną rolą — dla Junoszy Stępowskiego, ale zamiaru tego zaniechał.

„Komedja francuska” w Paryżu, wystawiła w bieżącym sezonie jednoaktówkę Jana Cocteau p. t. „Głos ludzki”, w której również występuje tylko jedna oso-

ba, mianowicie świetna artystka Berta Bovie.

Olbrzymie powodzenie, jakim cieszy się znakomita powieść Arnolda Zweiga „Sierżant Grisza”, zachęciła berlińskiego reżysera Baniowskiego do przeróbki scenicznej dzieła. Chociaż przeróbka nie stoi nawet w części na wysokości oryginału, sam temat jednak oraz fakt, że wszyscy widzowie znają doskonale dzieło Zweiga sprawiły, że przeróbka spotkała się z wielkim uznaniem i zainteresowaniem.

Wielkim powodzeniem cieszą się obecnie w miastach europejskich występy sławnego aktora, murzyna Pawła Robesona, który występuje w głośnym dramacie O. Neilla p. t. „Imperator Jones”. (Sztukę tę przetłumaczył na język polski Ryszard Ordyński, ale dotychczas w Polsce jej nie grano.) Robeson cieszy się wielkim powodzeniem, gdyż i poza tem, że jest egzotycznym gościem, jest on rzeczywiście artystą bardzo interesującym, pięknie mówi, głos jego jest bardzo gęsty, przechodzi chwilami w rodzaj śpiewu. Występy Robesona są sensacją, ale sensacją artystyczną.

Dnia 23 kwietnia została otwarta w Rzymie, w pałacu Wystaw (Palazzo delle Esposizioni) Wystawa Sztuki Japońskiej. Wystawą tą zapowiada się jako wyjątkowe wydarzenie artystyczne, gdyż dzieła nowoczesnej sztuki japońskiej zostaną ukazane publiczności w ramach dokładnej rekonstrukcji domu japońskiego t. zw. „Tokonoma”. Wystawa ta trwała do końca maja.

Osip Dymow, autor „Bronx-expressu” ukończył obecnie nową komedję p. t. „Pułapka”. Nowa ta sztuka ukaże się niebawem w teatrze Reinhardta w Berlinie.

Jak donosi prasa grecka, niejaka pani Ewa Sikelianis żona współczesnego poety greckiego, z pochodzenia amerykańka, postanowiła w roku bieżącym wskrzesić poraz pierwszy przepiękne uroczystości delfijskie, których znaczenie w starożytności było ogromne. Uroczystości delfijskie odbędą się w takim samym programie, jaki został nam przekazany tradycją starożytnych. Będzie to impreza o znaczeniu nie tylko widowiskowym. Pani Sikelianas pragnie bowiem aby współczesne święto delfickie było zarazem swego rodzaju punktem zwrotnym w kierunku kultury starogreckiej.

Swój współudział w tegorocznych uroczystościach delfickich przyrzekły wysokie osobistości z międzynarodowego świata politycznego i literackiego.

Święto delfickie odbędzie się, podobnie, jak w starożytności, na ruinach świątyni Demeter w Atenach.

Odpowiedzi Redakcji

T e o f. G ł. — Katowice. Stanowczo lepsze jest „Miasteczko o zachodzie”. Z poprzednim wierszem nie potrafilibyśmy się zgodzić. Razi nas w nim hipertrofia żle pojętego realizmu oraz mało przekonujące porównania i przenośnie. Radzilibyśmy — jeśli nasza rada na co się przyda — iść w kierunku prostoty. Za miłe życzenia serdecznie dziękujemy.

J a n i n a G. — Lublin. Wiersze przekazaliśmy redaktorowi „Kadry”. Egzemplarze wysłaliśmy.

W ł. B. — Warszawa. W kwestji „Związku Wydawniczego Młodych” zamieścimy niebawem specjalny artykuł, który omówi wyczerpująco ramy organizacyjne Związku wraz z warunkami przyjmowania nowych członków. Współpraca w związku będzie oparta na zasadach spółdzielczych. Za gotowość przystąpienia dziękujemy.

E u g. A n. — Łuniniec. Żądany nr. „Współczesności” wysłaliśmy. Prosimy reklamować w urzędzie pocztowym.

Od Redakcji

Ze względów od nas niezależnych numer niniejszy ukazuje się ze znacznym opóźnieniem, za co naszych Czytelników

najmocniej przepraszamy. Następny numer ukaże się przed końcem czerwca.

Mała Biblioteka „Kadry”

Już ukazały się:

Nr. 1. Wiesław Wernic. **Na drogach do nowych celów.**

Nr. 2. Wawrzyniec Czereśniewski. **O Państwowo-twórczy dźwięk literatury.**

Nr. 3 Jan Szczawiej. **Oskarżamy dzień dzisiejszy.**

Cena każdej broszury 20 groszy.

Zamówienia kierować do „Współczesności Literackiej”.